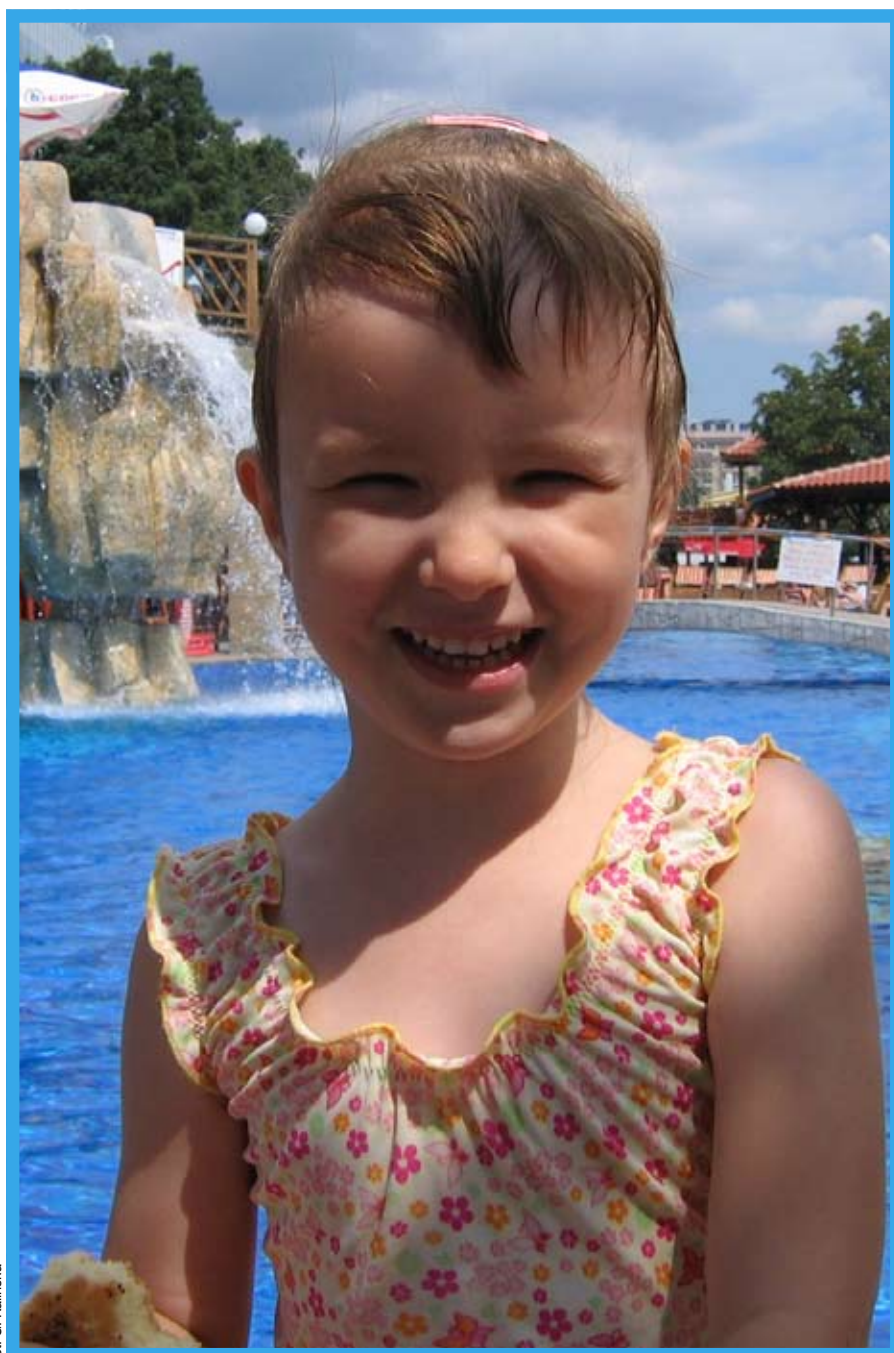


# Przyjaciel dziecka

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI



Fot. G. Kalinska

NR 1-6 (598-603)

2008

## W NUMERZE:

\*

Sto lat rodzinnych domów dziecka  
Historia i osiągnięcia  
Rozmowa z A. Kelmem

\*

Problemy profilaktyki  
wychowawczo-resocjalizacyjnej

\*

Jak TPD pomogło mi w życiu,  
wspomnienia wychowanków  
ognisk TPD

\*

Ochrona praw dzieci  
Przepisy ONZ i UE

\*

Jak kupować zabawki?

\*

Działalność na rzecz dzieci  
Niepełnosprawnych

\*

Jubileusze, spotkania, imprezy

ISSN 0137-8376



DZIAŁAMY OD 1919 ROKU

Nasi podopieczni to:

- dzieci osierocone i porzucone
- dzieci z rodzin patologicznych
- dzieci przewlekłe chore i niepełnosprawne
- dzieci i rodziny znajdujące się w trudnych warunkach życiowych

Organizujemy:

- samorządy dziecięce i młodzieżowe
- placówki wypoczynkowe letnie i zimowe
- turnusy rehabilitacyjno-profilaktyczne
- konkursy
  - artystyczne
  - ekologiczne
  - sportowe

Nasze stałe placówki to m.in.:

- Centrum Rehabilitacji, Edukacji, Opieki TPD „Helenów”
- Niepubliczne Kolegium Nauczycielskie im. dr Jerzego Serejskiego
- ośrodki adopcji i rodzin zastępczych
- domy wczasów dziecięcych
- środowiskowe ogniska wychowawcze
- świetlice:
  - środowiskowe
  - socjoterapeutyczne
  - psychoterapeutyczne
- place gier i zabaw
- warsztaty terapii zajęciowej
- ośrodki rehabilitacyjno-wychowawcze
- punkty poradnictwa rodzinnego, psychologicznego i „telefony zaufania”
- przedszkola
- dzienne ośrodki adaptacyjne

## Spis treści

|  |  |
|--|--|
| Sto lat rodzinnych domów dziecka – B. Passini .....                |  |
| Ciągłość i zmiany, wywiad z A. Kelmem – M. Kostka .....            |  |
| II Spotkanie Klubu Dyskusyjnego MFPD - I. Małanowska .....         |  |
| Zebrań KKWR – I. Małanowska .....                                  |  |
| Jak TPD pomogło mi w życiu – J. Nowak .....                        |  |
| Ochrona praw dzieci – H. Jeszke .....                              |  |
| Niebezpieczne zabawki – A. Purzycka .....                          |  |
| Jubileusz 25-lecia Krajowego Komitetu – J. Szklarska .....         |  |
| Ośrodek Szkolno - Wychowawczy TPD „Helenów” - W. Stojanowski ..... |  |
| Co dalej niepełnosprawni absolwencie? – E. Madej .....             |  |
| Cukrzyca u dziecka – E. Dębska .....                               |  |
| Jak budować autorytet? – H. Zabrocki .....                         |  |
| Poezja dzieci – I. Małanowska .....                                |  |
| Dzień Dziecka przy Brackiej – I. Małanowska .....                  |  |
| Humor z zeszytów szkolnych .....                                   |  |
| Niepełnosprawni artyści na Podlasiu – J. Szklarska .....           |  |
| Wyjazdowe posiedzenie ZG TPD – J. Szklarska .....                  |  |
| W świecie ksiązek Astrid Lindgren – M. Czajor .....                |  |

---

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI  
THE SOCIETY OF THE FRIENDS OF CHILDREN

---

Zarząd Główny

Biuro ZG TPD:  
ul. Krakowskie Przedmieście 6  
00-325 Warszawa  
tel. 435 46 80, 827 78 44  
fax 826 08 74  
www.tpdzg.org.pl  
e-mail: tpd-zg@tpdzm.org.pl

## IDEA WCIĄŻ AKTUALNA

# Sto lat rodzinnych domów dziecka

W 2008 roku będziemy obchodzić 100-lecie rodzinnych domów dziecka, jeżeli przyjmiemy, że pierwszym rodzinnym domem, a raczej jego pierwowzorem na ziemiach polskich, było **Gniazdo Sieroce**. Pierwsze Gniazdo powstało w 1908 roku w Stanisławczyku pod Przemyślem. Zorganizował je i przez dwa lata prowadził Kazimierz Jeżewski – twórca koncepcji gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich.

Kazimierz Jeżewski był pasjonatem idei rodzinnego wychowania sierot i dzieci porzuconych. Żył w latach 1877 – 1948, z wykształcenia był ekonomistą, studiował w Danii i w Szwajcarii, pochodził z wielodzietnej rodziny, miał siedmioro rodzeństwa. Znał więc warunki wychowania w rodzinie wielodzietnej z „własnej praktyki”. Potrafił także obliczyć, co jest opłacalne i może właśnie dlatego propagował wychowanie dzieci porzuconych w małych placówkach rodzinnych – w Gniazdach Sierocych.

Kazimierz Jeżewski mówił o sobie: *teoretykiem pedagogiem nie jestem, program swój stworzyłem jako zawodowy społecznik i ekonomista mający na widoku przede wszystkim sprawę kultury wsi naszej, sprawę ludu polskiego*.<sup>1</sup> Działalność społeczną rozpoczął w 1905 r. w Komitecie Sienkiewiczowskim (później nazwanym Obywatelskim), który powstał dla niesienia pomocy głodującym wówczas mieszkańcom Warszawy. W 1906 r. Komitet przekształcił się w *Towarzystwo Opieki nad Dziećmi*, w którym K. Jeżewski najpierw pełnił funkcję sekretarza generalnego, a następnie wiceprezesa. O tym, jakie miejsce i jaką rolę pełniło wtedy Towarzystwo, świadczy choćby liczba osób zaangażowanych w tę działalność: w Warszawie w 1906 roku liczyło ono 50 tys. członków.

Tak pisał o swojej działalności w tym okresie: *stopniowo ujmując starszym, braliśmy w opiekę dziatwę, niewinną temu, że rodzice ich pracować nie chcieli lub istotnie nie mogli*.<sup>2</sup> Wtedy właśnie, dzięki jego staraniom, powstał prototyp rodzinnego domu dziecka – mała placówka rodzinna w Warszawie przy ul. Hożej 9, gdzie pod opieką przybranej matki wychowywało się 10 dzieci.

Te doświadczenia oraz wiedza zdobyta na studiach w Szwajcarii, gdzie poznał nowe tendencje w opiece nad dzieckiem, ukierunkowały jego 40-letnią działalność.

W 1908 r. opublikował we Lwowie pracę: *W sprawie zorganizowania Krajowej Opieki nad dziećmi w Galicji*, w której napisał: **Nikt nie może zalecać w stosunku do dzieci stosowania masowego wychowania. Nauka ostatniej doby w rozwoju myśli pedagogicznej wypowiedziała się**

**stanowczo przeciwko tworzeniu takich zbiorowisk wychowawczych. Dziecko wychowywać powinni rodzice... A dzieci sieroce?(...) Dla tych kraj powinien stworzyć rodzinę sztuczną, dać im własne domowe ognisko, własne gniazdo rodzinne, wolne od moralnej zarazy**.<sup>3</sup> Kazimierz Jeżewski prawie 100 lat temu głosił, że należy **dać sierotom ognisko rodzinne i wychowanie domowe**.<sup>4</sup>

Dla realizacji tych idei powołał w 1908 r. **Towarzystwo Gniazd Rodzinnych we Lwowie** w dawnej Galicji. Pierwsze Gniazdo powstało w Stanisławczyku dzięki wytrwałym staraniom K. Jeżewskiego i hojności Księżniczki Karoliny Lubomirskiej, która była fundatorką Gniazda.

W Gnieździe opiekę znalazło dziesięcioro dzieci przybranych i dwoje dzieci rodziców Gniazda. Razem było ośmiu chłopców i cztery dziewczynki. Warto tu zaważyć, że Jeżewski był także pionierem wychowania koedukacyjnego; jako pierwszy uznał, że dziewczynki i chłopcy należy wychowywać razem, tak jak w każdej rodzinie, bo rodzina jest koedukacyjna.

Przez pierwsze dwa lata Gniazdo w Stanisławczyku prowadził sam Jeżewski, wcielając w życie swoją koncepcję. O tym, że zadanie było bardzo trudne, świadczy fakt, że do 1910 r., a więc w ciągu dwóch lat, kilkakrotnie zmieniali się rodzice Gniazda. W końcu na stałe zostali nimi pp. Kawalec – ogrodnik z zawodu i jego żona.

Kiedy Gniazdo w Stanisławczyku umocniło się, Kazimierz Jeżewski wyjeżdża do Warszawy, gdzie osiada na stałe i podejmuje starania, aby formalnie zalegalizować Towarzystwo Gniazd Sierocych na terenie ówczesnej Kongresówki w zaborze rosyjskim.

Towarzystwo zostaje zalegalizowane 16 sierpnia 1911 r. Na prezesa K. Jeżewski pozyskał Stanisława Glezmera, przemysłowca i właściciela ziemskiego, człowieka energicznego, przekonanego o potrzebie racjonalnej opieki nad sierotami. Kazimierz Jeżewski zostaje dyrektorem Towarzystwa.

W grudniu 1911 r. Towarzystwo kieruje do społeczeństwa *Odezwę Towarzystwa „Gniazd Sierocych”*, w której tak m. in. określa cel swojej działalności: *... pod opiekę bierzemy jedną tylko kategorię najbiedniejszej dziatwy, tak zwane „dzieci niczyje”, bez ojca, bez matki, samopas puszczone w świat, dla których nędza i głód są jedynymi kierownikami czynów, a wynaturzone namiętności starszych towarzyszy losu jedynymi bywają mistrzami „doskonałości”! I z dziecka, które*

1 W. Żelazko, *Kazimierz Jeżewski i jego dzieło*, Warszawa, 1965 CPARA druk powielony, s.48

2 J. Przewłocki, *W 70 rocznicę założenia Towarzystwa Gniazd Sierocych w Warszawie*, druk powielony s. 1 i 2

3 J. Przewłocki, *Kazimierz Jeżewski (zarys biograficzny)*, Przyjaciel Dziecka 1977 r. s.14

4 J. Przewłocki, *W 70 rocznicę założenia Towarzystwa Gniazd Sierocych w Warszawie*, Przyjaciel Dziecka 1978r. s.16

obecnie jest – gorzej niż martwym kapitałem społeczeństwa, chcemy wykrzesać człowieka.<sup>5</sup>

Inicjatywa Jeżewskiego uzyskała wsparcie znanych pisarzy: Marii Konopnickiej, Władysława Reymonta, Henryka Sienkiewicza i Elizy Orzeszkowej. Dzięki poparciu świątliwych ludzi oraz dzięki różnym fundatorom prywatnym do wybuchu I wojny w 1914 r. w Kongresówce powstało 7 nowych gniazd: w Tursku pod Staszowem powiat sandomierski, w Koziarówce obok Turska, w Marianówce pow. Sochaczew, w Puczcach pow. Siedlce, w Leosinie pow. Sokołów Podlaski, w Radzynie oraz Gniazdo ewangelicko – augsburskie w Baniosze powiat grójecki.

Gniazda powstawały na wsiach, bo miały spełniać dwie główne funkcje: wychowawczą i gospodarczą, miały wychowywać porzucone dzieci i stać się ośrodkiem postępu na wsi. Było to zgodne z ówczesnymi ideami pozytywizmu i hasłem pracy u podstaw.

Kazimierz Jeżewski zakładał, że dzięki pracy rodziców i wychowanków z czasem gniazda staną się samowystarczalne. Choć wielu uważało, że gniazda nie będą w stanie same się utrzymywać, to np. Gniazdo w Stanisławczyku stało się samowystarczalne pod względem gospodarczym po pięciu, a Gniazdo w Leosinie po trzech latach istnienia.

Praca wychowanków, była uregulowana przez *Wewnętrzny regulamin Gniazda*, który został spisany i przyjęty w 1916 r. Zawierał on *wewnętrzny tryb życia Gniazd i wzajemny stosunek Rodziców do dźiatwy*, przykładowy rozkład dnia (zróżnicowany zależnie od pory roku), podział pracy, uwzględniający udział w pracach gospodarskich wychowanków zależnie od ich możliwości, płci i wieku.

*Regulamin*, którego piękny rękopis z autografem Kazimierza Jeżewskiego znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, zawierał wiele treści związanych z szeroko pojmowanym wychowaniem. Jest w nim mowa o *Stosunku Gniazda do wsi, o wyjazdach rodziców*, także o sprawach żywienia (gdzie *dopuszcza się kawę żytnią lub żółędziową i mleko*, nie można natomiast podawać dzieciom herbaty, bo *szkodliwa*). Jest mowa o tym, jakie kary mogą być stosowane w wychowaniu i tam znajdujemy zapis: *Nieodpowiednim jest naznaczanie jako kary dodatkowych robót. Praca ma być traktowana w Gnieździe, jako czynność piękna i szlachetna w samej sobie. Ma być wyrazem człowieczeństwa szlachetnego i poczucia obowiązku*. W innym miejscu znajdujemy zapis: *Gniazda mają dążyć do wychowania pożytecznych ludzi i darzenia sierot radością życia. Dla tej samej przyczyny nie wolno ani Rodzicom, ani innym dzieciom robić aluzji do pochodzenia któregoś z dzieci, wyśmiewać z nazwiska lub wyglądu, wynosić się jednym nad drugimi z powodu stosunków rodzinnych*.<sup>6</sup>

W wyniku I wojny światowej, która wybuchła w 1914 r., Polska odzyskała niepodległość, ale wojna przysporzyła sierot, zubożyła społeczeństwo, spowodowała znaczne straty. Zniszczenia wojenne mocno odczuły gniazda, które nie zaprzestały działalności, mimo zniszczeń, biedy i rekwizycji. Pierwsze gniazdo w Stanisławczyku zostało całkowicie zniszczone, inne w znacznym stopniu zdewastowane przez działania wojenne. Nie było pieniędzy na opłacanie opieku-

nów. O działalności gniazd w czasie wojny można znaleźć informacje w *Pamiętniku XX – lecia Gniazd Sierocych (1908 – 1928)*, w którym czytamy: *Przez cały czas wojny gniazda dawały opiekę i egzystencję stale stu sierotom od 3 do 17 lat.(...) Zarząd nie miał pieniędzy, aby pomóc gniazdom w odbudowie zniszczonych gospodarstw. Gniazda leczyły swe rany własnymi siłami, nadmierną pracą opiekunów – gospodarzy i dzieci.(...) Nie było czym młodzieży przyodziać: – na dwunastu np. uczniów naszych w szkole rolniczej w Brzozowej (w Sobieszynie) w 1917 roku mieliśmy tylko 5 par butów. Waga ciała wychowanków naszych zamiast wzrastać, często nawet opadała*.<sup>7</sup>

Wojna przysporzyła sierot i biedy, rozmieszczenie gniazd w różnych rejonach kraju utrudniało ich wspieranie i kontrolowanie, wówczas narodziła się idea wiosek sierocych. Już w 1918 r. Kazimierz Jeżewski zwrócił się do przywódców ugrupowań sejmowych z apelem o utworzenie **Wiosek Kościuszkowskich** (w 1917 r. była setna rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki), w których *miało się stale po wieczne czasy wychowywać 1 000 sierot z pierwszeństwem dla sierot po żołnierzach, dla sierot ofiar wojny*.<sup>8</sup> Sejm, obradując w 1919 r. nad uczczeniem setnej rocznicy śmierci Kościuszki, jednomyślnie przyjął wniosek Klubu Poselskiego PSL – Wyzwolenie o utworzenie Fundacji Państwowej pod nazwą *Wieś Kościuszkowska jako żywy pomnik ku czci Tadeusza Kościuszki*. Rząd miał w ciągu miesiąca opracować projekt ustawy i statut fundacji. Ustawę uchwalono jednak dopiero 23 marca 1929 r.

Nie czekając na ustawę, której uchwalenie przeciągało się, Towarzystwo Gniazd Sierocych w 1922 r. weszło w porozumienie z władzami woj. pomorskiego i podjęło prace przygotowawcze do utworzenia wioski. Ostatecznie w lipcu 1929 r. rozpoczęto przygotowanie terenu dla pierwszej wioski kościuszkowskiej na terenie wydzielonym z państwowego majątku Rogoźno – Zamek w pow. grudziądzkim.

W *Podręcznej Encyklopedii Pedagogicznej* z 1925 r. pod hasłem **TOWARZYSTWO GNIAZD SIEROCYCH** we fragmencie *PROJEKTY REFORMATORSKIE* K. Jeżewski napisał: *Praktyka wykazała, że lepiej jest ze względów wychowawczych, ekonomicznych i promieniowania kulturalnego skupić gniazda w wioski (po kilkanaście gospodarstw) i poddać je pod stałą kontrolę i wpływ instruktora, który stale mieszkałby w wiosce.(...) Wychowanie sierot byłoby lepiej postawione w wiosce sieroczej, która by miała swoją szkołę powszechną*.<sup>9</sup>

Kazimierz Jeżewski zakładał, że wioska powinna powstać w każdym powiecie jako *ognisko gospodarczej i społecznej kultury*. We *Wsi Kościuszkowskiej* w Rogoźnie miało być 10 gniazd, ale z uwagi na kryzys gospodarczy powstały tylko trzy. W okresie międzywojennym powstały jeszcze 2 nowe gniazda: koło Lidy i koło Przasnysza.

Statystyka z roku 1931, czyli po 23 latach działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych, wykazała, że w gniazdach wychowało się 554 dzieci, zwykle od wczesnego dzieciństwa do pełnego usamodzielnienia, do chwili uzyskania zawodu. Trzeba tu pamiętać, że przed uzyskaniem niepodległości placówki opiekowały się sierotami i dziećmi porzucenymi do wieku 12–14 lat. W niepodległej Polsce w ustawie o opiece

5 J. Przewłocki, *W 70 rocznicę założenia Towarzystwa Gniazd Sierocych w Warszawie, Przyjaciół Dziecka* 1978 r. s.16

6 *Protokół posiedzenia Zarządu odb. w dn. 1 lutego 1916 r.*, fotokopia oryginału w zbiorach autorki

7 W. Żelazko, *Op. cit.* s.46

8 W. Żelazko, *Op. cit.* s. 52

9 *Towarzystwo Gniazd Sierocych*, *Podręczna Encyklopedia Pedagogiczna*. Oprac. F. Kierski t. II, Lwów – Warszawa, 1925 r.

społecznej z 1923 r. obowiązek opieki nad sierotami kończył się z 16 rokiem życia, bez względu na stopień usamodzielnienia wychowanków. Na wydłużenie okresu pobytu dziecka w placówce miały zapewne wpływ osiągnięcia gniazd sierocych.

Wychowankowie opuszczali gniazda w wieku 16 lat. Podejmowali praktyczną naukę zawodu, albo kształcili się na wyższym poziomie. Pozostawali jednak nadal pod opieką Towarzystwa Gniazd Sierocych *aż do usamodzielnienia wychowanków w pracy zawodowej, przy czym kierunek przygotowania zawodowego miał odpowiadać uzdolnieniom i zainteresowaniom wychowanków.*<sup>10</sup>

Dla dalszego kształcenia i usamodzielniania stworzył K. Jeżewski Fundusz Kształcenia Zawodowego i Fundusz Posagowy.

Kazimierz Jeżewski bacznie obserwował funkcjonowanie gniazd i o ile w pierwszych latach działalności zakładał, że może w nim wychowywać się nawet 15 dzieci (łącznie z dziećmi osób prowadzących gniazdo), to w 1931 r. pisał: *przekonałem się na życiu różnych gniazd, że gromada 15 – ga sierot, pierwotnie dawana do gniazda, stanowi z rodzonymi dziećmi opiekunów – zbyt dużą gromadę i gniazdo rodzinne przekształciło się w „zakład”. Stopniowo przeto wzmacnialiśmy warsztat pracy gniazda, a zmniejszaliśmy ilość sierot w gnieździe do dziesięciorga. Ale i ta liczba dzieci, przydatnych do rodzinnego grona, jest zbyt duża. Należy ją zredukować do 5–6.*<sup>11</sup>

Zgodnie z tym założeniem w gniazdach Wioski Kościuszkowskiej liczba dzieci przyjętych do rodziny prowadzącej gospodarstwo rolne została ograniczona do 5, a w osiedlu mieszkaniowym do 3.

Po wybuchu II wojny światowej Towarzystwo działało nielegalnie. W Warszawie zorganizowano dwie Bursy Gniazdowe dla wychowanków. Działały trzy gniazda: koło Sochaczewa, Miechowa i koło Tarnobrzega. Po Powstaniu Warszawskim Kazimierz Jeżewski przebywał z dziećmi koło Zakopanego, a następnie w Krakowie. Po wyzwoleniu wraca do Warszawy i podejmuje starania o reaktywację Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich.

Jest wiele powojennych sierot, władze są przychylnie konceptjom idei gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich. Towarzystwo dostaje duże majątki ziemskie w woj. gdańskim i poznańskim. Tam powstały gniazda, a także szkoły i przedszkola prowadzone przez Towarzystwo, powstały bursy, zorganizowano kolonie dla dzieci ze zniszczonej Warszawy.

W 1946 r. w 200 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki, Kazimierz Jeżewski wydaje broszurę *Wioski i Ogniska Kościuszkowskie*, gdzie pisze: *Wiosek będzie dużo, bo w każdym powiecie. Wystarczy roboty dla wszystkich ugrupowań demokratycznych.*<sup>12</sup> Stale pracuje nad planem pierwszej wioski powojennej zlokalizowanej pod Gdańskiem. Poszukuje opiekunów i wychowawców, pisze listy do byłych wychowanków przebywających za granicą, na Zachodzie, aby wracali do kraju. Niektórzy wychowankowie już pracują w wioskach i w Towarzystwie w Warszawie. K. Jeżewski jest chory, częściowo sparaliżowany, ale ciągle zajęty sprawami gniazd i wiosek. Jest zaniepokojony zmianami w stanowisku

władz państwowych, jakie zachodzą w stosunku do organizacji społecznych. Pomimo pomyślnego rozwoju i sukcesów Towarzystwa Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich, które pod koniec 1947 r. miały pod opieką 350 wychowanków, na początku 1948 r. władze administracyjne zaczęły przygotowywać likwidację Towarzystwa.

Kazimierz Jeżewski zmarł nagle 15 marca 1948 r. W 1949 r. rozwiązano Towarzystwo. „Gazeta Krakowska” zamieściła notatkę: *Istniejące od 42 lat Towarzystwo Gniazd Sierocych dobrze zapisało się w pamięci społeczeństwa (...). Obecnie, w związku z centralizacją opieki nad sierotami, domy dziecka należące do Towarzystwa przejmują Kuratorium szkolne, a internat dla dziewcząt w Krakowie – Towarzystwo Burs i Stypendiów.*

Nie powiodła się próba rozszerzenia idei rodzicielstwa zastępczego w oparciu o doświadczenia Kazimierza Jeżewskiego, nie znalazła uznania u nowej władzy idea rozwijania opieki nad dziećmi osieroconymi i porzuconymi przy aktywnym udziale organizacji społecznych. Zwyciężyła idea centralizacji zadań opiekuńczych realizowana w państwowych domach dziecka.

Gniazda i inne instytucje związane z Towarzystwem Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich wychowały trzy pokolenia dzieci osieroconych i porzuconych, razem ponad 1200 wychowanków. Helena Radlińska – pedagog społeczny, która nie zawsze zgadzała się z poglądami K. Jeżewskiego, napisała, że *wychowankowie gniazd dobrze się zaznaczyli w życiu społecznym.*

Choć Towarzystwo zostało zlikwidowane, *gnieździacy* spotykali się co roku w rocznicę śmierci K. Jeżewskiego i zastanawiali się nad możliwością reaktywowania Towarzystwa zgodnie z deklaracją ideową przyjętą jeszcze w 1948 r. Głosiła ona: *zasadniczą ideą i programem Towarzystwa jest opieka nad sierotami, dziećmi opuszczonymi przez danie im zastępczego domu rodzinnego.* Na spotkaniu *gnieździaków* 17 marca 1957 r. powołano 11-osobową Komisję, która podjęła starania w sprawie reaktywowania Towarzystwa.

*Komisja*, jak napisał Wacław Welczer, bliski współpracownik Kazimierza Jeżewskiego, *z uwagi na ogólną potrzebę jedności działania w dziedzinie społecznej opieki nad dziećmi postanowiła zgłosić swój akces do reorganizowanego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wysuwając jednocześnie program wychowania sierot w rodzinach zastępczych.* Tak doszło do powstania *Koła Przyjaciół Dzieci im. Kazimierza Jeżewskiego* w 50-tą rocznicę powstania pierwszego gniazda. Koło skupiało współpracowników i byłych wychowanków gniazd sierocych. Działali w nim aktywnie Wacław Welczer i Jan Przewłocki. Popularyzacja idei Kazimierza Jeżewskiego, którą prowadziło to koło, wywarła niewątpliwą wpływ na odrodzenie idei organizowania opieki nad dziećmi osieroconymi i porzuconymi w zastępczym środowisku rodzinnym.

W 1957 r. Ministerstwo Oświaty rozpoczęło prace nad rozszerzeniem form opieki nad dzieckiem i w lutym 1958 r. przekazało kuratorom oświaty pismo określające wstępne warunki tworzenia rodzinnych domów dziecka na zasadzie eksperymentu pedagogicznego. Tak doszło do utworzenia na jesieni 1958 r. dwóch pierwszych rodzinnych domów dziecka w Szczecinie i w Świdwinie.<sup>13</sup>

10 W. Żelazko, Op. Cit. s. 54

11 W. Żelazko, Op. Cit. s. 69

12 Podaje za: J. Porzewłocki, *Kazimierz Jeżewski (zarys biograficzny)*, Przyjaciół Dziecka 1977 r. s. 15

13 Patrz: A. Kelm – *Rodzinne domy dziecka*; w: Encyklopedia Pedagogiczna XXI w. red. T. Pilch

Przez pierwsze 10 lat, do 1968 r., staraniem władz oświatowych utworzonych zostało 7 kolejnych rodzinnych domów.

Do popularyzacji idei rodzinnych domów dziecka w sposób znaczący przyczyniło się Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, a szczególnie działacze Stołecznego Zarządu TPD. Już w 1960 r. powołany został pierwszy w kraju Ośrodek Adopcyjny – Opiekuńczy w Warszawie, który w sposób profesjonalny organizował zastępczą opiekę nad dziećmi opuszczonymi i porzuconymi. Pierwsze lata jego działalności koncentrowały się wokół adopcji dzieci. Następnym etapem było organizowanie rodzin zastępczych, a kolejnym przygotowywanie kandydatów do prowadzenia rodzinnych domów dziecka.

Rocznicowe obchody działalności Kazimierza Jeżewskiego zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w 1968 r. zapoczątkowały tworzenie (jak dziś byśmy to określili) niepublicznych rodzinnych domów dziecka. W 1968 r. podczas sesji naukowej poświęconej działalności Kazimierza Jeżewskiego przedstawiciele Zarządu Stołecznego TPD zgłosili gotowość przystąpienia do tworzenia rodzinnych domów dziecka.<sup>14</sup>

Pierwszy tepedowski rodzinny dom utworzony został jeszcze w 1968 r. w Serocku k/Warszawy. W 1974 r. Towarzystwo prowadziło 8 rodzinnych domów i skutecznie propagowało tę formę opieki.

Lata siedemdziesiąte i pierwsza połowa osiemdziesiątych to okres dynamicznego rozwoju rodzinnych domów dziecka w całym kraju. W 1985 r. funkcjonowało 158 domów. Prowadzący rodzinne domy utrzymywali wzajemne kontakty, wspierali się, a w maju 1988 r. z inicjatywy 30 domów powołali swoisty samorząd: *Specjalistyczne Koło Rodzinnych Domów Dziecka* przy Zarządzie Głównym TPD. Zasadniczym celem koła była pomoc wzajemna, wymiana doświadczeń. Koło powołało *Fundusz Interwencyjny Rodzinnych Domów Dziecka*, który miał gromadzić środki dla wspierania domów rodzinnych. Członkowie Zarządu Koła reprezentowali domy na zewnątrz i propagowali ideę rodzinnej opieki. Brali czynny udział w pracach nad pierwszym *Statutem Rodzinnych Domów Dziecka*, który obowiązywał w latach 1989 – 1991.

Rodzinne domy dziecka funkcjonowały w ramach resortu edukacji jako element systemu opieki całkowitej. W 1976 r. zostało wydane pierwsze zarządzenie regulujące zasady organizacji i funkcjonowania rodzinnych domów dziecka (Dz.U. rz. MOiW 1976 nr 8 poz. 53), które z niewielkimi modyfikacjami funkcjonowało do 1994 r. W 1994 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało rozporządzenie, które niekorzystnie odbiło się na funkcjonowaniu tej rodzinnej formy opieki. Rozporządzenie to zakwalifikowało rodzinne domy do kategorii *placówek opiekuńczo-wychowawczych* (Dz.U. . 1994 nr 41 poz.156). *Rozporządzenie ministra edukacji narodowej o placówkach opiekuńczo – wychowawczych traktuje rodzinne domy nie jako rodzinę, lecz jako placówkę, co ma konsekwencje formalne. Np. jedną z nich był obowiązek prowadzenia kart odzieżowych dla wychowanków, co formalizuje ten element pracy (...) naruszając rodzinny charakter wzajemnych więzi dzieci przybranych z opiekunami.*<sup>15</sup>

14 J. Przewtocki – *Rodzinny Dom Dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*, w: *Odzyskane Domy Rodzinne*, red. A. Kelm, WSiP, Warszawa 1976 r. s. 27

15 A. Kelm, *Z historii rodzinnych domów dziecka*, w: *Odzyskane domy rodzinne. Czwarte podsumowanie doświadczeń rodzinnych domów dziecka w Polsce*, red. A. Kelm, Wyd. Żak, Warszawa 2006.

Pod koniec lat osiemdziesiątych zaznaczyła się wyraźna tendencja spadkowa, więcej domów ubywało niż powstawało nowych. W 1994 r. działały już tylko 134 rodzinne domy. Ze względów finansowych znacznie zmalała aktywność na tym polu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, większość domów przejęły kuratoria oświaty.

Reforma administracyjna kraju w 1999 r. – nowy podział na województwa i powiaty – w początkowym okresie znacznie zaburzyła funkcjonowanie rodzinnych domów dziecka. Opieka nad dzieckiem osieroconym i porzuconym stała się zadaniem powiatu, a nie – jak dotychczas – województwa. Kolejna reforma w 2000 r. „przeniósł” opiekę nad dzieckiem, w tym rodzinne domy dziecka, do resortu pomocy społecznej. Od tego czasu powoływanie i prowadzenie rodzinnych domów dziecka (placówek rodzinnych) leży w gestii starostów, reprezentowanych przez powiatowe centra pomocy rodzinie i miejskie ośrodki pomocy rodzinie. Nadzór merytoryczny nad działalnością domów rodzinnych formalnie sprawują wydziały pomocy społecznej urzędów wojewódzkich. Nadzór ten w rzeczywistości ma charakter formalny. Praktycznie rodzinne domy dziecka zostały pozbawione wsparcia merytorycznego i tylko niewielka część może korzystać z profesjonalnego wsparcia ośrodków adopcyjno – opiekuńczych. Tylko niektóre powiaty, głównie w dużych miastach, mają ośrodki, a starostowie niechętnie wyrażają zgodę na korzystanie ze wsparcia ośrodków z innych powiatów.

Skoncentrowanie opieki nad dzieckiem osieroconym i porzuconym w powiatach, pilnie „strzegących swoich granic”, nie sprzyja wymianie doświadczeń i doskonaleniu zastępczej opieki rodzinnej. Zamarła samorządność rodzinnych domów i znacznie osłabły wzajemne kontakty, zwłaszcza pomiędzy domami z różnych województw. Trudności w pozyskiwaniu środków finansowych utrudniają organizowanie ponadregionalnych szkoleń. W tym zakresie działalność prowadzą jedynie organizacje pozarządowe i fundacje działające na rzecz rodzicielstwa zastępczego.

Prowadzący rodzinne domy dziecka podejmują próby jednoczenia środowiska i dążą do wyłonienia swojego przedstawicielstwa. W tym celu osoby prowadzące domy w kilku województwach zorganizowały w 2001 r. *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Rodzinnej Opieki nad Dziećmi*, do którego, prócz prowadzących rodzinne domy dziecka, należą także rodzice zastępczy.

Kolejną inicjatywę w 2004 r. podjęli rodzice zastępczy i prowadzący rodzinne domy, przedstawiciele organizacji pozarządowych propagujący rodzicielstwo zastępcze oraz osoby związane zawodowo lub społecznie z tym środowiskiem, zawiązując *Koalicję na Rzecz Rodzicielstwa Zastępczego*. Zadaniem *Koalicji* jest współdziałanie i współpraca w zakresie rozwoju i wspierania rodzinnych form opieki zastępczej. *Koalicja* przez kontakty na różnych poziomach pomocy społecznej, zabiega także o kształtowanie partnerskich stosunków między rodzicami zastępczymi i pracownikami pomocy społecznej. Obecnie stosunki te bardziej przypominają relację petenta z urzędnikiem, niż partnerów w działalności na rzecz dzieci wychowywanych poza rodziną własną.

Środowisko związane z zastępczą opieką rodzinną widzi potrzebę nowelizacji przepisów stanowiących o kształcie systemu opieki nad dzieckiem osieroconym i opuszczonym. Aktualnie członkowie *Koalicji* dyskutują nad projektem ustawy o rodzicielstwie zastępczym, która stworzyłaby rze-



czywiste warunki prawne i finansowe dla profesjonalizacji tych form opieki nad dzieckiem, a więc różnego typu rodzin zastępczych i rodzinnych domów dziecka.

Do podobnych wniosków dochodzą naukowcy badający funkcjonowanie zastępczej opieki nad dziećmi i młodzieżą. Sławomir Legut swój artykuł. *Rodziny zastępcze a wybrane aspekty polityki społecznej państwa* kończy słowami: *Badania systemu opieki zastępczej w Polsce potwierdzają, iż warunkiem koniecznym rozwiązywania problemów społecznych w miejscu ich powstania jest zaangażowanie zarówno lokalnej wspólnoty, jak i samorządu, warunkiem wystarczającym – skuteczny system prawny i finansowy.*<sup>16</sup>

\* \* \*

Dzisiejsza rzeczywistość i stuletnia przeszłość upoważniają do stwierdzenia, że rodzinne domy dziecka są jednym z najbardziej skutecznych sposobów ograniczania sieroctwa społecznego i przygotowania dzieci i młodzieży do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. Próba zastąpienia rodzinnych domów przez zawodowe wielodzietne rodziny zastępcze, która pojawiła się w propozycjach Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w 2003 r. podczas dyskusji nad nową ustawą o pomocy społecznej, nie powiodła się. Jest dużo więcej chętnych do założenia rodzinnych domów dziecka, niż wielodzietnych rodzin zastępczych, które mniej może absorbuje służby socjalne, ale dla rodziców zastępczych są z różnych, także materialnych przyczyn, nadmiernie obciążające.

Oceniam, że niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem jest wzrost liczby rodzinnych domów. W 2000 r. funkcjonowało 136 rodzinnych domów publicznych i prowadzonych przez różne stowarzyszenia i fundacje. W 2006 r. według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, było już 267 domów, w których wychowywało się 2252 dzieci – to jest 8,5% wszystkich wychowanków domów dziecka (jeśli zsumujemy liczbę dzieci wychowujących się w dużych domach i rodzinnych).

<sup>16</sup> S. Legut – *Rodziny zastępcze a wybrane aspekty polityki społecznej państwa*, w: *Opieka zastępcza nad dziećmi i młodzieżą – od form instytucjonalnych do rodzinnych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2004

Choć wzrasta ilość rodzinnych domów, to jednak nadal w pierwszej kolejności dzieci są kierowane do dużych placówek. Badania udostępnione przez *Fundację Świętego Mikołaja* prowadzone w 2004 r. przez Kubę Antoszewskiego z MillwardBrown SMG/KRC wykazały, że 71% dzieci trafia do rodzinnych domów z dużych placówek takich, jak domy dziecka (44,2%) i pogotowia opiekuńcze (26,8%).

O jakości wychowania w rodzinnych domach świadczą osiągnięte przez wychowanków wyniki w nauce. Według cytowanych powyżej badań 43% wychowanków kończy szkoły pomaturalne, w tym 32% szkoły wyższe. Dzieje się tak, choć 73,6% dzieci w chwili przyjęcia do rodzinnego domu ma opóźnienia edukacyjne i aż 92,5% opóźnienia rozwojowe.

Rodzinne domy dziecka są we wszystkich województwach; najwięcej jest ich w woj. dolnośląskim – 45, następnie to woj. śląskie – 26 domów, najmniej w opolskim – 2 i podlaskim – 3, ale w samym tylko Wrocławiu jest ich 28. Wrocław to jedyne duże miasto, w którym więcej dzieci wychowuje się w rodzinnych domach dziecka, niż w dużych domach.

Licząc starannie środki przeznaczone na opiekę na dziećmi wychowującymi się w placówkach opieki całkowitej, władze niektórych miast i powiatów dostrzegły, że utrzymanie dziecka w placówce rodzinnej jest tańsze, niż w dużym domu dziecka. Wzrasta także świadomość, że warunki rodzinne są niezbędne dla wychowania dzieci i nawet bardzo dobrze zorganizowany dom dziecka nie jest w stanie zastąpić rodziny.

Przerwa między zakończeniem działalności gniazd sierocych w 1949 r., a powstaniem pierwszych rodzinnych domów dziecka w 1958 r. trwała 9 lat, dlatego wydaje mi się uprawnione świętowanie w 2008 r. STULECIA RODZINNYCH DOMÓW DZIECKA, bo przecież gniazda sieroce oparte były na tej samej idei: wychowywania gromadki dzieci w warunkach rodzinnych. Ta idea nie zestarzała się.

**Barbara Passini**

Dr Barbara Passini jest dyrektorem Krajowego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego TPD w Warszawie.

## Ciągłość i zmiany

Rozmowa z dr. Albinem Kelmem

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od wielu lat inicjuje, popularyzuje i wspiera rozwój rodzinnych form opieki nad dzieckiem, w tym także rodzinnych domów dziecka. Na łamach „Przyjaciela Dziecka” prezentowane były często doświadczenia rodzinnych domów dziecka prowadzonych przez TPD.

W tym roku obchodzimy jubileusz setnej rocznicy powstania pierwszego gniazda sierociego Kazimierza Jeżewskiego oraz pięćdziesiątą rocznicę powstania pierwszych rodzinnych domów dziecka: Dowłaszów w Szczecinie i Zapartów w Świdwinie w roku 1958. O rozmowę na temat historii oraz aktualnej sytuacji rodzinnych domów dziecka poprosiłam **dr. Albina Kelma**.

**Związany jest Pan z naszym systemem opieki nad dzieckiem od lat bezpośrednio powojennych do współczesnych. Zaczniemy więc naszą rozmowę od historii rodzinnych form opieki. Pisze Pan w swoich publikacjach, że Kazimierz Jeżewski był prekursorem zastępczej opieki rodzinnej. Jaki więc wpływ miał dorobek Kazimierza Jeżewskiego na rozwój rodzinnych domów dziecka w okresie powojennym? Czym różni się zakładane przez niego gniazda sieroce od dzisiejszych rodzinnych domów dziecka?**

– Przede wszystkim trzeba pamiętać, że Jeżewski rozwijał swoją koncepcję w innych warunkach społecznych, gospodarczych, ustrojowych. Koncepcja gniazd sierocych – małych placówek rodzinnych – narodziła się sto lat temu: pierwsze gniazdo powstało w 1908 roku, a więc w trudnym dla Polski okresie rozbiorów.

**Na czym ta koncepcja polegała?**

– Jeżewski był prekursorem zastępczej opieki rodzinnej nad dzieckiem osamotnionym. Był także prekursorem wychowania koedukacyjnego: już w pierwszym gnieździe sierocym wychowywali się zarówno chłopcy, jak i dziewczynki, uznawał swobodę przekonań religijnych (np. jedno z gniazd było ewangelickie). Według koncepcji Jeżewskiego podopieczni gniazd mieli zapewnioną opiekę aż do momentu zdobycia zawodu i usamodzielnienia się. Temu celowi służyła m.in. Bursa w Warszawie na Żoliborzu.

Ale, co należy szczególnie podkreślić, Jeżewski był bardzo związany z polską wsią. Wieś polską uznawał też za najlepsze miejsce do organizowania gniazd sierocych, miały one działać na zasadzie gospodarstwa rolnego. Dzieci kierowane były do gniazd przez Towarzystwo Gniazd Sierocych. Znamienne jest natomiast to, że podstawą ich utrzymania były dochody z gospodarstwa rolnego. Jeżewski chciał przez to osiągnąć dwa cele. Po pierwsze chciał, żeby to były wzorcowe gospodarstwa, które by promieniowały na okoliczne gospodarstwa, uczyły nowoczesnej gospodarki rolnej. Po drugie, chodziło mu też o kształtowanie postaw wobec pracy. W gnieździe praca była dla dzieci czymś oczywistym, ale co równie ważne, gniazdo stanowiło rodzinę rolniczą, dzieci były jego współwłaścicielami, współgospodarzami.

Bardzo poważnym problemem była wówczas nauka dzieci. Nie zawsze podopieczni mieli dostęp do szkoły, dlatego do niektórych gniazd angażowani byli nauczyciele. Jak już wspominałem, Jeżewski zadbał także o przygotowanie do

zawodu swoich podopiecznych. Przed I wojną światową powstało w sumie osiem gniazd sierocych, które dawały opiekę około 100 dzieciom w wieku 9–17 lat.

Doświadczenia gniazd skłoniły Kazimierza Jeżewskiego do opracowania koncepcji wiosek dziecięcych jako zespołu gniazd sierocych. Koncepcja ta znalazła poparcie Sejmu Odrodzonej Rzeczypospolitej i w 1919 roku Sejm podjął uchwałę o utworzeniu fundacji – nazwanej dla uczczenia setnej rocznicy śmierci T. Kościuszki Fundacją Kościuszkowską – w celu wsparcia idei gniazd sierocych i wiosek dziecięcych.

**Wypracowany przez Jeżewskiego system opieki nad dzieckiem w zastępczym środowisku rodzinnym dopiero w drugiej połowie dwudziestego wieku znalazł powszechne uznanie w naszym kraju.**

– Mówiąc o kontynuacji jego idei i doświadczeń trzeba oczywiście pamiętać, że pierwsze powojenne rodzinne domy dziecka powstawały w zupełnie innych warunkach. Czasy się zmieniły, nie udało się niestety, poza pojedynczymi przypadkami, pozyskać polskiej wsi dla idei organizowania rodzinnych domów dziecka na zasadzie rodzin wiejskich i na bazie gospodarstw rolnych, tak jak to czynił Jeżewski. Ale, co najważniejsze, wspólny dla gniazd sierocych i powojennych rodzinnych domów dziecka jest przyjęty model życia rodzinnego.

**Czy idea gniazd sierocych była kontynuowana po II wojnie światowej?**

– W czasie okupacji działały nadal pojedyncze gniazda sieroce. Po wojnie pojawił się problem sieroctwa powojennego. Kazimierz Jeżewski wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami podejmuje z powodzeniem starania o dalsze tworzenie gniazd sierocych, a przede wszystkim wiosek dziecięcych. Do tej pracy aktywnie włączają się jego byli podopieczni i pod koniec 1947 roku pod opieką Towarzystwa Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich znajduje się około 350 wychowanków. Niestety, pod koniec lat 40. władze naszego kraju podjęły decyzję o centralizacji zadań opiekuńczych i likwidacji organizacji społecznych. Towarzystwo Gniazd Sierocych zostało zlikwidowane.

Współpracownicy i wychowankowie Kazimierza Jeżewskiego podjęli jednakże starania mające na celu powrót do idei tego wybitnego pedagoga. W 1957 roku udało im się powołać przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci Koło Przyjaciół Dzieci im. Kazimierza Jeżewskiego. Warto w tym miejscu



docenić, że inicjatywa powrotu do doświadczeń przedwojennych wybitnych wychowawców, m.in. Jeżewskiego i Lisieckiego – to była idea Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Koło podjęło starania o powrót do idei wiosek dziecięcych, w kolejnych latach swojej działalności podejmowało także wiele inicjatyw mających na celu popularyzowanie idei i doświadczeń Kazimierza Jeżewskiego. Popularyzacja idei Jeżewskiego przyczyniła się do żywszego zainteresowania rodzinnymi domami, które powoli torowały sobie drogę w naszym systemie opieki nad dzieckiem.

**Ostatnio pod Pana redakcją ukazała się kolejne, czwarte już podsumowanie doświadczeń rodzinnych domów dziecka w Polsce „Odzyskane domy rodzinne”. Czy spośród różnych form opieki nad dzieckiem idea rodzinnych domów dziecka jest Panu szczególnie bliska?**

– Zajmuję się, generalnie, wszystkimi sprawami dotyczącymi pedagogiki opiekuńczej, a więc jej historią, przemianami w systemie opieki nad dzieckiem, rozwojem i funkcjonowaniem placówek opiekuńczo-wychowawczych i rodzinnych, metodyką pracy opiekuńczo-wychowawczej. Natomiast z rodzinnymi domami dziecka zetknąłem się bezpośrednio na początku drogi tych domów – w drugiej połowie lat 50. Pracowałem wówczas w Ministerstwie Oświaty, jednocześnie przy TPD rozpoczynało działalność wspomniane już przeze mnie Koło Przyjaciół Dzieci im. Kazimierza Jeżewskiego. Do pracy w Ministerstwie Oświaty przeszli w tym czasie wybitni pracownicy i znawcy tej problematyki: Otton Lipkowski, Stanisław Papuziński. Władysław Żelazko. To przede wszystkim dzięki ich wysiłkom i staraniom podjęto intensywne prace nad wzbogaceniem form opieki nad dzieckiem. Koncepcja rodzinnych domów dziecka powstała z myślą o rodzeństwach z rodzin wielodzietnych. Natomiast pojawił się problem, jak je usytuować organizacyjnie: na jakich zasadach mają funkcjonować, kto będzie je finansować? Nad tymi zagadnieniami dyskutowano, a pierwsze rodzinne domy dziecka funkcjonowały na zasadzie eksperymentu pedagogicznego.

W 1957 roku Ministerstwo Oświaty opracowało projekt zarządzenia w sprawie rozszerzenia form opieki nad dzieckiem, który został następnie przedyskutowany na krajowej naradzie pracowników opieki nad dzieckiem. W efekcie tych działań, w lutym następnego roku ministerstwo przekazało kuratorom okręgów szkolnych pismo określające wstępne warunki tworzenia rodzinnych domów dziecka oraz zachęcające kuratorów do ich otwierania. I tak jesienią 1958 roku utworzone zostały dwa rodzinne domy dziecka: Dowłaszów w Szczecinie i Zapartów w Świdwinie. Domy te zorganizowane zostały jednakże według dwóch różnych koncepcji. Dom Dowłaszów – zgodnie z opracowanymi przez Ministerstwo Oświaty zaleceniami – funkcjonował na zasadzie eksperymentu jako filia domu dziecka. Obowiązywały w nim więc rozwiązania organizacyjne przyjęte w domach dziecka: formalne planowanie i rozliczanie wydatków, dokumentacja pracy, rodzice – opiekunowie mieli status pracownika.

Dom Zapartów w Świdwinie, w którego powołaniu uczestniczyłem osobiście jako pracownik Ministerstwa Oświaty, uzyskał korzystniejsze warunki organizacyjne: rodzice opiekunowie mieli status wychowawcy, a finansowany był na takich samych zasadach, jak rodziny zastępcze. Nie musiał więc prowadzić takich szczegółowych rozliczeń finanso-

wych, jak to miało miejsce w przypadku Domu Dowłaszów. Na przyjęcie takiego rozwiązania zgodę wydała ówczesna wiceminister oświaty Zofia Dembińska. Jak już powiedziałem, domy działały na zasadzie eksperymentu, a o tym, które rozwiązanie jest lepsze, zdecydować miały efekty ich pracy.

**Na jakich zasadach powstawały kolejne rodzinne domy dziecka: Domu Dowłaszów czy Domu Zapartów?**

– Domu Dowłaszów, a więc jako filie domów dziecka. Jednakże praktyka pokazała, że takie ich usytuowanie nie było korzystne, rozwijały się bardzo powoli: w 1965 roku było 8 takich placówek, w 1973 roku – 16.

Cały czas jednak opiekunowie wymieniali swoje doświadczenia, władze oświatowe organizowały spotkania szkoleniowe. Pojedyncze domy prezentowane były w prasie, radiu, telewizji, a gromadzone doświadczenia stały się przedmiotem zainteresowania wyższych uczelni oraz tematem prac dyplomowych. Na przelomie lat 1974/75 doszło do pierwszego ogólnopolskiego podsumowania doświadczeń tych placówek, które odbyło się w Helenowie.

**Co wynikało z tych doświadczeń?**

– Pokazały one, że doskonalsze i bardziej pasujące dla tej formy opieki są rozwiązania przyjęte dla domu rodzinnego Zapartów w Świdwinie. Rozliczanie domów na zasadzie rodzin zastępczych pozwala na większą samodzielność, niezależność w prowadzeniu domu, nie ma też konieczności prowadzenia drobiazgowych rozliczeń wydanych środków finansowych.

Przełomowy dla rozwoju rodzinnych domów dziecka był rok 1976, kiedy to – biorąc pod uwagę wynikające z pierwszego podsumowania wnioski – Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie w sprawie organizacji i funkcjonowania rodzinnych domów dziecka. Przyjęto, że będą one rozliczane na zasadzie rodzin zastępczych przy zachowaniu wskaźników przewidzianych dla domów dziecka. Zwyciężyła więc po 18 latach koncepcja przyjęta dla Domu Zapartów. Nowe regulacje prawne przyczyniły się korzystnie do dalszego rozwoju tej formy opieki: w 1978 funkcjonowało już 60 rodzinnych domów dziecka, a w roku 1985 – 158. Jednocześnie pojawiały się nowe problemy do rozwiązania, paląca okazała się przede wszystkim kwestia środków finansowych na usamodzielnienie podopiecznych.

**Czy w kolejnych latach rodzinne domy dziecka rozwijały się nadal tak dynamicznie i czy monitorowano ich doświadczenia?**

– W 1985 roku dokonano drugiego podsumowania doświadczeń rodzinnych domów dziecka. Funkcjonowało już wówczas 158 takich placówek, więc spotkania ogólnopolskie poprzedzone były spotkaniami regionalnymi przy ośrodkach metodycznych. W czasie spotkań regionalnych władz oświatowych z rodzicami – opiekunami prowadzącymi domy rodzinne zebrano dane o działalności domów według jednolite przygotowanych arkuszy informacyjnych, co stanowiło podstawę do zestawień statystycznych. Ważne jest także to, że rodzice mieli możliwość rozmawiania o swoich problemach, a także pochwalenia się sukcesami. Według tej samej procedury odbyło się dziesięć lat później, w latach 1994 i

1995, trzecie podsumowanie. W tym czasie malała liczba rodzinnych domów dziecka, w 1995 r. było ich 136.

I wreszcie ostatniego podsumowania dokonano w latach 2004/2005 dzięki wsparciu tej inicjatywy przez Fundację Orleń Dar Serca, a narada końcowa odbyła się na Akademii Humanistycznej w Pułtusku. Nie odbyły się natomiast wcześniej – tak jak to miało miejsce w poprzednich podsumowaniach – spotkania regionalne. Zebraliśmy jedynie informacje od rodziców – opiekunów. Chcemy do tych spotkań regionalnych powrócić. Potrzebny jest bowiem taki kontakt rodziców – opiekunów z organami powołującymi i finansującymi te domy. Jest to bardzo potrzebne, ponieważ właśnie na styku organów finansujących z rodzicami rodzinnych domów dziecka jest wiele problemów. I potrzebne jest jakieś forum, gdzie obie strony mogłyby przedstawić swoje racje. Myślimy o zorganizowaniu takiego spotkania, co nie jest sprawą prostą, biorąc pod uwagę aktualną liczbę rodzinnych domów dziecka, których, według naszych szacunków, jest około 250.

**Zmieniają się warunki prawne i organizacyjne, na podstawie których funkcjonują rodzinne domy dziecka. Niektórzy twierdzą jednak, odwołując się do doświadczeń wybitnych pedagogów przeszłości, że to przede wszystkim osoba opiekuna – rodzica decyduje o powodzeniu bądź niepowodzeniu rodzinnego domu dziecka. Czy takie podejście znajduje potwierdzenie w zebranych doświadczeniach rodzinnych domów dziecka?**

– Nie tylko rodzinnego domu dziecka. W każdej formie opieki i wychowania postawa wychowawcy ma decydujące znaczenie. Od opiekunów bardzo dużo zależy. To właśnie dzięki nim wiele rodzinnych domów dziecka wspaniale zapisało się w historii i nadal funkcjonuje. Ale trzeba widzieć dwie strony medalu: powodzenie rodzinnych domów dziecka zależy od opiekunów, ale także od osób reprezentujących organy nadzorujące i finansujące. Powinny one stwarzać opiekunom warunki do stabilnej, spokojnej pracy, bez poczucia niepewności i zagrożenia, a nie tylko ograniczać się do administracyjnej wizytacji i kontroli domów. W materiałach zebranych w wyniku podsumowań doświadczeń, opiekunowie podkreślają, jak ogromne znaczenie ma okazywanie zrozumienia i wzajemne zaufanie pracownika aparatu opieki nad dzieckiem oraz rodzicami prowadzącymi dom. To muszą być ludzie, którzy rozumieją specyfikę pracy rodzinnych domów dziecka, w którym, tak jak w każdym domu rodzinnym, zdarzają się niepowodzenia i problemy wychowawcze. Ze zgromadzonych przez nas materiałów wynika, że za najbardziej dokuczliwe trudności wychowawcze rodzice – opiekunowie uznają agresję i złe zachowanie, kłamstwa, kradzieże, lenistwo. Takie problemy zdarzają się przecież także w naturalnych rodzinach. Nie można widzieć wówczas tylko jednego sposobu rozwiązania pojawiających się problemów, polegającego na zamknięciu rodzinnego domu dziecka i wysłaniu wychowanków do innych placówek. A tak się niestety też zdarza.

**Od czego jeszcze – w świetle zgromadzonych doświadczeń – zależy powodzenie w pracy rodzinnych domów dziecka?**

– Jak pokazują doświadczenia, zarówno rodziny zastępcze, jak i rodzinne domy dziecka mają tym większe szanse powodzenia, im wcześniej dzieci będą do nich przyjmowane.

Bardzo często przebywanie dziecka w rodzinie patologicznej trwa zbyt długo. Dla dzieci, które nabyły już wiele negatywnych nawyków, skierowanie do rodzinnego domu dziecka jest przyjmowane jak kara. One sobie cenią wolność, a w domu mogły robić co chciały. Z tym się trzeba liczyć. Opiekunowie często też sygnalizują, że kierowane są do nich dzieci, wymagające resocjalizacji, podczas gdy przepisy wyraźnie informują, że w placówkach rodzinnych nie powinny być umieszczane dzieci z orzeczeniem, kwalifikujące się do placówki resocjalizacyjnej. Dla tych dzieci właściwym miejscem są np. rodziny zastępcze pełniące funkcję pogotowia opiekuńczego.

Tak więc ogromną rolę odgrywa tu wiek dzieci, w jakim one są kwalifikowane do rodzinnych domów dziecka. Ze zgromadzonych przez nas materiałów wynika, że jeżeli do rodzinnego domu dziecka przyjmowane są nastolatki, to opieka nad nimi wymaga od opiekunów odpowiednich kwalifikacji, aby mogli podołać tak trudnej pracy.

Ważnym wnioskiem wynikającym z ostatniego podsumowania doświadczeń rodzinnych domów dziecka jest właśnie kwestia kwalifikowania dzieci, w tym zwłaszcza nieliczenie się z opinią opiekunów. Dotyczy to głównie dzieci starszych z bagażem dotychczasowych negatywnych doświadczeń, często już znacznie zdemoralizowanych. Ale decydujące znaczenie dla wszystkich rodzinnych form opieki, na co zawsze zwracam uwagę, mają więzi emocjonalne pomiędzy wychowawcą a wychowankiem. Tam, gdzie ich brak, na pewno będą niepowodzenia wychowawcze.

**Młody człowiek kończy 18 lat i musi dalej radzić sobie sam. Czy jest przygotowany do samodzielnego życia?**

– To jest kwestia opieki następczej, o co upominam się od wielu lat. Nie wystarczy doprowadzić dziecka do ukończenia szkoły zawodowej czy matury. Jeżeli nie zatroszczymy się także o pierwsze lata dorosłego życia podopiecznych rodzinnych domów dziecka, to może być zaprzepaszczone cały wysiłek wieloletniej pracy. Tymczasem, zgromadzone przez nas materiały potwierdzają, że usamodzielnienie wychowanków jest dla rodziców bardzo trudnym zadaniem w aktualnej sytuacji naszego kraju. Chodzi głównie o pracę, mieszkanie i wsparcie w pierwszym okresie samodzielnego życia. I tu jest kłopot. Władze samorządowe mają zapewnić podopiecznym rodzinnym domów dziecka lokal. Tymczasem w wielu rodzinnych domach dziecka przebywają dzieci, które powinny już ten dom opuścić. Przypomnę raz jeszcze, że Kazimierz Jeżewski przywiązywał dużą wagę do usamodzielnienia – służyła temu Bursa w Warszawie, istniał fundusz posagowy.

**Od wielu lat wiele mówi się o tym, że domy dziecka powinny zostać zlikwidowane. Tymczasem wciąż, pomimo rozwoju różnych form opieki rodzinnej, około 25 tysięcy dzieci przebywa w domach dziecka. Można się spotkać z poglądem, że część domów dziecka musi pozostać dla dzieci szczególnie trudnych, którymi nikt nie chce się zająć. Czy zgadza się Pan z takim stanowiskiem?**

– Ja nie stawiam sprawy w ten sposób. Podstawowe znaczenie ma – powtórzę raz jeszcze – tworzenie warunków do kształtowania się więzi między wychowawcą a wychowankiem. Tymczasem w domu dziecka wychowawca przychodzi na dyżur, przebywa ze swoimi podopiecznymi w ściśle określonych godzinach „od... do”. I to jest ta podstawowa negatywna strona wychowania w domu dziecka,

z której wynikają dalsze negatywne konsekwencje. Jeżeli odwołamy się do historii, to bardzo charakterystyczne jest to, że wybitni pedagodzy przeszłości: Janusz Korczak, Józef Czesław Babicki, Kazimierz Jeżewski mieszkali na co dzień w prowadzonych przez siebie domach. Dziś wychowawca przychodzi do domu dziecka na dyżur.

Na pewno trzeba w dalszym ciągu działać na rzecz ograniczania liczby wychowanków mieszkających w jednym zakładzie opiekuńczym i swobodniejszej organizacji wewnętrznej, korzystać z doświadczeń rodzinnych domów dziecka, i dążyć do tego, żeby organizacja życia w domu dziecka zbliżała się do życia w rodzinie. Nie może być tak, że dyrektor domu dziecka nie zna wszystkich swoich podopiecznych, a tak się często jeszcze zdarza.

Opowiadam się za tym, żeby wrócić do koncepcji, która pojawiła się 10–15 lat temu – pogotowia opiekuńczego dla dzieci z zaburzonymi zachowaniami, sprawiającymi trudności wychowawcze. Czyli wracamy do kwestii profilowania placówek.

**W ramach zmian w podziale kompetencji w sprawach opieki nad dzieckiem, w 2000 roku rodzinne domy dziecka zostały przekazane z resortu edukacji do resortu pracy i polityki społecznej. Od tego czasu powoływanie i prowadzenie rodzinnych domów dziecka leży w gestii starostw reprezentowanych przez miejskie i powiatowe centra pomocy rodzinie. Czy te zmiany systemowe są korzystne dla rozwoju rodzinnych domów dziecka?**

– Niewątpliwie decentralizacja zadań opiekuńczych oraz koncentracja na pomocy rodzinie i dziecku w rodzinie to kierunek słuszny. Jednocześnie trzeba pamiętać, że nie można systemu edukacji pozbawić elementów opieki, ponieważ funkcja opiekuńcza jest integralnym składnikiem każdego pedagogicznego działania. W Karcie Nauczyciela jest zapis, że nauczyciel pełni obowiązki dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze. Nie można więc nie dostrzegać opiekuńczej funkcji szkoły. Problemem do rozwiązania jest tu na przykład kwestia dzieci z rodzin ubogich, które przychodzą do szkoły

głodne. Nie można też powiedzieć, że całość spraw opieki na dzieckiem przeszła do resortu pomocy społecznej, skoro resort edukacji prowadzi takie placówki, jak internaty czy ośrodki szkolno-wychowawcze. Istnieje konieczność, co zresztą deklarowały oba resorty, ścisłego współdziałania w rozwiązywaniu problemów dotyczących opieki.

**Jaki wpływ miały te zmiany na sytuację rodzinnych domów dziecka?**

– Zgodnie z wydanym w 2000 roku rozporządzeniem ministra pracy i polityki społecznej rodzinne domy dziecka zaliczono do placówek określonych jako placówki rodzinne. Jednocześnie traktowanie ich jako placówki ma swoje konsekwencje formalne, jak np. konieczność prowadzenia karty pobytu dziecka, szczegółowych rozliczeń finansowych. Kwestią aktualną, wymagającą rozwiązania, wciąż pozostaje znalezienie odpowiedniej formuły prawno-organizacyjnej dla rodzinnego domu dziecka jako jednej z form zastępczego środowiska rodzinnego, a nie placówki sformalizowanej. Chodzi o znalezienie takiego rozwiązania, które sprzyjać będzie odchodzeniu od modelu placówki, pamiętając jednocześnie o zachowaniu statusu pracowniczego dla osoby prowadzącej, na rzecz modelu życia rodzinnego.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Marzena Kostka**

*Dr Albin Kelm pełnił w systemie opieki nad dzieckiem wiele ról. Był m. in. wychowankiem i wychowawcą placówek opiekuńczo-wychowawczych, wizytatorem ds. opieki nad dzieckiem w Ministerstwie Oświaty, wykładowcą oraz promotorem prac magisterskich i dyplomowych na Uniwersytecie Warszawskim i w kilku innych uczelniach. Jest autorem książek oraz licznych artykułów w czasopiśmie pedagogicznych ważnych dla rozwoju wiedzy na temat opieki nad dzieckiem. Książki Albina Kelma to m.in.: *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa 1968, II wyd. 1983; *Odzyskane domy rodzinne, Z doświadczeń rodzinnych domów dziecka w Polsce Ludowej*, Warszawa 1976; *O opiece nad dzieckiem w rodzinie*, Warszawa 1974; *Podstawy teoretyczne działalności opiekuńczo-wychowawczej*, Kalisz 1978; *Węzłowe problemy opieki nad dzieckiem*, Warszawa 2000 oraz liczne rozprawy w wydawnictwach zbiorowych.*

## Humor z zeszyt – w szkolnych

Egipcjanie balsamowali ludzi, żeby się człowiek nie rozchorował w trumnie.

Sarmatami nazywano szlachtę, która była konserwowa.

Barbarzyńcy byli bardzo miłymi i uprzejmymi ludźmi.

Mickiewicz urodził się w latach 1789–1855.

Beniowski zabił sześciu Kozaków. Jeden z nich umarł, a inni uciekli.

Śwież była niegdyś grodem słynącym z odważnych rycerzy i urodzajnych kobiet.

Pan Tadeusz w młodości uganiał się za kobietami. Interesowały go sztuki piękne.

Gustaw ze „Ślubów panieńskich” miał magnes, którym przyciągał kobiety.

Jakaś dziewczyna zaczęła wołać: Karasek, Karuś! A gdy przybiegł, głaskała go po karku. Po tym zabiegu Karasek zdechł.

Dawniej wszystkie prace na roli wykonywano ręcznie za pomocą wołów.

Wiśła, płynąc przez Żuławy, wpada w depresję.

Była to wyspa położona z dala od morza.

Tłuszcz rozpuszczają się w rondlu.

Wczoraj w naszej klasie lekarz badał dzieci chore na higienę.

Na religii pisaliśmy list do księdza biskupa ordynatora.

„Ognisko”, grudzień 2007; pismo TPD w Koszalinie.

# Jak sobie radzić z trudnościami wychowawczymi

(Streszczenie dyskusji)

W dniu 14 maja 2008 r. odbyło się drugie spotkanie Klubu Dyskusyjnego, zorganizowane przez Międzynarodową Federację Przyjaciół Dzieci na temat: „**Aktywizacja środowiskowej działalności na rzecz dzieci sprawiających trudności wychowawcze**”.

Uczestników dyskusji przywitał przewodniczący Federacji **Wiesław Kofak**, który poinformował o celach organizacji, do której należy m.in. Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka, Towarzystwo Inicjatyw Społecznych „Troska”, Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe, Libańskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; przypomniał o Klubie Dyskusyjnym organizowanym przez KKWR, który w trakcie 17 spotkań wypracował system opieki nad dziećmi ulicy. Obecnie używana jest nazwa *dzieci gorszych szans*, obejmująca zarówno dzieci ulicy, jak i dzieci osierocone, wiejskie, niepełnosprawne. Celem naszego spotkania – powiedział W. Kofak – jest zorientowanie się, w jakim jesteśmy miejscu w dziedzinie opieki nad dziećmi gorszych szans. Przypomniał, że 20 lat temu KKWR zaczął tworzyć środowiskowe ogniska wychowawcze, których zadaniem było i jest organizowanie opieki nad dziećmi ze środowisk niewygodnych wychowawczo, zaniedbanych, często patologicznych. O wprowadzenie do dyskusji poprosił współpracującą od wielu lat z KKWR panią **Annę Korpanty**, wicekuratora okręgowego w Sądzie Okręgowym Warszawa – Praga.

Rozpoczynając dyskusję **Anna Korpanty** powiedziała, że powszechną tendencją w Europie i na świecie jest maksymalne unikanie izolowania sprawców przestępstw, natomiast obejmowanie ich różnego rodzaju działaniami w środowisku otwartym. Ma to ogromne znaczenie szczególnie w przypadku nieletnich, którzy popełnili czyny karalne lub charakteryzujących się niskim stopniem demoralizacji. Preferowane powinny być działania mające na celu oddziaływanie na nieletniego w jego własnym środowisku. Jednak rzeczywistość odbiega od tych postulatów i wciąż, z powodu braku możliwości zapewnienia opieki wychowawczo-resocjalizacyjnej, zbyt dużo młodzieży trafia do placówek o charakterze izolacyjnym.

Pojawienie się środowiskowych ognisk wychowawczych TPD przedstawiciele sądownictwa powitali z entuzjazmem jako nadzieję na realizację wspólnych celów: profilaktyki, zapobiegania sieroctwu i niedostosowaniu społecznemu, a w rezultacie zmniejszenie liczby orzeczeń dotyczących umieszczeń nieletnich w placówkach stacjonarnych. „Nasza współpraca z KKWR i TPD była tym ważniejsza – podkreśliła A. Korpanty – że likwidacji uległo wiele Kuratorskich Ośrodków Pracy z Młodzieżą”. O ile w roku 1999 funkcjonowało

ich 240, to już w roku 2002 było ich o 138 mniej. Rozwinięcie działalności KKWR i TPD o programy pedagoga rodzinnego, wychowawcy podwórkowego i pedagoga ulicy pozwala głębiej wejść w środowiska kryminogenne; są to formy działania jak najbardziej pożądane i stanowiące istotę profilaktyki.

„Działacze KKWR i TPD są profesjonalistami – podkreśliła A. Korpanty – wykonują niezwykle ważne zadania, jakie stoją przed gminą i powiatem. Tym bardziej więc niezrozumiała jest ciągła walka o przetrwanie ognisk. To w interesie instytucji rządowych i samorządowych powinna leżeć troska o to, aby ta działalność była jak najszerzej rozwijana i prowadzona na tak wysokim, profesjonalnym poziomie, jak w działalności KKWR i TPD”. A. Korpanty zwróciła uwagę również na to, że umieszczenie dziecka w placówce jest zdecydowanie droższe niż uczęszczanie do ogniska, przy czym są to nie tylko wysokie koszty ekonomiczne, ale również psychiczne, emocjonalne i społeczne. Tymczasem liczba dzieci umieszczonych w placówkach ciągle wzrasta, mimo niuż demograficznego. Ponadto bardzo duża jest liczba dzieci długo oczekujących na umieszczenie w placówce, co utwierdza je w przekonaniu o bezkarności, ma negatywny wpływ na poczucie sprawiedliwości i ładu społecznego, jest demoralizujące nie tylko dla nieletniego, ale i jego otoczenia.

A. Korpanty stwierdziła, że zachodzi pilna potrzeba rozwijania działalności profilaktyczno-resocjalizacyjnej, takiej, jaka jest prowadzona w ogniskach TPD.

Podobny wniosek wynika z wypowiedzi **Piotra Kędzierzkiego** z Centrum Metodycznego Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, który przedstawił szczegółową statystykę dotyczącą problemów działań opiekuńczo resocjalizujących wobec nieletnich. I tak w ciągu ostatnich 4 lat liczba Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych wzrosła z 46 do 62, a miejsc przybyło z 3070 do 3891; zaś liczba Młodzieżowych Ośrodków Socjoterapeutycznych wzrosła z 9 do 49, a miejsc internetowych ze 148 do 2078. Nadal jednak około 2 tys. nieletnich oczekuje na umieszczenie w ośrodku. Znaczna część oczekujących na umieszczenie w MOS ukończy do końca roku 18 lat, co oznacza, że do placówki już nie trafi. Sytuacja w MOW przedstawia się podobnie: z 77 oczekujących nieletnich 8 nie wskazano miejsc z powodu braku szkoły o właściwym dla nieletniego poziomie edukacyjnym, a w 4 przypadkach nastąpiła odmowa przyjęcia z powodu chorób psychicznych nieletnich. Wieloletnie obserwacje pozwalają ponadto wysnuć wniosek, że skuteczność oddziaływania resocjalizacyjnego wobec nieletnich podczas pobytu w ośrodkach zamkniętych jest znikoma, po opuszczeniu placówki młodzi ludzie nie potrafią samodzielnie funkcjonować, często też trafiają do tego samego patologicznego

środowiska, które przed paru laty opuścili. Tymczasem liczba nowych orzeczeń o umieszczeniu w ośrodku wynosi 250 miesięcznie. Dane te każą się zastanowić nad kierunkami pracy resocjalizacyjnej w stosunku do trudnej młodzieży. Zdaniem P. Kędzierskiego konieczne jest rozwijanie opieki resocjalizacyjnej, zanim dojdzie do umieszczenia dziecka w ośrodku zamkniętym. Potrzebne są placówki w środowisku otwartym, w których wychowanek miałby szansę na rozwijanie zainteresowań, ciekawe zajęcia, co przyniosłoby pozytywne oddziaływanie resocjalizacyjne.

Nawiązując do powyższych wypowiedzi **Henryk Romańczuk**, sekretarz generalny ZG TPD, podkreślił, że Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi wiele placówek, takich jak środowiskowe ogniska wychowawcze, świetlice środowiskowe, place gier i zabaw, przedszkola, warsztaty terapii zajęciowej, ośrodki szkolno-rehabilitacyjne, punkty poradnictwa psychologicznego, domy wczasów dziecięcych, ośrodki mediacji i pomocy rodzinie i inne, w których w sumie w całym kraju pomoc i opiekę znajduje 65 tysięcy dzieci, głównie są to dzieci gorszych szans, w tym dzieci wsi. W 2007 r. TPD udzieliło pomocy materialnej ponad 30 tys. dzieci i młodzieży, zaś ponad 22 tys. dzieci otrzymuje codziennie posiłki w placówkach prowadzonych przez Towarzystwo. Bardzo aktywnie działają rzecznicy praw dziecka przy zarządach TPD, podejmując różnego rodzaju interwencje w różnych, nieraz skomplikowanych sprawach dotyczących dzieci. Należy też wymienić organizowanie opieki nad 11 tys. dzieci przewlekłe chorych i niepełnosprawnych, sejmików dziecięcych, tych form pracy jest więcej i świadczą one dobrze o aktywności TPD. Ale wciąż potrzeby są duże, dlatego trzeba wzbogacić działalność. Już tworzone są tepedowskie kluby przedszkolaka, oraz Ośrodki Pracy Środowiskowej, skupiające różne formy pracy na rzecz środowiska lokalnego. Pierwszy taki ośrodek powstał w Nowym Dworze Mazowieckim. Znajduje się tam ognisko, klub przedszkolaka, warsztat terapii zajęciowej, rozdzielnictwo darów i poradnictwo dla rodziców. „Mogłyby się podobne formy pracy intensywniej rozwijać – powiedział H. Romańczuk – ale brakuje na to środków finansowych. Gminy z reguły zaniżają dotacje, średnio wynosi to 30 zł miesięcznie na dziecko. Wyjątkiem jest Warszawa, gdzie na dziecko przypada 160 zł, a kontrakty na prowadzenie określonych form pracy są zawierane na 5 lat. Tak powinno być, wówczas aktywizacja pracy środowiskowej, która jest tematem dyskusji, byłaby realna”.

Potrzeba zintensyfikowania działalności na rzecz dzieci wynika również z wypowiedzi **Małgorzaty Mularczyk**, prezesa Fundacji „Wspólna Droga”. Fundacja zajmuje się zdobywaniem funduszy na wspieranie różnych form działania przeciwko wykluczeniu społecznemu we wszystkich obszarach wykluczenia społecznego. Pomaga nie tylko dzieciom, ale również ludziom starszym, chorym i głodnym. Organizuje w tym celu współpracę z różnymi instytucjami, organizacjami pozarządowymi, firmami ludzi biznesu i innymi osobami. Korzysta też ze wsparcia środowisk naukowych oraz mediów. Budżet fundacji wynosi około 2 mln zł, ale korzysta z niego ponad sto organizacji pozarządowych, które otrzymują wprawdzie tylko po 15 tys. zł, ale ta kwota pozwala zrealizować najciekawsze projekty, a przede wszystkim zmienić sytuację dziecka i jego myślenie o przyszłości

Widać to na przykładzie działań wspierających ogniska na warszawskiej Pradze Północ, grupę animacji Tomka Szczyńskiego i Towarzystwo Dzieci Ulicy „Dziadka” Lisieckiego. Podobne wsparcie jest udzielane różnym inicjatywom w całej Polsce. W poszukiwaniu skutecznych metod działania zostały przeprowadzone dwie kampanie: „Dzieci ulicy – pokażmy im świat” w ubiegłym roku i obecnie „Dzieci to nie śmieci – zabierzmy je z ulicy”. Dzieci mają ogromne zdolności i talenty, nie wolno ich stracić, bo to oznacza utratę wielkiej szansy – uświadomienie tego jest celem tych kampanii społecznych.

Kolejna sprawa dotyczy pedagogów ulicy, dla których fundacja prowadzi szkolenia – w ubiegłym roku 30, w tym dotychczas 13 szkoleń. Ponadto wprowadzony został system superwizji polegający na tym, że pedagog ulicy nie pracuje samotnie, ale wspólnie z innymi pedagogami, w tzw. sieci, która powstaje również poprzez internetowe forum pedagogów ulicy. Praca pedagoga ulicy jest bardzo trudna, grozi szybkim wypaleniem się, najwyższy czas wpisać ją na listę zawodów.

Trzeba zdać sobie sprawę, że sytuację dziecka można poprawić dzięki wspólnym działaniom różnych podmiotów, które powinny z sobą współpracować. Na Pradze Północ powstała świetlica środowiskowa, w której współpracują trzy organizacje działające na sąsiednich ulicach, przychodzą też dzieci, którymi żadna z tych organizacji się nie zajmuje, uczestniczą w zajęciach, bawią się, korzystają z komputera. W planie są konsultacje psychologiczne, spotkania z rodzicami i wiele innych zajęć podejmowanych dla dobra środowiska lokalnego. Problem polega na tym, aby takich działań mogło być więcej.

Na temat potrzeby wpisania pedagoga ulicy na listę zawodów wypowiedziała się następnie **Teresa Kaniowska** z Biura Rzecznika Praw Dziecka. „Jest to – powiedziała – bardzo ważna inicjatywa. Na pewno część dzieci nie przyjdzie do ogniska, ale pozostanie na ulicach i podwórkach. Pedagog ulicy może je czymś pożytecznym zająć i zainteresować, bo wie, jak do tych dzieci podejść”. T. Kaniowska bardzo wysoko oceniła działalność KKWR i TPD, mówiąc, że organizacje te dążą do tego, by w miarę zmieniających się warunków dostosować kierunki i formy pracy do potrzeb, a wyrazem tego jest m.in. ciekawa i na pewno potrzebna inicjatywa powołania Ośrodków Pracy Środowiskowej. Chodzi jednak o stworzenie warunków, aby takie ośrodki mogły powstawać i rozwijać się dla dobra dzieci i społeczeństwa.

Z kolei **Elżbieta Matejka** z Ministerstwa Edukacji Narodowej stwierdziła, że aktywizacja działań na rzecz dzieci jest konieczna, a działania resortu idą w tym kierunku, by stworzyć po temu warunki. Umieszczanie dzieci w placówkach powinno być ostatecznością, nacisk należy kłaść na rozwijanie różnych działań adresowanych do dzieci i rodzin w ich środowisku lokalnym. Jedną z bardzo ważnych spraw jest wychowanie przedszkolne, w 539 gminach w ogóle nie ma przedszkoli, i trzeba ten problem rozwiązać zgodnie ze standardami europejskimi. Potrzebna jest powszechna dostępność przedszkoli i zachęcenie rodziców, żeby z nich korzystali. Potrzeba aktywizacji w ogóle wynika również z rządowego programu „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych”. Intencją tego

programu jest zapewnienie dzieciom rozmaitych form aktywności umożliwiających wyrównywanie braków rozwojowych, wsparcie edukacji, rozwijanie uzdolnień i zainteresowań. W ubiegłym roku na realizację tych zadań przeznaczono 70 mln zł, a dodatkowo 9 mln zł na wsparcie placówek wychowania przedszkolnego. Będzie też upowszechniana nowa forma wychowania przedszkolnego: już dla trojga dzieci można będzie założyć przedszkole, jest więc szansa, że dziecko, nawet z małej wioski, pójdzie do szkoły dobrze przygotowane. Przewidziano też możliwość dofinansowania organizacji pozarządowych, które podejmą się prowadzenia małych przedszkoli. Ułatwiać to będzie także brak wymogu większej liczby godzin przedszkolnych; już 12 godzin tygodniowo wystarczy, by funkcjonowało przedszkole. Dla dzieci starszych zwiększy się dostęp do burs, internatów i stypendiów. Zaczęto też aktywizować działania dla rodziców i nauczycieli, chodzi o to, aby rodzice nie byli petentami, lecz brali udział w życiu szkoły i mogli wpływać na jej funkcjonowanie.

**Piotr Kula** z Ministerstwa Sprawiedliwości podkreślił, że w aktywizacji działań na rzecz dzieci kluczowa rola powinna przyspaść organizacjom pozarządowym, które, tak jak TPD i KKWR, wypracowały atrakcyjne i skuteczne formy działania. Poinformował, że dostrzegając problem niewykonanych orzeczeń sądowych i wciąż dużej liczby nieletnich oczekujących na umieszczenie w placówce, Ministerstwo Sprawiedliwości wystąpiło z inicjatywą powołania międzyresortowego zespołu do spraw poprawy skuteczności orzeczeń sądowych. Zespół ten już pracuje, a w jego pracach uczestniczą przedstawiciele resortów w randze podsekretarzy stanu, co stwarza możliwość priorytetowego traktowania problemu umieszczeń i szybszego procesu decyzyjnego. Ponadto, w ramach realizacji rządowego programu „Świetlica, praca i staż, socjoterapia w środowisku wiejskim” Ministerstwo Sprawiedliwości zwraca uwagę na to, by sądy w większym stopniu korzystały z możliwości działań profilaktycznych, jakie stwarzają istniejące świetlice i inne placówki działające w środowisku otwartym. Potrzebne jest m.in. lepsze rozpoznanie przez sędziów możliwości, jakie stwarzają te placówki.

W nawiązaniu do powyższych wypowiedzi **Elżbieta Matejka**, zabierając głos po raz drugi podkreśliła, że trzeba zrobić wszystko, aby jak najmniej dzieci trafiało do ośrodków zamkniętych. Obecnie kilka tysięcy dzieci przebywa w MOW i w MOS, zaś kolejne 2 tys. oczekuje na umieszczenie. Również **A. Korpanty** podkreśliła, że jest konieczne stworzenie systemu wychowawczo-profilaktycznego w środowisku lokalnym. Programy i metody działania są gotowe, potrzebna jest realizacja. **W. Kołak** podkreślił, że ten problem trzeba rozwiązać; trzeba podjąć działania, by uchronić te 2 tysiące dzieci przed umieszczeniem w placówce zamkniętej. Ponadto zwrócił uwagę na aspekt ekonomiczny problemu: dziecko w placówce kosztuje wielokrotnie więcej niż w ognisku, a przy tym efekty wychowawczo-resocjalizacyjne osiągane w ogniskach są bardzo dobre, zatem powinny zapadać decyzje korzystne dla otwartych form działalności środowiskowej. Niestety od kilku lat jest w tej dziedzinie regres, trzeba więc dążyć do odwrócenia tej niekorzystnej tendencji. **T. Kaniowska** postawiła pytanie: jak to rozumieć, że od 2004 roku liczba placówek zamkniętych zwiększyła się z 45 do 62, a nadal jest 2 tys. dzieci oczekujących na umieszczenie.

Te dane potwierdzają konieczność, i to pilną, rozwoju form pracy proponowanych przez organizacje pozarządowe.

O tym, w jaki sposób wyższe uczelnie mogłyby pomóc w rozwiązywaniu omawianych problemów, mówiła **prof. Irena Kleniewska** z Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. H. Łazarskiego. Na pewno można uczyć studentów zasad działania np. pedagoga ulicy i zapoznawać ich na zajęciach z programami wdrażanymi przez organizacje pozarządowe. Wiele podobnych zagadnień znajduje się w programach uczelni. Ale warto je wzbogacić. Uczelnie, np. Akademia Pedagogiki Specjalnej, są tym na pewno zainteresowane. Jednak potrzebują pomocy, na przykład takiej, jak stały przepływ informacji na te tematy. Na pewno trzeba i można się tego dopracować.

**Aneta Purzycka**, kierownik Centrum Rodziny i Praw Dziecka działającego przy Zarządzie Głównym TPD, poinformowała, że stale rośnie liczba rodziców zgłaszających się do pedagoga z problemami wychowawczymi. Dlatego trzeba się skupić na edukacji rodziców, bo często kłopoty z dziećmi wynikają z braku wiedzy pedagogicznej. W celu udzielenia pomocy rodzicom poradnia wystąpiła z wnioskiem do Fundacji „Wspólna Droga” o dotację na prowadzenie Akademii dla Rodziców. Byłoby też dobrze, aby ten problem był dostrzegany przez resorty w postaci przydzielania grantów unijnych.

Dużo dobrego robią rzecznicy praw dziecka TPD, którzy podejmują interwencje w najróżniejszych sprawach bytowych i wychowawczych. Rzecznicy działają przeważnie przy zarządach TPD. Organizowane są dla nich szkolenia. W ramach pomocy unijnej zostało przeszkolonych 40 rzeczników, byłoby dobrze, gdyby i pozostali rzecznicy mogli korzystać ze szkoleń.

**Bohdan Tracewski**, wieloletni działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, przypomniał o staraniach ZG TPD u kolejnych prezesów telewizji publicznej o wprowadzenie programu dla rodziców, jak dotychczas – nieskutecznych. Telewizja dociera do najodleglejszych wsi i taki program poświęcony pedagogizacji rodziców na pewno miałby dużą siłę oddziaływania. Dlatego resorty zajmujące się edukacją, opieką i przeciwdziałaniem przestępczości powinny wesprzeć Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w tych staraniach. Kolejna sprawa to potrzeba rozwijania profilaktyki wychowawczej. TPD prowadzi sprawdzone formy działania, takie jak koła, ogniska, świetlice i inne. Ale w ostatnich latach tych placówek ubyło, bo nie ma pieniędzy na ich prowadzenie. Państwo coraz więcej zadań ceduje na samorządy terytorialne, co jest słuszne. Ale jeśli w ślad za tym nie idą pieniądze, to wójt, mając do wyboru ognisko i wodociąg, wybierze to drugie. I tak powstają trudne do odrobienia straty. Jaskrawym przykładem jest brak na wsi przedszkoli, na domiar złego zamknięto wiele szkół. Trzeba zwrócić uwagę, że zamknięcie ogniska czy świetlicy, a przecież ich ubyło zamiast przybywać, powoduje nie tylko złe skutki wychowawcze, ale również straty w ludziach umiejących prowadzić i organizować działalność profilaktyczną oraz szeroko rozumianą pracę społeczną w środowisku lokalnym; umiejących rozbudzić w rodzicach chęć współpracy. Ogniska i świetlice prowadzą autentyczną profilaktykę wychowawczą, dlatego wszystkie organizacje



prowadzące podobną działalność zasługują na wsparcie władz państwowych i samorządowych

B. Tracewski odniósł się również do idei prowadzenie przedszkola już dla trójki dzieci. Powiedział, że jest to bardzo dobra inicjatywa, która stanowi szansę na budowanie aktywności rodziców. W realizacji nie tylko tego zadania, ale i innych, o których mówili dyskutanci, potrzebne jest wykorzystanie ogromnego potencjału, jakim dysponują organizacje pozarządowe, dzięki wieloletniemu doświadczeniu i sprawdzonym formom pracy.

O braku profilaktyki mówił także **Mateusz Korwin-Szymanski**, wieloletni wolontariusz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zarządy TPD mają duży potencjał, ale z braku środków finansowych nie mogą go wykorzystać. Cierpią na tym dzieci i całe społeczeństwo, gdyż wiele dzieci gorszych szans nie uzyskuje możliwości lepszego startu życiowego tylko dlatego, że nie ma dokąd pójść po południu, odrobić lekcji i zająć się czymś pożytecznym i rozwijającym. W ogniskach takie możliwości są, ale problem w tym, że takich ognisk i świetlic jest za mało. Potrzebne jest konkretne wsparcie ze strony samorządów i władz państwowych.

**Dr Jarosław Utrat-Milecki z IPSiR Uniwersytetu Warszawskiego** przypomniał, że w pracach Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego aktywny udział biorą ludzie nauki, tacy, jak profesorowie Tadeusz Pilch i Lesław Pytka, dzięki którym różne wątki pracy są rozwijane w sposób wysoce profesjonalny. Następnie wyjaśnił, że istotą transformacji, która w naszym kraju nadal trwa, jest generalne zaktywizowanie społeczeństwa. Jedni sobie lepiej radzą, inni gorzej w nowych warunkach ustrojowych. Nastąpiło więc autentyczne rozwarstwienie społeczne jedni wygrywiają, a inni przegrywają. Tym drugim trzeba pomagać, skoro przy-

ujemy, że wszyscy powinni mieć równe szanse. Odnosi się to przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Nie można ich obciążać faktem, że urodzili się w trudniejszej sytuacji. Jednocześnie obserwujemy, że zanika „instytucja babci” i młoda rodzina musi sobie radzić, korzystając z pomocy różnych innych instytucji. Jeśli jakaś instytucja, na przykład szkoła, jest powszechna, wówczas wszyscy rozumieją, że trzeba jej pomagać. Natomiast w przypadku słabszych grup, które powinny korzystać ze specjalistycznego wsparcia, trudniej zdobyć środki finansowe. Jednym z wniosków nasuwających się w wyniku dyskusji, jest konstatacja, że postulat aktywizacji działań na rzecz dzieci wpisuje się w ogólny nurt aktywizacji demokratycznej, a jednocześnie jest walką o sprawiedliwość, o sprawiedliwe szanse życiowe dla wszystkich. Wartość etyczna działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe jest bardzo wysoka i ważna. Z tego m.in. wynika siła tych organizacji w podejmowaniu działalności w tak trudnych warunkach. Można i należy wymagać współpracy z różnymi resortami i innymi podmiotami, od których zależy tworzenie warunków do działalności niezbędnej w demokratycznym państwie.

Dyskusję podsumował **W. Kołak**, mówiąc, że wypowiedzi uczestników upewniają jej organizatorów, że warto organizować kluby dyskusyjne, dzięki którym pewne sprawy można zdefiniować i szukać skutecznych rozwiązań. Po wielu miesiącach wytrwałych starań udało się uzyskać poparcie dla Ośrodków Pracy Środowiskowej. W ciągu 2 lat na początku lat dziewięćdziesiątych udało się stworzyć 200 środowiskowych ognisk wychowawczych TPD. Należy mieć nadzieję, że i tym razem ważne problemy profilaktyki opiekuńczo-resocjalizacyjnej uda się lepiej rozwiązać.

Opracowała **Irena Malanowska**

## IX przegląd twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych regionu podlaskiego

# Niepełnosprawni artyści

*Tylko w nieskończonej ciszy można zacząć słyszeć.  
Tylko tam, gdzie nie ma słów, można zacząć widzieć.*

Zarząd Podlaskiego Oddziału Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci już po raz dziewiąty zorganizował przegląd twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych. Uczestnikami przeglądu byli głównie podopieczni warsztatów terapii zajęciowej oraz domów pomocy społecznej znajdujących się na Podlasiu.

Uroczyste zakończenie przeglądu odbyło się 20 maja 2008 r. w Wigrach. Zainicjowane zostało mszą świętą (z homilią i błogosławieństwem).

Następnie w komnatach przepięknego klasztoru kamedulskiego zaprezentowana została etiuda słowno – muzyczna w wykonaniu podopiecznych warsztatów terapii zajęciowej TPD w Suwałkach; zostały również wręczone nagrody autorom wyróżnionych prac.

W uroczystości uczestniczyli m.in.: prezes Zarządu Głównego TPD Wiesław Kołak, poseł na Sejm RP Jarosław Zieliński, konsul Litwy, przedstawiciele Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z Warszawy i Białegostoku, reprezentacja artystów oraz regionalnych władz samorządowych.

Prace plastyczne wykonane przez niepełnosprawnych artystów zasłużyły na najwyższe uznanie. Wzruszały artystem, były przemyślane i wykonane z dużą precyzją. Następny, X Przegląd, odbędzie się w roku jubileuszu 90-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

**Jola Szklarska**

## Zebranie Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego

# Dla dobra dzieci gorszych szans

W dniu 14 marca 2008 r. odbyło się w Warszawie Zebranie Ogólne Sprawozdawczo-Wyborcze członków Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego. Ze względu na ciekawe wypowiedzi dotyczące historii i osiągnięć KKWR oraz współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci publikujemy sprawozdanie z zebrania, w tym wypowiedzi dyskutantów.

Zebranych (członków i gości) powitał **Wiesław Kołak** – przewodniczący KKWR. W zagajeniu przypomniał okoliczności powołania Komitetu w 1989 r. oraz zasługi członków –założycieli KKWR, w tym szczególnie obecnych na zebraniu: Włodzimierza Brzezińskiego i prof. Lesława Pytki. Podkreślił, że KKWR w ciągu niemal 20 lat swojej działalności wypracował cieszący się uznaniem system opieki wychowawczo-resocjalizującej skierowany do dzieci ze środowiska ryzyka społecznego. W tym czasie zostało spopularyzowane pojęcie „dzieci ulicy” oraz hasło „Róbmy wszystko, aby dzieci wychowywały się w rodzinach własnych”. Wiesław Kołak omówił też krótko historię działalności KKWR: systematyczne zwiększanie liczby środowiskowych ognisk wychowawczych TPD do 330 w kraju sprawujących opiekę nad 17 tys. dzieci, opracowanie programów: *Pedagog Rodzinny*, *Wychowawca Podwórkowy*, *Przyjaciel Dzieci Ulicy* i innych mających na celu doskonalenie opieki nad dziećmi ulicy. Podkreślił zasługi Klubu Dyskusyjnego KKWR oraz Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy w popularyzowaniu i podnoszeniu poziomu działalności Komitetu oraz znaczenie takich inicjatyw, jak akcja SOS dla Ognisk, Alternatywa'03 i Alternatywa'05, w sytuacji zagrożenia dla dalszego funkcjonowania i rozwoju ognisk z powodu braku dostatecznych środków finansowych na ich prowadzenie. Poinformował o wdrażaniu nowej inicjatywy pn. Ośrodek Pracy Środowiskowej, który został pomyślany jako zespół placówek i stałych form pracy na rzecz dzieci gorszych szans i harmonijnego rozwoju pracy środowiskowej w oparciu o istniejące już środowiskowe ogniska wychowawcze TPD, ogniska pracy pozaszkolnej, świetlice środowiskowe, socjoterapeutyczne, warsztaty terapii zajęciowej dla dzieci niepełnosprawnych, ośrodki interwencji kryzysowej, poradnie dla dzieci i rodziców, ośrodki mediacji i inne. Ośrodek Pracy Środowiskowej może skupiać wiele placówek i programów zależnie od lokalnych potrzeb – powiedział przewodniczący Wiesław Kołak – i dlatego warto je rozwijać i szeroko popularyzować. Na zakończenie swojego wystąpienia życzył zebranych owocnych obrad i dalszej skutecznej pracy KKWR dla dobra dzieci i tworzenia dla nich warunków równego startu życiowego.

Po zagajeniu przewodniczenie obrad zostało powierzone **Henrykowi Romańczukowi**, sekretarzowi generalnemu ZG TPD. Zostały wybrane komisje: wyborczo-mandatowa w składzie: Włodzimierz Brzeziński – przewodniczący, Małgorzata

Boniecka – sekretarz, Krystyna Chowańska – członek; skrutacyjna w składzie: Barbara Sikorska – przewodnicząca, Jolanta Szklarska – sekretarz, Helena Ziółkowska – członek; wnioskowa w składzie: Barbara Głowacka – przewodnicząca, Jarosław Utrat-Milecki – członek, Henryk Zabrocki – sekretarz.

Następnie **Barbara Głowacka** – sekretarz KKWR – wygłosiła sprawozdanie o pracy ustępującego Zarządu KKWR. Powiedziała m. in.:

W ciągu ostatnich pięciu lat udało się zrobić wiele, choć nie na miarę potrzeb. Odbyło się 6 Dziecięcych Sejmików Ogniskowych, w których uczestniczyło 1700 dzieci. Aż do roku 2006 odbywało się co roku Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy. Cechą każdego Forum była kreatywność oraz wpływ na inne stowarzyszenia, które wzorowały się na naszych programach i je przejmowały. Nadal aktywnie, dzięki zaangażowaniu pp. Henryka i Bartosza Zabrockich, pracuje Ośrodek Metodyczny KKWR w Koszalinie, który zorganizował szkolenia dla 4309 osób. Ośrodek Metodyczny w Warszawie przeszkolił 6470 osób. W naszych działaniach ważne są konferencje regionalne, których odbyło się 11. Konferencje te są dużym wydarzeniem dla lokalnych społeczności, ze względu na tematykę oraz uczestnictwo osób kompetentnych, reprezentujących ważne instytucje. Możemy także odnotować postęp w badaniach ewaluacyjnych. Warto też mówić o tym, że w ciągu ubiegłych kilku lat nasze programy: Wychowawca Podwórkowy i Pedagog Uliczny są realizowane przez inne organizacje, co świadczy pozytywnie o rezultatach inicjatyw i pracy KKWR. Ostatnio wiele uwagi skupia program dotyczący rozwijania funkcji rzecznika praw dziecka TPD. W ubiegłym roku zakończyliśmy szkolenie – w ramach współpracy z UE – rzeczników w 30 powiatach; w tym roku kontynuujemy te szkolenia dla kolejnej grupy rzeczników.

Podsumowując dokonania ubiegłej kadencji, mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że był to czas dobrze wykorzystany dla rozwijania i wzbogacania działalności na rzecz dziecka, chociaż w ubiegłym roku nie było Forum i innych spektakularnych imprez.

Z kolei **Józef Nowak** – przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zwracając się do zebranych, powiedział, że nie uważa za celowe wygłaszania obszernego sprawozdania Komisji Rewizyjnej na temat pracy KKWR, gdyż znajduje się ono w teczce z materiałami, które otrzymał każdy uczestnik zebrania. – Chciałbym tylko podkreślić – powiedział – że KKWR jest organizacją, która w ciągu nie tak długiego przecież czasu wykonała wybitną pracę na rzecz poprawy startu życiowego dzieci ze środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym. Przypomniał, czym charakteryzuje się działalność środowiskowych ognisk wychowawczych. Dzieci w ogniskach mają

zapewnioną pomoc w odrabianiu zadań domowych, uczestniczą w różnorodnych zajęciach rozwijających, konkursach, plastycznym i poetyckim, imprezach sportowych, różnych formach wypoczynku wakacyjnego. Korzystają z dożywiania. Efekty są bardzo dobre. Wyrażają się m.in. 100-procentową promocją do wyższych klas oraz wyeliminowaniem potrzeby umieszczania dzieci w domu dziecka i innych placówkach opieki całkowitej.

Powodem do dumy jest całokształt bogatej działalności Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, w której znalazło się miejsce na tak ważne przedsięwzięcia, jak Klub Dyskusyjny, Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy, rozbudowa ośrodka w Serocku, działalność wydawnicza, opracowywanie programów, organizowanie konferencji i szkoleń. W sumie jest się czym szcycić. Ale nie można się zrażać trudnościami. Trzeba zrobić wszystko, aby tak pożyteczną i szlachetną pracę kontynuować, bo jest ona potrzebna dzieciom i ich rodzinom.

Następnie odbyła się dyskusja nad Sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej z działalności KKWR w minionej kadencji.

## Przebieg dyskusji (streszczenie)

### Henryk Romańczuk

Myślę, że możemy być dumni z tego, co udało się osiągnąć od czasu, gdy Wiesław Kołak opublikował w „Przyjacielu Dziecka” artykuł „Szansa dla wszystkich”, w którym przedstawił założenia środowiskowej działalności na rzecz dzieci ze środowisk ubogich i zagrożonych marginalizacją. Po utworzeniu KKWR i afiliowaniu go przy ZG TPD błyskawicznie powstało kilka ognisk w Warszawie i okolicach. Po pięciu latach działania KKWR było już 75 ognisk, a ówczesne władze oświatowe zgodziły się na finansowanie tych placówek przez kuratoria, więc ogniska nadal mogły się rozwijać. Ale po przejściu finansowania naszej działalności przez starostwa powiatowe placówki te bardzo ucierpiały: wiele zlikwidowano, a inne musiały ograniczyć realizację programów opiekuńczo-resocjalizacyjnych, nie muszę podkreślać, z jaką szkodą dla dzieci.

Działalność KKWR była nadzwyczaj prężna. Z inicjatywy Wiesława Kołaka został rozbudowany ośrodek w Serocku, obecnie Integracyjne Centrum Opieki, Wychowania, Terapii. Zbudowano tam nowy pawilon, co umożliwiło prowadzenie szerokiej działalności zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Kolejną inicjatywą jest tworzenie ognisk pracy pozaszkolnej. Zakładanie tych placówek jest uzależnione od tego, czy uda się uzyskać fundusze na ich prowadzenie. Z inicjatywy KKWR odbyła się dyskusja „Nasz pomysł na poprawę sytuacji w obszarze wychowania”, podczas której stwierdzono m.in., że środowiskowe ogniska wychowawcze są ratunkiem dla dzieci gorszych szans, że bardzo dobry system opiekuńczo-wychowawczy stworzony przez KKWR należy upowszechnić, nadać mu szeroki rozgłos medialny i realizować jak najszerzej.

Bardzo aktywna jest działalność Ośrodka Metodycznego KKWR, o szczegółach mówiła pani Barbara Głowacka, Chciałbym tylko dodać, że filia Ośrodka Metodycznego w Koszalinie działa jako jedyna w kraju i pod kierunkiem Henryka Zabrockiego odnosi sukcesy zasługujące na duże uznanie.

### Henryk Zabrocki

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z działalności KKWR odzwierciedla bogatą i bardzo potrzebną działalność KKWR. Już sama liczba 11 tys. przeszkolonych osób jest imponująca.

W moim przekonaniu szkolenia dają bardzo dużo. Prowadząc je w ciągu przeszło czterech lat, na pewno wptynęliśmy na wzbogacenie wiedzy uczestników szkoleń. Tam, gdzie się odbyły szkolenia, inaczej się rozmawia o problemach, którymi się zajmujemy, wzrosła świadomość wielu spraw. W tym czasie zmieniliśmy na naszym terenie system opieki nad dzieckiem osieroconym. W powiecie koszalińskim został zlikwidowany dom dziecka, dom małego dziecka i pogotowie opiekuńcze na rzecz rozwoju rodzinnych form opieki. W ramach naszego programu „Szlakiem zranionych gniazd” w każdej gminie został powołany specjalny zespół zajmujący się tą problematyką i praktycznymi rozwiązaniami w tym zakresie. Należy podkreślić, że tam, gdzie są ogniska, żadne dziecko nie trafiło do domu dziecka. Obecnie działają u nas 124 środowiskowe ogniska wychowawcze, które prowadzą bardzo skuteczną działalność na rzecz dzieci gorszych szans. Programy realizowane w ogniskach obejmują zagadnienia ekologiczne, plastyczne w atrakcyjnych formach, umożliwiają uczestnictwo dzieci w konkursach. Współpraca z lokalnymi mediami pozwala na organizowanie warsztatów dziennikarskich dla dzieci. Są oczywiście wycieczki, wyjazdy wakacyjne, imprezy muzyczne, sportowe i wiele innych sprzyjających rozwojowi naszych wychowanków. W sumie możemy czuć się dumni z osiągnięć, choć wciąż musimy pokonywać trudności, których nie powinno być. Nasza działalność ma na celu dobro dziecka, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i stwarzanie szans na dobry start życiowy. A tym, którzy pracują w tej organizacji, daje poczucie spełnienia się.

### Stefan Poźniak

Jestem artystą indywidualnym, iluzjonistą, piszę także książki. Na wszystkich moich książeczkach dla dzieci zamieszczam logo KKWR w celu propagowania jego działalności. Współpracuję z Komisją do spraw Uzależnień, która opłacała różne inicjatywy dla ognisk. Udało się zorganizować 180 programów na temat uzależnień i 105 dotyczących zagadnień związanych z dowartościowaniem się. W różnych placówkach prowadzę program „Magiczne złudzenia” Wszędzie, gdzie impreza się odbywa, placówka otrzymuje dyplom uczestnictwa KKWR. Zależy mi bowiem na tym, by propagować działalność Komitetu, bo w ten sposób pomagam dzieciom. A moje występy są po temu dobrą okazją.

### Marzena Litwinek

Jako Integracyjne Centrum Opieki, Wychowania, Terapii w Serocku prowadzimy różnorodną działalność na rzecz dzieci gorszych szans według programów i zaleceń KKWR. Działa u nas środowiskowe ognisko wychowawcze, odbywają się szkolenia w ramach Akcji Człowiek, którą prowadzimy we współpracy z niemiecką organizacją FRÖBEL. W trzech powiatach działa interwencyjny telefon zaufania w ramach działalności punktów interwencji kryzysowej. Częste kontakty z kolegami z Niemiec są dla naszej działalności dużym wsparciem.

### Wiesław Kołak

Uzupełniając temat współpracy z niemieckimi działaczami dodam, że w październiku ubiegłego roku w Berlinie

odbyło się spotkanie delegacji polskiej z nowym kierownictwem organizacji FRÖBEL oraz z parlamentarzystami. Są oni zainteresowani zakładaniem przedszkoli na terenach przygranicznych. Również inne nasze inicjatywy wzbudziły zainteresowanie kierowników niemieckich ognisk, bo tam też są dzieci ulicy oraz dzieci głodne i niedożywione. Wymiana doświadczeń oraz sposoby organizowania pomocy dzieciom będzie tematem następnego spotkania.

#### **Krystyna Chowańska**

Od 33 lat działam w TPD, a od samego początku współpracuję z KKWR. Wysoko cenimy inicjatywy Komitetu – sieć ognisk, Ośrodek Metodyczny, Sejmik Dziecięcy, Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy. Na bazie tych pomysłów podejmujemy własne inicjatywy, ostatnio na przykład organizowanie parlamentu dziecięcego. Trudno sobie wyobrazić działalność TPD bez wsparcia KKWR. Wiele działań zostało wpisanych w działalność samorządów lokalnych, które nas popierają i wspomagają. W Wielkopolsce organizujemy ogniskowe Turnieje Rodzinne. Ze względu na wielkie korzyści, jakie nasza organizacja odnosi ze współpracy z KKWR, składam wniosek o powołanie delegatury Komitetu w Koninie. Gratuluję całemu zarządowi efektów pracy i życzę powodzenia w dalszej działalności.

#### **Jarosław Utrat-Milecki**

Uczestnicząc od wielu lat w pracach KKWR, mogę stwierdzić, że w wyniku współpracy ludzi mających wizję pomocy dzieciom, została wypracowana bardzo ciekawa i pożyteczna formuła działania. Cenne inicjatywy Komitetu, realizowane z bardzo dobrymi efektami, są na pewno pomocne w ubieganiu się o potrzebne wsparcie finansowe, co obecnie nie jest łatwe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo trudności udało się zachować czasopismo „Opieka – Wychowanie – Terapia”; zachowany jest też profil pisma, ukierunkowany na szeroko rozumianą problematykę opiekuńczo-resocjalizacyjną. Ponadto utrzymywane są kontakty na poziomie akademickim oraz zagraniczne, co przyczynia się do wysokiego poziomu prac podejmowanych przez KKWR. W sumie mamy do czynienia z działalnością o bezdyskusyjnej wartości, ogromnie potrzebną w lokalnej pracy środowiskowej oraz całemu społeczeństwu.

#### **Andrzej Martusiewicz**

Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że znajdujący się w naszym gronie dr Jarosław Utrat-Milecki, niedawno uzyskał habilitację. Do niedawna był również kuratorem zawodowym i dzięki temu zdobył praktyczne doświadczenie w pracy na rzecz dzieci zagrożonych marginalizacją. Jednak z powodu sprzeczności interesów, która powstała – paradoksalnie – w wyniku jego awansu naukowego, musiał zrezygnować z funkcji kuratora, gdyż jako samodzielny pracownik naukowy musiałby oceniać i nieraz krytykować własną pracę kuratorską. W numerze 1–2/2007 „Opieki – Wychowania – Terapii”, który otrzymaliśmy w teczkach z materiałami, opublikowano recenzję dotyczącą pracy habilitacyjnej Jarosława Utrat-Mileckiego. Serdecznie gratuluję!

\* \* \*

Podczas zebrania zostało udzielone jednogłośnie absolutorium dotychczasowemu Zarządowi KKWR.

Przewodniczącym Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego został po raz kolejny jednogłośnie wybrany **Wiesław Kołak**, który zaproponował do składu Zarządu KKWR: Barbarę Głowacką, Monikę Jagodzińską, Marzenę Litwinek, Jarosława Utrat-Mileckiego i Henryka Zabrockiego.

Zebranie Ogólne członków KKWR jednogłośnie przegłosowało nowy skład Zarządu KKWR.

Przewodniczący Zebrania Ogólnego zaproponował skład Komisji Rewizyjnej: **Józef Nowak** – przewodniczący, **Krystyna Chowańska** – sekretarz, **Mateusz Korwin-Szymanowski** – członek.

Zebranie Ogólne członków KKWR jednogłośnie przegłosowało nowy skład Komisji Rewizyjnej.

Komisja Wnioskowa sformułowała wnioski do dalszej pracy, które odczytała **Barbara Głowacka**.

Jednogłośnie została przyjęta uchwała Zebrania Ogólnego członków KKWR.

Na zakończenie obrad **Wiesław Kołak** podziękował za ponowny wybór na przewodniczącego Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego i zapowiedział dalszą nieustrudzoną działalność, chociaż ostatnie lata, jak podkreślił, były wyjątkowo trudne. Jednak dobro dzieci wymaga konsekwencji w działaniu, a nawet poświęceń. Wyraził przekonanie, że inicjatywy KKWR będą coraz efektywniej realizowane, bo taka jest potrzeba obecnych czasów i nowoczesnych społeczeństw, do których aspirujemy. Złożył też wszystkim obecnym życzenia wielu sukcesów i dalszej owocnej działalności na rzecz dziecka.

Opracowała **Irena Malanowska**

## **Wyjazdowe posiedzenie Zarządu Głównego TPD**

W dniach 13–14 czerwca 2008 r. w Katowicach odbyło się wyjazdowe zebranie Zarządu Głównego TPD, zorganizowane przez Śląski Oddział Regionalny na temat: „**Stan przygotowań ogniw TPD do organizacji wypoczynku wakacyjnego**”.

Członkowie ZG TPD, którzy przyjechali do Katowic z różnych miejscowości w Polsce, mieli okazję zapoznać się z osiągnięciami Śląskiego Regionu TPD w zakresie działalności statutowej, a w szczególności z działaniami na rzecz pomocy osobom niepełnosprawnym.

Na terenie województwa katowickiego Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi sześć Warsztatów Terapii Zajęciowej. Przedstawiciele Zarządu zwiedzali WTZ w Sosnowcu, w Hutce oraz w Kaletach. Każde z tych miejsc zaprezentowało ciekawą ofertę zadań realizowanych w zakresie terapii zajęciowej osób niepełnosprawnych. Wszędzie też goście witani byli bardzo serdecznie. Mogli także podziwiać efekty pracy podopiecznych poszczególnych pracowni. Dużym uznaniem cieszyły się wyroby kulinarne pracowni gospodarstwa domowego, którymi gospodarze częstowali odwiedzających.

**Jola Szklarska**

# Jak TPD pomogło mi w życiu

Kontynuujemy publikowanie listów wychowanków środowiskowych ognisk wychowawczych i świetlic TPD nadesłanych do redakcji „Ogniska”. Autorzy tych listów są współredaktorami tego piśmie, a „Ognisko” stało się swoistą kroniką ich codziennego życia. Oto kolejne listy zarówno obecnych, jak i byłych wychowanków.

## **Jestem wdzięczna**

Jestem wychowanką Środowiskowego Ogniska Wychowawczego TPD w Piątnicy koło Łomży. Do ogniska zaczęłam uczęszczać mając 9 lat. W tej chwili jestem uczennicą klasy trzeciej gimnazjum i będzie to mój ostatni rok pobytu w ognisku. Będzie mi bardzo brakowało tego wspaniałego miejsca, tej drogiej mi świetlicy.

W ognisku zawsze było i jest ciepło i przytulnie. Przychodzę tu chętnie, zwłaszcza po śmierci mamy. W domu wychowuje mnie tata razem z babcią. Mam jeszcze dwóch starszych braci i młodszą siostrę, która również uczęszcza do ogniska. Tutaj jest nam wspaniale. W ognisku odbywa się wspólne odrabianie lekcji, jest pomoc ze strony Pani Wychowawczynie, tutaj jest posiłek i odbywają się różne zajęcia. Organizowane są spotkania ogniskowe i przeróżne konkursy. Wychodzimy do teatru lalek i do kina. Były wyjazdy nad morze. Co roku odbywają się spotkania z okazji świąt Bożego Narodzenia, a wtedy jest uroczysta kolacja, dzielenie się opłatkiem, są życzenia, upominki i wspólnie przygotowane Jasełka Bożonarodzeniowe.

Poprzez ten list, skierowany do Redakcji „Ogniska” w Warszawie, pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność za wszystko, co przez te minione lata dostawałam od TPD.

*Monika Kopczewska z Piątnicy*

\*\*\*

## **Jestem nauczycielką i tłumaczem języka niemieckiego**

Jestem nauczycielką języka niemieckiego w szkole średniej oraz tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego.

Gdy byłam 11-letnią dziewczynką, za pośrednictwem TPD w Zamościu wyjechałam na wakacje do Niemiec. Tutaj przez trzy tygodnie przebywałam w niemieckiej rodzinie i spędzałam czas ze swoją rówieśniczką Katią, córką rodziny, która mnie gościła. Pomimo bariery językowej czułam się tam dobrze, gdyż mama Katii troszczyła się o mnie nie mniej niż o własną córkę.

Kilkakrotne wyjazdy wakacyjne z TPD do zaprzyjaźnionej rodziny w Niemczech utrwaliły naszą przyjaźń. Ostatni mój wyjazd miał miejsce, gdy byłam już prawie 18-letnią

dziewczyną. Wtedy to mieliśmy ułatwiony kontakt ze sobą, gdyż w szkole średniej rozpoczęłam naukę języka niemieckiego.

Członkowie organizacji niemieckiej, zaprzyjaźnionej z TPD w Zamościu, często bywali w Polsce. Towarzyszyłam im przy odwiedzaniu rodzin polskich dzieci, które, podobnie jak ja, korzystały z wyjazdów wakacyjnych do Niemiec. Służyłam im swoją pomocą w kontaktach językowych.

Przed maturą zdecydowałam się na kontynuację nauki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wybierając filologię germańską. Na ten wybór miały wpływ moje wakacyjne wyjazdy z TPD do Niemiec.

Obecnie pracuję zawodowo, utrzymuję kontakty z członkami niemieckiej organizacji współpracującej z TPD oraz z zaprzyjaźnioną tamtejszą rodziną.

*Agata z Zamościa*

\*\*\*

## **W ognisku nauczyłem się, jak zostać porządnym człowiekiem**

Byłem uczniem klasy trzeciej szkoły podstawowej w Sochaczewie, kiedy zostałem przekazany pod opiekę ogniska TPD. Na kilka lat stałem się więc wychowankiem tej placówki. Obecnie kończę szkołę zawodową, zdobywam zawód piekarza, ale nie zerwałem z ogniskiem. Przychodzę tu teraz jako wolontariusz i nadal czuję się wychowankiem.

W ognisku nauczyłem się pomagać słabszym. Wiem, że będąc biednym, można pomagać jeszcze biedniejszym. Tego nauczyłem się od naszych Wychowawczyń. Panie uczą też, jak postępować, aby wyrosnąć na wartościowego człowieka.

Osobiście jestem szczęśliwy, że ciągle znajduję się w ognisku, w którym dojrzewałem i uczyłem się, jak zostać porządnym człowiekiem.

*Michał z Sochaczewa*

\*\*\*

## **Ognisko doprowadziło mnie do samodzielnego życia**

W mojej rodzinie zawsze było źle. Ojciec dużo pił, matka zupełnie sobie nie radziła. Ja i moja siostra spędzaliśmy czas w świetlicy szkolnej, której nie lubiliśmy. Dzieciaki często się z nas śmiały, bo byliśmy źle ubrani i na nic nie mieliśmy pieniędzy.

Pewnego dnia pani psycholog przyszła do świetlicy i powiedziała nam, że w mieście powstało ognisko TPD, w którym możemy znaleźć opiekę po szkole do późnego wieczora. Tak się też wkrótce stało. W ognisku szybko się zorientowaliśmy, że zadane lekcje można tu odrobić z

przyjemnością, bo zawsze można było liczyć na pomoc Pań Wychowawczyń i odwiedzających nas studentek.

Oprócz codziennej pomocy w nauce organizowano nam w ognisku wiele atrakcyjnych zajęć i przyjemności. Odbywały się rozgrywki sportowe, różne gry i zabawy, tańce i śpiewy, wyjazdy do teatru, na wycieczki nad morze i w góry. Wspaniałe było to, że uczyliśmy się coraz lepiej i że nigdy nie byliśmy głodni.

Dziękujemy TPD za wszystko, a przede wszystkim za serdeczną troskę, za pomoc w dojściu do samodzielności. Ja obecnie pracuję jako urzędniczka i studiuje. Do moich obowiązków służbowych należy przychodzenie z pomocą dzieciom i rodzinom potrzebującym pomocy. Wywiązuję się z tych obowiązków najlepiej jak mogę.

*Ala W.*

\* \* \*

### **Dzisiaj jestem księdzem**

Byłem wychowankiem ogniska TPD w Wołominie. Dzisiaj jestem księdzem. Gdyby nie wspaniali ludzie, którzy mi pomogli, nigdy nie spełniłyby się moje marzenia. Zawsze chciałem być księdzem, ale wiedziałem, że trzeba się dobrze i długo uczyć, tymczasem wychowywała mnie sama mama, rodzeństwo było liczne, nie było więc łatwo. Dopiero ognisko TPD dało mi to, czego nie mogła mi zapewnić rodzina. W ognisku było miejsce do nauki przy pomocy wychowawców i był przeznaczony czas na wypoczynek.

Dzisiaj jestem księdzem i myślę sobie, jak potrzebne są takie tepedowskie placówki opiekuńczo-wychowawcze dla dzieci potrzebujących pomocy, potrzeb jest bardzo wiele. Ja w swojej posłudze duszpasterskiej zawsze szukam dzieci, którym mogę pomagać. Uważam, że mam obowiązek spłacenia długu z lat dzieciństwa, kiedy to mnie i mojej rodzinie TPD przychodziło z pomocą. Dziękując za wszystko, co mnie spotkało, życzę TPD samych prawdziwych Przyjaciół!

*Rafał Z. z Wołomina*

\* \* \*

### **Ognisko TPD zawróciło mnie ze złej drogi**

Pierwszy raz przyszedłem do ogniska, gdy byłem w klasie drugiej Szkoły Podstawowej. Przez pierwsze trzy lata chodziłem systematycznie do szkoły i do ogniska. Tutaj odrabiałem lekcję i brałem udział we wszystkich zajęciach, uczyłem się piosenek i wierszy. Najbardziej lubiłem okresy przedświąteczne, przygotowania do kolacji wigilijnej czy śniadania wielkanocnego. Może dlatego, że kryły się za tym niespodzianki, słodczyce i prezenty, których w domu nigdy nie miałem. Uwielbiałem wycieczki. Lubiałem gry, zabawy i rozgrywki sportowe.

Gdy byłem w klasie piątej, stała się rzecz straszna. Zaczęłam chodzić na wagary, nie przychodziłam też do ogniska. Imponowało mi towarzystwo starszych dziewczyn i chłopaków. Czułam się dorosła, paliłam papierosy i próbowałam alkoholu. Byłam zagrożona w szkole.

Wtedy nadeszła pomoc ze strony moich pań wychowawczyń z ogniska, a dzięki nim także ze strony psychologa szkolnego i pedagoga. Gdyby nie ich pomoc, skończyłabym źle. Na pomoc rodziny nie mogłam liczyć. Wychowywała mnie babcia. Ojca nie znałam, a mama, która z nami mieszkała, ciągle piła.

W pewnym momencie zerwałam z tymi „kolegami”, którzy mieli na mnie zły wpływ. W ognisku poczułam się bezpiecznie. Znalazłam tu spokój i ciepło.

Obecnie jestem w ostatniej klasie Technikum Gastronomicznego. Co jakiś czas wpadam do ogniska. Jestem szczęśliwa, że mogę się tu podzielić swoimi osiągnięciami i troskami. Niebawem wejdem w samodzielne życie. Wiem, że gdyby nie pomoc TPD, moje życie potoczyłoby się zupełnie inaczej.

*A. Z. z Konina-Goławic*

Listy wybrał i opracował  
**Józef Nowak**

## W ŚWIECIE KSIĄŻEK ASTRID LINDGREN

### **Atrakcyjne spotkanie**

Mika Larsson - Radca ds. Kultury i Mediów Ambasady Szwecji w Warszawie podczas wizyty w naszym regionie spotkała się z uczestnikami półkolonii zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Spotkanie odbyło się w gospodarstwie agroturystycznym w Izabelinie, gdzie dzieci przebywały na pikniku. Było pieczenie kielbasek, rozgrywki sportowe i dużo dobrej zabawy.

Przyjazd Miki Larsson do Konina jest związany z projektem pn. „W świecie książek Astrid Lindgren”, realizowanym przez biblioteki.

Ambasada Szwecji objęła patronatem realizowany projekt. Spotkanie z dziećmi było okazją do przypomnienia szwedzkiej pisarki, dla której dzieci i ich prawo do radosnego dzieciństwa były najważniejsze w jej twórczości.

**Maria Czajor**

Rzecznik Praw Dziecka TPD Konin



# Ochrona praw dzieci

## Część I

Niezależnie od ONZ-owskiej Konwencji o Prawach Dziecka z 20 listopada 1989 r. obowiązuje szereg dokumentów międzynarodowych dotyczących dzieci w różnych szczególnych sytuacjach.

Część tych dokumentów wymaga ratyfikacji lub co najmniej podpisania przez państwo-stronę. Inne, takie jak deklaracje, rekomendacje mają charakter wytycznych w zakresie kształtowania polityki państw w konkretnych kwestiach. Poniższy materiał zawiera wykaz wybranych dokumentów, które powstały w wyniku prac ONZ i Rady Europy.

### STATUS DZIECKA

1. Europejska Konwencja o statusie prawnym dziecka pozamałżeńskiego – 1975 r., ratyfikowana przez Polskę 21.06.1996 r. (Dz.U. z 1999 r., Nr 79, poz. 888–889).

2. Konwencja w sprawie zgody na małżeństwo, minimalnego wieku zawierania małżeństw i rejestracji małżeństw – 1962 r., ratyfikowana przez Polskę w 1964 r. (Dz.U. z 1965 r., Nr 9, poz. 53).

3. Europejska konwencja o wykonywaniu praw dzieci – 1996 r., ratyfikowana przez Polskę 29.07.1997 r., weszła w życie w 2000 r. (Dz.U. z 2000 r., Nr 107, poz. 1128–1129).

4. Rekomendacja Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy w sprawie praw dzieci Nr 1121 (1990).

5. Zalecenie nr 1286 (1996) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie europejskiej strategii na rzecz dzieci.

6. Zalecenie nr R (98) 8 Komitetu Ministrów RE dotyczące uczestnictwa dzieci w życiu rodzinnym i społecznym, przyjęte 18 września 1998 r.

7. Zalecenie nr 1551 (2002) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie budowania społeczeństwa XXI wieku dziećmi i dla dzieci: kontynuacja europejskiej strategii dla dzieci.

8. Zalecenie nr 1081 (1988) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie problemów obywatelstwa w małżeństwach mieszanych, przyjęte 30 czerwca 1988 r.

9. Zalecenie nr 874 (1979) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie Europejskiej Karty Praw Dziecka.

10. Zalecenie nr 1019 (1985) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie uczestnictwa młodych ludzi w życiu politycznym i instytucjonalnym.

11. Zalecenie nr 1398 (1999) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie sytuacji dzieci w Albanii.

12. Zalecenie nr 1459 (2000) Zgromadzenia Parlamentarnej RE: Plan działania na rzecz dzieci w Kosowie.

13. Zalecenie nr 1532 (2001) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie aktywnej polityki społecznej na rzecz dzieci i nastolatków z miast i miasteczek.

14. Zalecenie Rec (2004)13 Komitetu Ministrów RE do państw członkowskich w sprawie uczestnictwa młodych ludzi w życiu lokalnym i regionalnym, przyjęte 17 listopada 2004 r.

15. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 2005/44 w sprawie praw dziecka przyjęta 19 kwietnia 2005 roku.

### WŁADZA RODZICIELSKA/PIECZA

1. Haska konwencja dotycząca cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę z 1980 r., ratyfikowana przez Polskę w 1992 r. (Dz.U. z 1995 r., Nr 108, poz. 528–529).

2. Europejska konwencja o uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń dotyczących pieczy nad dzieckiem oraz przywracaniu pieczy nad dzieckiem 1980 r., ratyfikowana przez Polskę 13.11.1995 r. (Dz.U. z 1996 r., Nr 31, poz. 134–135 ; Dz.U. z 1997 r., Nr 32, poz. 196 sprostowanie błędu).

3. Rezolucja Rady Europy Nr (77) 33 w sprawie zasad pomocy dzieciom pozbawionym opieki i rodziców – 3.11.1977 r.

4. Konwencja o dochodzeniu roszczeń alimentacyjnych za granicą, tzw. Nowojorska – 1956 r. ratyfikowana przez Polskę w 1961 r. (Dz.U. z 1961 r., Nr 17, poz. 87–88).

5. Haska konwencja o właściwości organów i prawie właściwym w zakresie ochrony małoletnich – 1961 r., ratyfikowana przez Polskę w 1995 r. (Dz.U. z 1995 r., Nr 106, poz. 519–520).

6. Haska konwencja o uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń odnoszących się do obowiązków alimentacyjnych – 1973 r., ratyfikowana przez Polskę w 1995 r. (Dz.U. z 2000 r., Nr 2, poz. 13–14).

7. Haska konwencja o prawie właściwym dla zobowiązań alimentacyjnych – 1973 r., ratyfikowana przez Polskę w 1995 r.

8. Rekomendacja Nr R (82) 2 Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie wyptacania przez państwo zaliczek na poczet świadczeń alimentacyjnych należnych dzieciom.

9. Rekomendacja Nr R (84) 4 Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw-członków w sprawie odpowiedzialności rodzicielskiej – 28.02.1984 r.

10. Konwencja o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, sporządzona w Lugano w dniu 16.09.1988 r., ratyfikowana przez Polskę w 2000 r. (Dz.U. z 2000 r., Nr 10, poz. 132–133).

11. Zalecenie Nr R (91) 9 Komitetu Ministrów RE o środkach nagłych w sprawach rodzinnych.

12. Zalecenie Nr R (94) 14 Komitetu Ministrów RE dotyczące spójnych i zintegrowanych zasad polityki rodzinnej.

13. Rezolucja nr 1291 (2002) Zgromadzenia Parlamentarnej RE o międzynarodowym uprowadzaniu dzieci przez jednego z małżonków.

14. Zalecenie Rec (2002) 8 Komitetu Ministrów RE w sprawie dziennej opieki nad dziećmi.

15. Zalecenie nr 1601 (2003) Zgromadzenia Parlamentarnej RE w sprawie poprawy losu dzieci porzuconych w ośrodkach opieki, przyjęte 2.04.2003 r.

16. Zalecenie nr 1698 (2005) Zgromadzenia Parlamentarnej

go RE: Prawa dzieci w ośrodkach opieki: uzupełnienie Zalecenia Zgromadzenia Parlamentarnego 1601 (2003) – 25.04.2005 r.

17. Zalecenie Rec (2005)5 Komitetu Ministrów RE w sprawie praw dzieci przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, przyjęte 16 marca 2005 r.

18. Konwencja Rady Europy w sprawie kontaktów z dziećmi przyjęta w Strasburgu 15 maja 2003 r.

## OPIEKA PAŃSTWA

1. Europejska Karta Społeczna z 1961 r., ratyfikowana przez Polskę w 1997 r. (Dz.U. z 1999 r., Nr 8, poz. 67–68).

2. Protokół dodatkowy do Europejskiej Karty Społecznej z 5 maja 1988 r. (wszedł w życie 4 września 1992 roku).

3. Protokół dodatkowy do Europejskiej Karty Społecznej z 9 listopada 1995 r. wprowadzający system skarg zbiorowych.

4. Deklaracja w sprawie ochrony wszystkich osób przed torturami oraz innym okrutnym, nieludzkim lub poniżającym traktowaniem albo karaniem przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne NZ – 9.12.1975 r.

5. Rekomendacja Rady Europy Nr R (79) 17 w sprawie ochrony dzieci przed okrutnym i poniżającym traktowaniem – 13.09.1979 r.

6. Rekomendacja Komitetu Ministrów RE nr (84) 4 w sprawie odpowiedzialności rodzicielskiej – 28.02.1984 r.

7. Konwencja w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne NZ w 1984 r., ratyfikowana przez Polskę w 1989 r., (Dz.U. z 1989 r., Nr 63, poz. 378–379).

8. Rekomendacja Nr R (85) 4 w sprawie przemocy w rodzinie – 26.03.1985 r.

9. Europejska konwencja o zapobieganiu torturom oraz nieludzkemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu z 1987 r., ratyfikowana przez Polskę 10.10.1994 r. (Dz.U. z 2000 r., Nr 21, poz. 238–239). Do Konwencji tej sporządzono również dwa protokoły dodatkowe, które Polska ratyfikowała 24.03.1995 r.

10. Rekomendacja Nr R (90) 9 nt. środków społecznych w zakresie przemocy w rodzinie.

11. Rekomendacja Nr R (91) 9 w sprawie środków nadzwyczajnych dotyczących rodziny – 9.09.1991.

12. Rekomendacja Rady Europy dotycząca w szczególności ochrony małoletnich przed treściami prezentowanymi w środkach masowego przekazu – 24.09.1998 r.

13. Zalecenie nr 1371 (1998) Zgromadzenia Parlamentarnego RE o maltretowaniu i zaniedbywaniu dzieci.

14. Europejska Konwencja o Cyberprzestępczości z 2001 r., podpisana przez Polskę 23.11.2001 r.

15. Rezolucja nr 1247 (2001) Zgromadzenia Parlamentarnego RE o okaleczaniu żeńskich organów płciowych.

16. Rekomendacja Komitetu Ministrów RE nr R 85/4 (1985r.) w sprawie wprowadzenia do prawa wewnętrznego państw członkowskich ograniczeń lub wręcz zakazu stosowania kar fizycznych.

17. Zalecenie nr 1666 (2004) Zgromadzenia Parlamentarnego RE: ogólnoeuropejski zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci, przyjęte 23.06.2004 r.

18. Zalecenie Rec (2002) 5 Komitetu Ministrów RE do państw członkowskich w sprawie ochrony kobiet przed przemocą, przyjęte 30 kwietnia 2002 r.

## PRZYSPOSOBIENIE, OPIEKA ZASTĘPCZA

1. Europejska Konwencja o przysposobieniu dzieci z 1967 r., ratyfikowana przez Polskę 21.06.1996 r. (Dz.U. z 1999 r., Nr 99, poz. 1157–1158).

2. Rezolucja Komitetu Ministrów RE nr (77) 33 w sprawie umieszczania dzieci poza rodziną – 3.11.1977.

3. Deklaracja ONZ w sprawie socjalnych i prawnych zasad ochrony i pomocy dla dzieci, w szczególności w sprawach adopcji i umieszczenia w rodzinach zastępczych zarówno krajowych, jak i zagranicznych – 3 grudnia 1986 r.

4. Zalecenie Nr R (87) 6 Komitetu Ministrów RE dotyczące rodzin zastępczych.

5. Haska Konwencja o ochronie dzieci i współpracy w dziedzinie przysposobienia międzynarodowego – 1993 r., w Polsce obowiązuje od 1995 r. (Dz.U. z 2000 r., Nr 39, poz. 448–449).

6. Zalecenie nr 1443 (2000) Zgromadzenia Parlamentarnego RE w sprawie międzynarodowej adopcji: przestrzegania praw dzieci.

## EDUKACJA DZIECI

1. Europejska konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, protokół dodatkowy art. 2 z 1952 r., ratyfikowana przez Polskę w 1993 r. (Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284–285).

2. Konwencja UNESCO w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty z 1960 r., ratyfikowana przez Polskę w 1964 r.

3. Rekomendacja UNESCO dotycząca nauczania o prawach człowieka i współpracy międzynarodowej w zakresie wychowywania dla pokoju 1974 r.

4. Zalecenie Nr R 85 (7) Komitetu Ministrów RE o nauczaniu i pobieraniu nauki w zakresie praw człowieka w szkołach.

5. Zalecenie nr 1501 (2001) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy: obowiązki rodziców i nauczycieli w zakresie edukacji, przyjęte 26.01.2001r.

6. Zalecenie Rec (2002) 12 Komitetu Ministrów RE dotyczące edukacji na rzecz obywatelstwa demokratycznego.

7. Zalecenie Nr R (83) 13 Komitetu Ministrów RE w sprawie roli szkół średnich w przygotowaniu młodych ludzi do życia.

8. Zalecenie nr 902 (1980) Zgromadzenia Parlamentarnego RE o współpracy młodzieży w Europie.

9. Zalecenie Nr R (97) 3 Komitetu Ministrów RE w sprawie uczestnictwa młodzieży i przyszłości społeczeństwa obywatelskiego.

10. Rezolucja Res (2003) 7 Komitetu Ministrów RE do państw członkowskich w sprawie polityki Rady Europy wobec młodzieży.

11. Zalecenie Nr R (90) 7 Komitetu Ministrów RE w sprawie informacji i doradztwa dla młodych ludzi w Europie.

12. Deklaracja praw i obowiązków osób, grup i organów społecznych w sprawie promocji i obrony powszechnie uznanych praw człowieka i podstawowych wolności przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 9 grudnia 1998 r.

13. Zalecenie Rec (2006) 12 Komitetu Ministrów RE w sprawie wzmocnienia pozycji dzieci w nowym środowisku informacji i komunikacji.

Opracował i wyboru dokonał **mgr Henryk Jeszke**  
Zachodniopomorski Rzecznik Praw Dziecka  
przy TPD w Koszalinie

# Niebezpieczne zabawki

Droga Mamo, Tato, Babciu, Dziadku, Ciociu, poniższy tekst skierowany jest właśnie do Ciebie. Przeczytaj go, zanim wybierzesz się do sklepu po prezent dla dziecka. Sprawdź, co naprawdę wiesz o zabawkach.

## • Czy w Polsce istnieje akt prawny określający, jakie powinny być zabawki?

Tak. Jest to Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 listopada 2003 roku w sprawie zasadniczych wymagań dla zabawek.

## • Czym jest zabawka?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami UE i polskimi normami prawnymi, „Zabawka to dowolny wyrób lub materiał zaprojektowany lub przewidziany do używania w czasie zabawy przez dzieci w wieku do 14 lat”.

Jednakże zabawkami, w myśl przepisów prawnych nie są: puzzle składające się z więcej niż 500 elementów, smoczki oraz biżuteria dla dzieci. Zabawkami nie można również nazwać: precyzyjnych modeli w skali dla dorosłych kolekcjonerów, sprzętu do zbiorowego używania na placach gier i zabaw, sprzętu sportowego, sprzętu wodnego przeznaczonego do użytku w głębokiej wodzie, lalek ludowych i dekoracyjnych (i innych podobnych wyrobów przeznaczonych dla dorosłych kolekcjonerów), zabawek komercyjnie instalowanych w miejscach publicznych (domach handlowych czy dworcach), broni pneumatycznej, sztucznych ogni (z wyjątkiem kapiszonów przeznaczonych specjalnie do stosowania w zabawkach), miniaturowych modeli urządzeń elektrycznych przeznaczonych dla dorosłych, wyrobów zawierających elementy grzejne (tych przeznaczonych do celów edukacyjnych pod opieką osób dorosłych), pojazdów z silnikami spalinywymi, zabawek z silnikami parowymi, rowerów sportowych lub przeznaczonych do poruszania się po drogach publicznych, zabawek video, wiernych kopii broni palnej.

## • Na co powinno się zwrócić uwagę wybierając zabawkę dla dziecka?

Zabawki kuszą dorosłych i dzieci kolorami, formą i pomysłowością. Ale przed decyzją o zakupie trzeba im się bardzo dokładnie przyjrzeć. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, czy zabawka jest odpowiednia dla wieku obdarowywanego, np. czy nie zawiera drobnych elementów, które dziecko mogłoby łatwo połknąć i czy jest wykonana z trwałego i bezpiecznego materiału.

Obowiązujące w Polsce przepisy prawne nakładają na producentów obowiązki, które musi spełniać ich produkt, zanim zostanie wypuszczony na rynek.

Przede wszystkim producent, projektując zabawkę, zobligowany jest do ostrożności polegającej na przewidywaniu możliwości wystąpienia u bawiącego się nią dziecka urazów

i zagrożeń zdrowia. Zabawki oraz ich części (umocowania) muszą mieć niezbędną wytrzymałość mechaniczną, aby nie odkształcały się, powodując ryzyko zranienia dziecka. Podobnie wszelkie krawędzie i części wystające powinny być tak wykonane, aby nie zrobiły dziecku krzywdy.

Ważne jest, żeby zabawki przeznaczone do zabawy dla dzieci poniżej 3 roku życia nie miały elementów, które dziecko mogłoby połknąć lub np. wetknąć do dziurki od nosa.

Podobne wymogi dotyczą opakowania, które musi być tak zaprojektowane, aby nie spowodowało uduszenia lub zadławienia dziecka. Niedopuszczalne jest więc pakowanie zabawek w plastikowe torebki bez dziurek.

Zabawki przeznaczone do wody np. koła ratunkowe, dmuchane orki czy żółwie, które mają unosić dziecko na wodzie (płytkiej wodzie, pod opieką dorosłych!), nie mogą tonąć. Należy więc sprawdzić, czy na zabawce jest instrukcja, dla jakiego wieku i masy ciała jest ona przeznaczona i czy może być używana do unoszenia dziecka na wodzie.

Kupując hulajnogę czy inny przedmiot służący do przemieszczania się, sprawdźmy, czy jest zaopatrzone w łatwy w obsłudze system hamowania. Na rynku zabawek są też takie, które strzelają lub są zaopatrzone w elementy grzejne. Te przedmioty nie mogą powodować zagrożenia dla dziecka i osób trzecich, tzn. nie mogą stwarzać ryzyka poparzenia czy innego uszkodzenia ciała.

## • Czy zabawka może się łatwo zapalić?

Według obowiązujących przepisów prawnych, zabawki, aby nie stwarzały zagrożenia pożarowego, muszą być wykonane z materiałów, które przede wszystkim mają zwiększoną odporność na zapalenie się w razie bezpośredniego zetknięcia się ze źródłem ognia. Zabawka, która jednak się zapali, powinna palić się powoli.

Zabawki nie mogą również zawierać elementów wybuchowych.

## • Co niebezpiecznego może być w zabawkach (metale, farby itp.)

Nawet zabawka wyglądająca na bezpieczną i interesującą, może stanowić dla dziecka zagrożenie, ponieważ materiał, z którego jest wykonana, może być toksyczny.

Normy prawne określają, że zabawki muszą być zaprojektowane i wytworzone w taki sposób, aby podczas ich normalnego używania nie stwarzały zagrożenia dla organizmu dziecka w przypadku ich połknięcia, dostania się w inny sposób do jakiegokolwiek otworu w ciele dziecka, bądź kontaktu ze skórą, śluzówką lub oczami. Stosowanie w zabawce preparatów chemicznych jest dopuszczalne, jeżeli jest to niezbędne do jej funkcjonowania. Ich stężenie nie może jednak przekroczyć normy określonej w przepisach.

Zabawki nie mogą w żadnym razie zawierać pierwiastków

radioaktywnych i substancji w postaci i ilości szkodliwej dla zdrowia dziecka.

#### • **A co z zabawkami elektrycznymi?**

Obecnie na rynku znajduje się mnóstwo zabawek zasilanych prądem. Napięcie elektryczne stosuje się w modelach samochodów, łódek, różnego rodzaju podświetleniu itp. I w tej kwestii istnieją normy prawne. Po pierwsze zabawki elektryczne oraz ich części nie mogą być zasilane prądem o napięciu nominalnym przekraczającym 24 V. Elementy zabawek podłączone do źródła prądu nie mogą być w kontakcie z tym źródłem mogącym powodować porażenie elektryczne, wraz z przewodami i ich połączeniami służącymi do jego przepływu, muszą być odizolowane i chronione mechanicznie w taki sposób, by zapobiec ryzyku porażenia. Również ważna jest temperatura, jaką osiąga zabawka w momencie podłączenia jej do źródła prądu: nie może nagrzewać się w sposób powodujący poparzenie.

#### • **Instrukcja obsługi zabawki – fanaberia czy konieczność?**

W niektórych przypadkach, oprócz informacji na temat tego, dla jakiego wieku przeznaczona jest zabawka, oraz wszystkich wytycznych opisanych powyżej niezbędne jest zaopatrzenie zabawki w instrukcję obsługi.

Konieczne jest, aby wszystkie zabawki zawieszane np. huśtawki miały instrukcje opisującą sposób ich prawidłowego zawieszenia. Instrukcja powinna zawierać również pouczenie o prawidłowym montażu zabawki z wskazaniem, które jej części mogą stanowić zagrożenie dla bawiącego się dziecka w przypadku niezastosowania się do wskazań. Ważnym elementem instrukcji do zabawki tego typu jest zalecenie przeprowadzania okresowych kontroli i konserwacji podstawowych części zabawek np. mocowań i uchwytów.

Niektóre z zabawek wymagają w czasie zabawy obecności dorosłych. Informacje o tym również powinny znaleźć się w instrukcji. Konieczność zamieszczenia tego typu informacji spoczywa na producentach miniatuerek lub modeli urządzeń bądź sprzętu przeznaczonego dla dorosłych. Tak też jest w przypadku zestawów chemicznych, zestawów do wykonywania odcisków plastycznych, miniaturowych pracowni ceramicznych, zabawek do pokrywania przedmiotów emalią, zestawów fotograficznych oraz zabawek przeznaczonych do korzystania w płytkiej wodzie.

Łyżwy i deskorolki, które zostały wprowadzone do obrotu jako zabawki wymagają dołączenia do nich informacji o konieczności zachowania ostrożności, posiadaniu specjalnych umiejętności, jak również o tym, że korzystać z nich należy w sprzęcie ochronnym (kask, rękawice, ochraniacze na kolana i łokcie).

#### • **Co oznacza CE na zabawce?**

Znak CE stanowi deklarację producenta, że wyrób wprowadzany do obrotu spełnia zasadnicze wymagania określone najczęściej w rozporządzeniach wydawanych na podstawie ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. o systemie oceny zgodności (Dz.U. z 2004 r. Nr 204 poz. 2087 oraz z 2005 r. Nr 64, poz. 565) – wprowadzających do polskiego prawa tzw. **dyrektywy nowego podejścia**. Dotyczą one ponad dwudziestu grup produktów – między innymi urzą-

dzeń elektrycznych (w tym sprzętu elektronicznego i AGD), zabawek, środków ochrony indywidualnej, materiałów budowlanych, maszyn i wind. Tylko te wyroby, dla których istnieją zasadnicze wymagania określone w przepisach, powinny mieć znak CE.

Warto podkreślić, że znak CE nie jest handlowym świadectwem jakości, ani nie potwierdza pochodzenia towaru z Unii Europejskiej. Nie jest on również certyfikatem bezpieczeństwa, ponieważ jego znaczenie jest szersze – oznacza zgodność z zasadniczymi wymaganiami, które dotyczą również na przykład emisji zakłóceń elektromagnetycznych, hałasu albo zużycia energii. W ten sposób konsument, kupując w dowolnym państwie Unii Europejskiej wyrób oznakowany CE, zyskuje pewność, że może go bezpiecznie i bezproblemowo używać w swoim kraju.

#### • **A co ołowianymi żołnierzami? Czy można spokojnie dać je dziecku do zabawy?**

Ołowiane żołnierzyki, jedna z kultowych zabawek starszego pokolenia, ożywiana w bajkach i wliczana w listach do Świętego Mikołaja. Czy jednak jest to zabawka bezpieczna dla Waszego dziecka? Czy można przekazać dziecku zabawki sprzed lat do ponownego używania?

Ołów to pierwiastek toksyczny. Może on dostawać się do organizmu człowieka z powietrzem, pożywieniem, żywnością jak również poprzez kontakt z produktami zawierającymi ten związek. Najbardziej narażone na jego szkodliwe działanie są dzieci w wieku do sześciu lat. Obecnie zabronione jest stosowanie do malowania zabawek farb zawierających ołów, ale nikt nie ma pewności, jaką farbą pomalowana jest stara zabawka. Ale i dziś zdarzają się zabawki, gdzie wykryto szkodliwy pierwiastek. Poniżej przedstawiam kilka przypadków.

• W 83 rodzajach zabawek produkowanych w Chinach przez firmę Fisher Price stwierdzono zbyt wysoką zawartość ołowiu. Zostaną one wycofane ze sprzedaży w USA i Wielkiej Brytanii – pisze internetowy serwis BBC.

• Firma Mattel Polska przyznaje: część naszych zabawek może być niebezpieczna dla dzieci. I apeluje do polskich rodziców o natychmiastowe zwrócenie felernych lalek. Chodzi o 21 modeli zabawek z serii Polly Pocket i jeden typ lalki Barbie. Wszystkie były dostępne na polskim rynku. Tym razem alarm dotyczy 21 zestawów akcesoriów dla lalek Polly Pocket i jednego zestawu Barbie, produkowanych już od pięciu lat; między styczniem 2002 a styczniem 2007 .

• Zestawy do makijażu dla dzieci „Mój pierwszy makijaż”, wyprodukowane w Chinach, zawierają ołów i chrom. Osoby, które kupiły produkty, powinny jak najszybciej zwrócić je sprzedawcom – ostrzega Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK). Na polski rynek trafiło blisko 4 tys. produktów dystrybuowanych przez spółkę Dromader. Składem przypominają kosmetyki przeznaczone dla dorosłych. Cienie do powiek, róż oraz szminki oferowane są w pięciu opakowaniach o różnych kształtach: ryby, psa, kota, serc i muszli.

#### • **Co to jest Rapex? Czy dotyczy również zabawek?**

System RAPEX utworzono dla zapewnienia wysokiego poziomu ochrony zdrowia i bezpieczeństwa konsumentów na obszarze Jednolitego Rynku Unii Europejskiej. Podstawą

prawną jego funkcjonowania jest Dyrektywa 2001/95/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 3 grudnia 2001 r. w sprawie ogólnego bezpieczeństwa produktów. Głównym i bezpośrednim celem funkcjonowania systemu jest zapewnienie szybkiej wymiany informacji między państwami członkowskimi i Komisją Europejską na temat produktów stwarzających zagrożenie oraz środków podjętych w danym kraju, by wykluczyć lub ograniczyć ich wprowadzanie na rynek, a także ewentualnie użytkowanie. RAPEX obejmuje wszystkie produkty nieżywnościowe przeznaczone dla konsumentów oraz takie, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że mogą być przez nich użyte. Konsumenti mogą się zapoznać z informacjami znajdującymi się w systemie RAPEX na stronie internetowej Komisji Europejskiej

**• A jak już kupiliśmy niebezpieczną zabawkę? Co zrobić z zabawką, która okaże się bublek? Kto jest za to odpowiedzialny?**

Odpowiedzialność za zabawkę ponosi osoba, która wprowadza zabawkę na teren Unii Europejskiej. *Warto zwrócić się o pomoc do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.* Prezes Urzędu ma kompetencje do zakazania wprowadzania na rynek takich produktów, wywozu z terytorium Polski tych produktów, a w przypadku gdy zostały już one wprowadzone, może wydać nakaz natychmiastowego wycofania ich z obrotu, z rynku. Wiąże się to z tym, że dany producent

zobowiązany zostaje do odkupienia tych produktów, które zostały już wprowadzone i sprzedane.

W przypadku zakupu produktu wadliwego, można również dochodzić swoich praw. Gdy kupimy towar, który okaże się być niezgodny z umową, lub z tym, co deklarował nam sprzedawca np. jeżeli nie posiada pewnych funkcji, o których zapewniał w ulotkach reklamowych czy w wywieszce umieszczonej w sklepie, to można złożyć reklamację. W pierwszej kolejności powinno się żądać naprawy bądź wymiany na towar wolny od wad (jeżeli jest to możliwe i korzystne dla konsumenta). Gdy jest to niemożliwe, mamy prawo żądać obniżenia ceny, bądź zwrotu pieniędzy.

Jeżeli jednak kupimy dziecku produkt, który zagraża jego zdrowiu, to możemy dochodzić swoich praw. Poszkodowany może dochodzić odszkodowania przed sądem w drodze powództwa cywilnego.

Nie można jednak zapomnieć o tym, że główną odpowiedzialność za to, czym bawi się nasze dziecko, ponosimy my sami. Zanim więc w sklepowym koszyku wyląduje nowy, wymarzony samochód bądź lalka, obejrzyjcie ją dokładnie! Nie kupujcie produktów nieznanymi producentów, nieoznakowanych. Bardzo niska cena często idzie w parze z jakością. Przypomnij sobie, drogi Dorosty swoje dzieciństwo i pamiętaj, że fantazja dziecka nie zna granic.

**Aneta Purzycka**

*Jubileusz 25 - lecia Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo oraz ruchu społecznego rodziców dzieci niepełnosprawnych TPD*

## **Tolerancja, tolerancja – to nie tylko pusty znak! Nie odwracaj się plecami, żyj po prostu obok nas!**

W dniu 17 maja 2008 r., o godzinie 11.00 w Pałacu Lubomirskich w Warszawie rozpoczęły się centralne uroczystości jubileuszowe Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo. Patronat nad obchodami jubileuszu przyjął Prezydent RP Lech Kaczyński. W jego imieniu na uroczystość przybył doradca Prezydenta Paweł Wypych.

Oprawę artystyczną przygotowali niepełnosprawni uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej TPD ze Świętochłowic, Bełchatowa i Wieruszowa.

Organizatorem i gospodarzem spotkania był przewodniczący Krajowego Komitetu Józef Bogdaszewski, od wielu już lat zaangażowany w działalność społeczną na rzecz osób niepełnosprawnych, ojciec dziecka z dziecięcym porażeniem mózgowym, autor m.in. książki pt. „Nie ma dzieci bez szans”

Podczas uroczystości najbardziej zasłużonym działaczom Komitetu zostały wręczone odznaczenia zarówno państwowe jak i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Uroczystości jubileuszowe, rozpoczęte w stolicy, były kontynuowane w Nowym Dworze Mazowieckim, gdzie świętowano jubileusz 10-lecia działalności Koła Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo.

W Nowym Dworze odbyło się także Ogólnopolskie Sympozjum Integracyjne „*Niepełnosprawni a uzależnienia*”.

Jak na jubileusz przystało, nie mogło się obyć bez wspólnej zabawy. Przyjęcie integracyjne odbyło się w sobotni wieczór w Sali Balowej Twierdzy Modlin.

Koła tworzące Krajowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży niepełnosprawnej Ruchowo to ruch samopomocowy rodziców wychowujących dzieci niepełnosprawne. Takie rodziny niejednokrotnie napotykają bariery nieznanym rodzicom dzieci sprawnych., Stowarzyszanie się daje im wsparcie, ułatwia radzenie sobie z codziennymi problemami. 25 lat działalności w tym zakresie to bardzo cenny dorobek Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

**Jola Szklarska**

# Ośrodek Szkolno-Wychowawczy TPD „Helenów” 1922 – 2002

27 listopada 2007 r. w Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” odbyła się konferencja pn. „**Helenów**” - placówką na miarę potrzeb, możliwości i aspiracji, zorganizowana wspólnie z Zarządem Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Podczas konferencji zostały wszechstronnie przedstawione zarówno historyczne korzenie Ośrodka, jak i obecne problemy wiążące się z rehabilitacją dzieci niepełnosprawnych znajdujących się pod opieką tej placówki. Poniżej publikujemy dwa wystąpienia wygłoszone na konferencji w Helenowie: wieloletniego byłego dyrektora Ośrodka Szkolno-Wychowawczego TPD „Helenów” Wojciecha Stojanowskiego i Elżbiety Madej reprezentującej Radę Rodziców.

## Od przeszłości do nowoczesności

W roku **1919** rozpoczęło swoją działalność RTPD jako „Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki Nad Niem” przy Centralnym Komitecie Wykonawczym Polskiej Partii Socjalistycznej w Warszawie. Ważną rolę w jego powstaniu odegrał poseł na Sejm Tomasz Arciszewski. Początkowo opieką były objęte dzieci robotnicze, sieroty i pólsieroty po uczestnikach walk w I wojnie światowej. Jednym z zadań przyjętych przez RTPD było zakładanie i prowadzenie domów dziecka, przedszkoli, ognisk dziecięcych oraz zakładów wychowawczych.

12 października **1922 r.** powstał **Dom Dziecka im. Heleny Dłuskiej – „Helenów”**. Fundatorzy Domu, rodzina Dłuskich postawiła RTPD warunki: będzie nosił imię „Helenów” upamiętniające imię ich córki przedwcześnie zmarłej; nie będzie prowadzony przez zakon i będzie miał charakter świecki. Fundatorzy przekazali **10 morgów 229 przętów** ziemi, budynki mieszkalne, gospodarstwo, inwentarz żywy i martwy. W dwóch budynkach: „*pałacu*” i „*murowance*” mieszkali dzieci. W pałacu mieściły się: na II piętrze szwalnia i biuro z ubikacjami, na piętrze sala jadalna, ambulatorium, szpitalik i pokój przedszkolaków. W murowance jednopiętrowej mieściły się sypialnie dla chłopców, izolatki, gabinet lekarski. Częścią Helenowa było gospodarstwo rolne, sad owocowy i warzywnik. W skład gospodarstwa wchodziła obora, spichlerz, stodoła. Ziemi uprawnej było 12 mórg, warzywniak miał 2 morgi, park i las zajmował 8 mórg. Hodowla to 6 krów, 3 konie, chlewnia ze świniami.

**Dzieci do Helenowa były kierowane przez:** Komisariat Rządu; Magistrat miasta Warszawy; gminy; Patronat nad więźniami; związki zawodowe; organizacje polityczne; Sejmik Warszawski.

**Środki pieniężne na prowadzenie Domu pochodziły z:** Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej; Magistratu miasta Warszawy; Magistratu Żyrardowa i m. Dąbrowy Górniczej; wydziałów pow. Sejmiku Warszawskiego; Gminy Wawer, Czeladzi; zbiórki działaczy RTPD w zakładach pracy; Teatru Ateneum; związków kolejarzy, krawców i tramwajarzy.

## Praca wychowawcza

W helenowskim Domu przebywały dzieci w wieku 2 – 16 lat. W czasie roku szkolnego przebywało w Helenowie około 120, a w czasie wakacji do 400 osób. Życie w Domu regulowały *Sejm* i *Senat*. *Sejm* ustanawiał prawa, *Senat* rozstrzygał sporne sprawy. Sprawy wielkiej wagi przekazywano walnemu zgromadzeniu. Na 10 wychowanków wybierano 1 posła i senatora. W wyniku sejmowych postanowień założono następujące kółka zainteresowań: literacko – społeczne, pisemko Młoda Mmyśl – redaktor J. Baculewski – po II wojnie światowej profesor, dyrektor BUW; introligatorskie i pomocy szkolnej; robót kobiecych; krzewienia kultury; stolarskie.

W pracowni stolarskiej i introligatorskiej wychowankowie po zdaniu egzaminu polegającego na wykonaniu samodzielnych prac uzyskiwali tytuł majstra i otrzymywali do opieki i nauki po dwóch młodszych wychowanków. Wśród majstrów był wybierany jeden, który mógł zastępować wychowawcę podczas prac w warsztacie.

Inną formą samorządności było powoływanie przez dzieci „gospodarzy i gospodyń”, którzy organizowali dyżury, kontrolowali ich wykonanie, przestrzeganie higieny osobistej.

Istniała lista dyżurów, na którą każdy sam wpisywał się i wybierał co będzie robił. Dzieci robiły wszystko: sprzątały, zmywały, grabiły trawę, pracowały w ogrodzie. Sejm uchwalił, że każda z dziewcząt będzie dbała o ubrania dwóch chłopców, co oznaczało cerowanie skarpet i pranie koszul, a chłopcy w zamian będą pastwili i froterowali podłogi w sypialniach dziewcząt.

*Sejm* zatwierdzał sądy koleżeńskie, sędziów jak i wyroki. Wszystkie sprawy między dziećmi oraz przewinienia były rozpatrywane przez sąd koleżeński, a jego wyrok nie podlegał apelacji. Sędzią głównym był kierownik zakładu, a asesorami dwaj starsi wychowankowie wybierani osobiście przez winnego. Wyrok był wydawany większością głosów.

Na początku 1927 roku utworzono kasę oszczędnościową dla dzieci. Do prowadzenia kasy był wybierany kasjer na walnym zgromadzeniu wychowanków, który w książce kasowej zapisywał wpłaty i wypłaty pieniędzy. W Helenowie była również biblioteka dla dzieci założona i prowadzona przez Teresę Perlową, która po śmierci męża zamieszkała w Helenowie i społecznie pracowała w szwalni za wyżywienie i mieszkanie.

Poza dziećmi znajdowali tu schronienie ludzie potrzebujący pomocy, jak np. powstaniec z 1863 roku pan Pietkiewicz. Szczególną wagę przywiązywano do zdrowia wychowanków. Funkcjonowała Komisja Medyczno – Pedagogiczna, której przewodniczył **dr Aleksander Landy**. Każde dziecko raz w miesiącu było badane przez lekarzy (ważenie, dokonywanie pomiarów antropometrycznych, sprawdzanie podatności na infekcje). Szczególnie dbano o zapewnienie odpowiednich warunków higienicznych: personel był instruowany, jak prowadzić działania wychowawczo – higieniczne.



## Przyjaciele Helenowa w latach 1922 – 1944

Dzieci przebywające w Helenowie miały wielu wspaniałych przyjaciół, opiekunów i pomocników. Jednym z nich był poseł **Tomasz Arciszewski**, który o roli RTPD napisał: "Twórcy i założyciele pierwszego zakładu wychowawczego dla dzieci robotniczych w niepodległej Polsce podjęli zadanie zebrania osieroconych przez ojców lub matki dawnych uczestników walk i bojów o niepodległość proletariatu, „aby stworzyć dla nich atmosferę swobodnego i radosnego życia”. Te słowa wypowiedziane przez znanego posła określiły stosunek do dzieci helenowskich przez długie lata jego życia jako patrona Helenowa. W ciągu 22 lat Helenowa międzywojennego Tomasz Arciszewski przez wszystkie lata wspomagał Helenów, był jego duchowym przywódcą, zdobywał fundusze, interesował się każdym dzieckiem.

Główną i szczególną rolę w powstaniu Helenowa odegrała **rodzina Dłuskich**: dr Bronisława Dłuska (rodzona siostra M. Skłodowskiej-Curie), dr Kazimierz Dłuski, Janina Dłuska, Helenka Dłuska – córka Bronisławy i Kazimierza Dłuskich. Tylko dzięki ich darowiźnie z określeniem jej celu Helenów mógł powstać

**Dr Aleksander Landy** był higienistą wieku przedszkolnego, twórcą koncepcji środowiskowego zintegrowanego systemu przedszkolnego. W latach sześćdziesiątych opracował projekt organizacyjny Ośrodka Odpoczynkowego dla dzieci „*psiekiernie zmęczonych*” Do grona przyjaciół Helenowa należeli również: **Bronisława Bobrowska, Kazimierz Czapiński, Dorota Kłuszyńska, Halina Krachelska.**

Wszystkich wymienionych przyjaciół Helenowa łączyła przynależność do PPS, Legionów, walka o odzyskanie niepodległości kraju, zabezpieczenie rozwoju dzieci, które po I wojnie światowej znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji bytowej. Byli oni związani z **Marszałkiem Piłsudskim**, który oddelegował T. Arciszewskiego do organizowania pomocy dzieciom i patronował tym działaniom. Wychowankowie Helenowa mieli wstęp do Marszałka o każdej porze dnia, z czego korzystali w różnych sytuacjach, jak np. składanie życzeń Marszałkowi z okazji imienin lub składając prośbę Marszałka o uchronienie T. Arciszewskiego przed uwięzieniem w Berezie.

## Podczas wojny

W latach 1939 – 1941 RTPD nadal prowadziło Dom Dziecka im. Heleny Dłuskiej. Znajdowały w nim opiekę dzieci, które straciły rodziców na skutek działań wojennych. W okresie wakacji prowadzone były kolonie letnie dla około 500 wychowanków. 31.10.1941 r. Dom Dziecka został przejęty przez Powiatową Radę Opiekuńczą na mocy rozporządzenia Generalnego Gubernatora, a RTPD uległo likwidacji. Placówka przetrwała do jesieni 1944, do czasu wyprowadzenia dzieci z Helenowa. Teren Helenowa został zaminowany wraz z budynkami. W czasie wejścia wojsk radzieckich w 1944 r. do Helenowa, wskutek wybuchu min, zginęło kilku żołnierzy i to spowodowało wysadzenie budynków przez wojsko. Helenów jako Dom Dziecka przestał istnieć. Wychowankowie z okresu międzywojennego stali się żołnierzami walczącymi z okupantem, wielu z nich zginęło, ginęli na różnych frontach: podczas kampanii wrześniowej, w Tobruku, na morzu, w

czasie działań partyzanckich, w Powstaniu Warszawskim, w walkach o Londyn, Berlin, w Oświęcimiu.

## Po wyzwoleniu

Pierwsza udokumentowana informacja o Helenowie po wyzwoleniu znajduje się w protokole z pierwszego posiedzenia organizacyjnego RTPD z dnia **5.12.1944 r. w Warszawie** na Pradze. Punkt 2. protokołu mówi o oddelegowaniu p. Fellerera i p. Brzezińskiego do Helenowa w sprawie zbadania stanu majątku Towarzystwa i zapoznania się ze stanem zakładu wychowawczego, jaki pozostał po wyzwoleniu. W punkcie 4. czytamy: „Powierzono Fellerowi i Brzezińskiemu opracować budżet gospodarczy zakładu w Helenowie i memoriału do władz o przyznanie subsydium”.

Na zebraniu organizacyjnym oddziału Warszawskiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z dnia 24 marca 1945 r. w protokole znajduje się informacja: „Obecnie wskutek zniszczeń wojennych stan rzeczy jest taki, że Helenów przestał istnieć, pozostało z niego 30 dzieci, które ponieważ są na łasce różnych osób, a ziemia jest nie obsiewana”.

4. XII 1958.r. z inicjatywy TPD Zarządu Głównego na zebraniu sympatyków, lekarzy, wychowawców, wychowanków Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powołano **Komitet Odbudowy Dziecięcego Ośrodka Odpoczynkowego w Helenowie**. Helenów planowano przeznaczyć na czasowy pobyt dzieci, wymagających odpoczynku z powodu złych warunków rodzinnych. Twórcą tej koncepcji był lekarz, dr Aleksander Landy.

W apelu Komitet pisze, że TPD pragnie, aby odbudowany ze zgliszcz wojennych ośrodek służył dzieciom, zaspokajał ich potrzeby w dziedzinie wychowania i zdrowia.

„Pragniemy mianowicie, aby Ośrodek był miejscem czasowego pobytu tych dzieci, które w domu rodzinnym mają szczególnie trudne warunki rozwoju fizycznego, psychicznego i moralnego. W Ośrodku znajdą one troskliwą opiekę, odpoczynek i naukę.”

W składzie Prezydium Komitetu byli: Stanisław. Tołwiński, minister Żebrowski, Irena Janiszewska - sekretarz CRZZ, p, Kartasińska wiceprzewodnicząca Stołecznej Rady Narodowej, Stanisław Szwalbe – wiceprzewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej, Bronisław Warowny – prezes Spółdzielni Mleczarskiej. W skład Komitetu weszli: Jerzy Cesarski, Janina Dłuska, Henryk Jedrzejewski, dr A.Landy, Stanisław. Netrel, Zofia Szyszko z Zarządu Głównego TPD, prezes ZG TPD Stanisław Tułodziecki, wiceprezes Teodor Kaczyński, sekretarz Maria .Kuzañska, z Zarządu Stołecznego Krystyna. Krzywiec i Jan Starczewski.

Komitet wyłonił dwie komisje: Pedagogiczno-Programową na czele z A. Lande oraz Organizacyjno-Finansową, której przewodniczył Henryk Jędrzejewski. Komisja Pedagogiczno – Programowa opracowała założenia programowe budowy Ośrodka, nadzorowała opracowanie dokumentacji technicznej. Komisja Organizacyjno-Finansowa zajęła się dokumentacją prawną oraz organizacją zbiórki pieniężnej. Pierwszą wpłatę wniosła pani Helena Szaley, 94-letnia siostra Marii Skłodowskiej. Była to kwota 5 tysięcy złotych otrzymana jako honorarium za książkę wspomnieniową o Marii Skłodowskiej-Curie. Apelowano: „składam 5 tyś. wzywając krewnych i znajomych do poparcia inicjatywy podjętej przez

TPD – odbudowy placówki tak bardzo potrzebnej dzieciom naszej stolicy.” Apele te spotkały się z dużym społecznym zainteresowaniem.

Koncepcja Helenowa przedstawiona przez dr. Aleksandra Lande nawiązywała do tradycji RTPD-owskich i aktualnych doświadczeń TPD. Pisał: „Nowa placówka powinna być związana z całokształtem aktualnej pracy TPD, być jej rozszerzeniem i pogłębieniem”. Dr Lande wiązał organizację programu Helenowa z działalnością Poradni Wychowawczych mówiąc, że wśród starań i wysiłków ratowania dziecka i przyjścia z pomocą rodzinie często jedynym wyjściem jest wyrwanie zmęczonego, zdenerwowanego dziecka z dotychczasowych warunków i przeniesienie go na jakiś czas do innej atmosfery i środowiska, aby odzyskało psychiczną równowagę. Helenów powinien być miejscem, gdzie dziecko będzie otoczone wszelką potrzebną mu pomocą psychologiczną, pedagogiczną, medyczną. Ośrodek powinien być uzupełnieniem działalności poradni wychowawczych. Po terapii w Helenowie dziecko powinno wrócić do swojej rodziny, a poradnia wychowawcza powinna przejąć dalszą opiekę nad nim. Helenów, w rozumieniu dr Landy, powinien traktować dziecko jako jedność, a znaczy to, że nie sposób spraw zdrowia, opieki, wychowania i nauczania traktować oddzielnie. Tak rozumiejąc proces opieki i wychowania, należało opracować wspólny język i wspólną platformę działania dla lekarzy, wychowawców, nauczycieli. Dr Lande uważał ponadto, że rodzina jest niezastąpiona i nie do zastąpienia jest jej funkcja opiekuńcza. Państwo może wspomóc rodzinę, ale zastąpić ją może tylko w przypadku sieroctwa poprzez odpowiednie instytucje, w których pobyt dziecka powinien być jak najkrótszy.

## Odbudowa placówki

Po wyzwoleniu ZG TPD zdecydował o dokupieniu ziemi graniczącej z Helenowem, co powiększyło teren do 17 ha i o wynajęciu go spółdzielni *Wiklina* w celu uzyskania środków na odbudowę ośrodka. Pierwszą pracą Komitetu było ogrodzenie terenu betonowym płotem. W latach 1961–63 zostały wybudowane pierwsze budynki: pawilon angielski, pawilon szkolny, hydrofornia, kuchnia z jadalnią i warsztatem oraz kilkanaście domków kempingowych. Pawilon angielski подарowany został przez panią S. Ryder. W czasie wojny był zamieszkały przez lotników brytyjskich będących w Afryce. Został wyposażony w meble, firanki, ręczniki itp. W pawilonie było 36 miejsc dla wychowanków, dwie pracownie specjalistyczne, duże świetlice, własna kotłownia.

Drugim подарowanym budynkiem był pawilon po metro-budowie, w którym w jednym skrzydle mieściła się szkoła, a w drugim internat dla 8 wychowanków i gabinet lekarski. Następnie zbudowano kuchnię, jadalnię, hydrofornię i studnię głębinową. Doprowadzono linię elektryczną, zainstalowano własny transformator oraz zbudowano ulicę z trylinki i kanalizację. Jak widać, zbudowano ośrodek od podstaw.

## Praca wychowawcza

Po odbudowie pierwsze dzieci trafiły do Ośrodka na kolonie letnie w 1961 r. W roku 1964 zostały przyjęte pierwsze

dzieci kierowane przez poradnie wychowawcze, tak zwane wówczas *dzieci psychicznie zmęczone*.

Decyzją Ministerstwa Oświaty z dnia 1.09.1963 został powołany Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z adresem: Anin, ul. Projektowana. Drugą ważną decyzją z dnia 1.09.1964 r. było powołanie przez Inspektora Oświaty Praga Południe w Warszawie Szkoły Podstawowej Nr 244 w Helenowie - Aninie, ul. Projektowana.

Od 1.09.1964 r. Ośrodek pracował z grupą chłopców tak zwanych psychicznie zmęczonych ze środowisk niewydolnych, trudnych, z pogranicza patologii społecznej.

Ośrodek funkcjonował na podstawie przepisów oświatowych – liczebność klas, grup internatowych wynosiła 18 uczniów. Kadra pedagogiczna była zatrudniona zgodnie z przepisami oświatowymi. Ośrodek wyróżniał się wśród placówek oświatowych tym, że zatrudnieni byli w nim: pedagog – asystent społeczny, psycholog (na pełnych etatach), a jeden etat wychowawczy był przeznaczony na prowadzenie terapii psychopedagogicznej. Te trzy etaty były konsekwencją założeń programowych dr. Landy, były one dotowane przez ZG TPD.

*Asystent społeczny* prowadził pracę z rodziną koordynował prace nauczycieli i wychowawców w odniesieniu do rodziców.

*Psycholog* prowadził pracę psychologiczną, badania i terapię w zakresie usprawniania analizatorów – ówczesnie nazywanych zabawowymi formami nauczania.

*Wychowawca terapeuta* zajmował się pracą indywidualną z wychowankiem (usprawnianie analizatorów, uzupełnianie wiadomości szkolnych, usprawnianie małej motoryki). Bardzo ważna była praca lekarza i pielęgniarki.

Wychowankowie w tych latach byli otoczeni wszechstronną pomocą pedagogiczną, psychologiczną, jak również medyczną. A nad całością tej opieki czuwała Rada Pedagogiczna Ośrodka, w skład której wchodziłi wszyscy pedagodzy, nauczyciele, wychowawcy, psycholog i służba medyczna. Na spotkaniach ustalaliśmy indywidualne programy dla poszczególnych wychowanków i oddziaływań na ich rodziny, na plenarnych ustalaliśmy plany pracy: wychowawcze, terapeutyczne, nauczania, projekty budżetu i analizę jego realizacji oraz remonty.

W Helenowie w latach 1964–1967 przebywało 54 wychowanków w wieku od 9–17 lat uczących się w trzech klasach: II, III, i IV, po 18 w każdej klasie szkoły podstawowej. Wychowankowie z klas II, III i IV mieli bardzo duże braki wiedzy szkolnej, część nie znała liter, nie pisała, nie czytała, z matematyki braki sięgały klasy I, a przede wszystkim występowała duża niechęć do szkoły, pracy w klasie i odrabiania pracy domowej. Już pierwsze badania wykazywały, że nasi wychowankowie to dzieci dyslektyczne, a nie – jak opisywano ich w rejonowych szkołach – leniwe, niedostosowane do warunków szkół powszechnych. Nasz psycholog i wychowawca-terapeuta byli studentami prof. H. Spionek i to oni przenieśli na grunt helenowski metody pracy z dziećmi dyslektycznymi.

Od roku 1965 zajęcia tzw. reedukacyjne prowadzone były w małych grupach (2-3 osobowych), a w szczególnych wypadkach indywidualnie. Pracownicy i dzieci byli bardzo ze sobą zintegrowani.

W 1965 r. jesienią rozpoczęto budowę nowych pawilonów o nazwach „Zdrowie” na 36 miejsc i „Szkoły” na 54 miejsca

internatowe. Równocześnie rozpoczęto wznoszenie budynków gospodarczych, kotłowni, pralni i kuchni z zapleczem. Wybudowano (1965) ulicę Czeladniczą jako drogę dojazdową do Helenowa, brukując ją trylinką. 17 listopada 1967 r. oddano budynki i zaplecze do użytku. Szczególnie dużą rolę w budowie tej części Ośrodka odegrał pan marszałek Stanisław Szwalbe, który z ramienia Komitetu nadzorował budowę i zdobywał środki finansowe. Jedne ze znaczniejszych środków pochodziły z Narodowego Funduszu Budowy Szkół i Internatów (1000-latki), gdyż placówka została zaliczona do szkół tysiąclecia Polski.

Od tego czasu w Ośrodku przebywało 126 wychowanków uczących się w klasach II - VIII Szkoły Podstawowej; nadal były to dzieci zmęczone psychicznie. Do Helenowa kierowano dzieci ze specyficznymi trudnościami w nauce. W tym czasie Ośrodek bardzo dobrze współpracował z poradniami wychowawczymi. Odbywały się spotkania szkoleniowe. Kilka razy w roku pracownicy poradni przyjeżdżali na indywidualne spotkania z pedagogami z naszego ośrodka, jak również z dziećmi, wspólnie ustalano programy pobytu dzieci. Poradnie częściowo przejmowały pracę z rodziną i szkołami macierzystymi wychowanków. Po wspólnej decyzji o powrocie dziecka do domu poradnie przejmowały opiekę nad dzieckiem. Ta współpraca oceniana była jako bardzo dobra i potrzebna.

W latach 1967–1982, stopniowo, w miarę posiadanych środków finansowych, rozwijał się program terapii. W 1967 r. istniała tylko jedna pracownia reedukacyjna j. polskiego i jedna pracownia psychologiczna. W 1982 r. istniały 3 pracownie terapii w zakresie j. polskiego, 1 pracownia logopedyczna, 1 pracownia terapii w zakresie matematyki, 1 psychologiczna, 1 asystenta społecznego.

Nadal do Ośrodka kierowały wychowanków poradnie wychowawczo-zawodowe. Decydujący głos o przyjęciu miała Komisja powołana przez dyrektora Ośrodka, w skład której wchodził: przedstawiciel poradni, pracownicy Ośrodka, psycholog, pedagog, nauczyciel. Przyjmowano dzieci znerwicowane, nadpobudliwe, ze sprzężonymi głębokimi opóźnieniami rozwojowymi – analizatorów, pochodzące z rodzin z pogranicza patologii społecznej.

Wychowankowie byli otoczeni opieką pedagogiczną, psychologiczną i medyczną. Służyły temu: 3 pracownie terapii pedagogicznej w zakresie j. polskiego, 2 pracownie matematyki, 1 pracownia logopedyczna, zajęcia z socjoterapii, gabinet lekarski; lekarz pediatra, pielęgniarka.

W szkole i w internacie w czasie zajęć były wykorzystywane elementy terapii usprawniającej analizatory. Wychowankowie bardzo dużo malowali, śpiewali oraz uczestniczyli w warsztatach teatralnych. Bardzo duże zaangażowanie wszystkich pracowników Ośrodka w proces wychowania przyczynił się do stworzenia w Ośrodku bardzo dobrej, ciepłej atmosfery, sprzyjającej adaptacji i rehabilitacji dzieci. Wychowankowie bardzo żyli z Ośrodkiem, ze swoimi wychowawcami, terapeutami, a jednocześnie pamiętali o swojej rodzinie, chętnie ją odwiedzali. Pracę z rodziną koordynował pedagog. Do obowiązków rodziców zaś należało: ubieranie wychowanków, opieranie, wyposażenie w przybory szkolne, częściowa odpłatność za pobyt, organizacja cotygodniowego pobytu dzieci w domach rodziców, zabieranie i odwożenie wychowanków osobiście przez rodziców.

W roku 1983 nastąpiła reorganizacja Ośrodka. Na wniosek rodziców dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym do Ośrodka została przyjęta grupa dzieci z tym schorzeniem. Od 1.09.1983 r. w Ośrodku przebywały dwie grupy dzieci: 72 dyslektycznych i 24 z mózgowym porażeniem dziecięcym. W wyniku reorganizacji **powstała pierwsza w Polsce placówka integracyjna, zajmująca się wieloprofilowym usprawnianiem dzieci.**

W dalszym ciągu wychowankowie byli kierowani do Ośrodka przez poradnie wychowawczo-zawodowe. W roku szkolnym 1994/95 w Ośrodku przebywało 130 wychowanków w wieku 7 – 16 lat, w tym 85 wychowanków dyslektycznych, 45 niepełnosprawnych. W internacie mieszkało 92 wychowanków, a pozostali dojeżdżali helenowskim autobusem, lub we własnym zakresie.

#### Kryterium przyjęcia do Ośrodka:

##### *Dzieci dyslektyczne:*

- intelekt w granicach normy,
- wyraźne opóźnienia rozwoju analizatorów wyrażające się dysgrafią, dysleksją, dyskalkulią,
- niepowodzenia dydaktyczne, wychowawcze w szkole i domu;
- zaburzenia dodatkowe: mowy, nerwice, zaburzenia rozwoju osobowości uwarunkowane czynnikami środowiskowymi, dyskretne objawy ogniskowe.

##### *Dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym:*

- szeroka norma intelektualna,
- uszkodzenia układu ruchowego, upośledzające lokomocję w stopniu lekkim i średnim,
- szansa usprawniania umożliwiająca kontynuowanie nauki,

- objawy współtowarzyszące uszkodzeniu ruchowemu, padaczka, opóźnienia analizatorów, mowy, funkcji zwieraczy.

W celu zapewnienia wychowankom wszelkiej pomocy prowadzone były w tych latach następujące pracownie terapeutyczne: 5 pracowni psychologicznych, 3 pracownie zajęć korekcyjno-kompensacyjnych w zakresie języka polskiego (78), 2 pracownie zajęć korekcyjno-kompensacyjnych w zakresie matematyki (71), 2 pracownie logopedyczne, sala i basen rehabilitacyjny z pięcioma kinezyterapeutami (hydroterapii 130, kinezyterapii 50), 2 gabinety lekarskie: 2 pielęgniarki, lekarze:

#### Charakterystyka wychowanków i ich rodzin w latach 1970–1986

|         | Rodzina |         | Sieroty | Alkoholizm | Choroby przewlekłe | Liczba wychowanków |
|---------|---------|---------|---------|------------|--------------------|--------------------|
|         | pełna   | rozbita |         |            |                    |                    |
| 1970–71 | 50      | 45      | 1       | 51         | 11                 | 124                |
| 1976–77 | 48      | 42      | -       | 46         | 15                 | 110                |
| 1985–86 | 30      | 40      | -       | 15         | 18                 | 72                 |

|         | Liczba wychowanków | ASS | ASW | Lateralizacja | Matematyka | Wady wymowy | Zaburzenia emocjonalne | Choroby somatyczne |
|---------|--------------------|-----|-----|---------------|------------|-------------|------------------------|--------------------|
| 1970–71 | 124                | 78  | 56  | 15            | 21         | 15          | 82                     | 10                 |
| 1976–77 | 110                | 90  | 85  | 21            | 26         | 21          | 89                     | 9                  |
| 1985–86 | 72                 | 60  | 62  | 15            | 26         | 20          | 72                     | 15                 |

## Charakterystyka wychowanków i ich rodzin w latach 1999–2000

### Rodzina

| 1999/2000 | Rodzina rozbita | Alkoholizm | Choroby somatyczne | Brak pracy | Pmoc społeczna | trud. Mieszkania | Rodziny wielodzietne | Renta |
|-----------|-----------------|------------|--------------------|------------|----------------|------------------|----------------------|-------|
| CUN       | 37              | 28         | 14                 | 25         | 8              | 25               | 32                   | 8     |
| mpdz      | 13              | 9          | 9                  | 7          | 8              | 12               | 12                   | 7     |

### Wychowankowie

| 1999/2000 | Intelekt, dolna granica | Zaburzenia emocjonalne | Mikro-uszkodzenia CUN | Zaburzenia mowy | Drugoroczność | Choroby somatyczne |
|-----------|-------------------------|------------------------|-----------------------|-----------------|---------------|--------------------|
| dyslek    | 36                      | 76                     | 80                    | 37              | 59            | 11                 |
| mpdz      | 18                      | 40                     | 26                    | 16              | 34            | 40                 |

neurolog, ortopeda, rehabilitacji, pediatra – wszyscy w wymiarze ½ etatu, 1 pedagog socjalny, zajęcia integracji sensorycznej.

Zespołem kierował Z. Przyrowski.

### Rozbudowa

W tym okresie z niezwykłym poświęceniem pracował społeczny Komitet Rozbudowy Ośrodka z marszałkiem Stanisławem Szwalbe na czele. Dzięki pracy Komitetu powstały dwie inwestycje; wybudowano pawilon szkolny i pawilon hydroterapii z basenem. Przeprowadzono remont kapitalny hydroforni, łazienek, jadalni; przebudowano sypialnie na I piętrze budynku głównego, likwidując boksy sypialniane i

zamieniając je na przytulne sypialnie. Przygotowano i zakończono remont kapitalny kotłowni. Zbudowano aleję Stanisława Szwalbe. W latach 2002 – 2003 wszystkie remonty zostały sfinansowane z środków własnych, zbieranych na ten cel w latach poprzednich. Ośrodek miał podpisany kontrakt z NFZ na kolejne lata, jak również zabezpieczenie finansowe działalności wychowawczej przez Starostwo Warszawskie. Powołano również w tych latach Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w celu rozszerzenia pomocy medycznej, rehabilitacyjnej, psychologicznej

i logopedycznej dla dzieci. Na szczególną uwagę zasługuje atmosfera życzliwości, wrażliwości wobec wychowanków, dzięki której mieli oni duże poczucie bezpieczeństwa.

W latach 1965 – 2002 Ośrodek współuczestniczył w powstaniu dwóch stowarzyszeń o zasięgu krajowym. Jedno to Polskie Towarzystwo Dysleksji, w którego działalności terapeuci z Ośrodka bardzo aktywnie uczestniczą. Drugim jest Polskie Stowarzyszenie Terapeutów Integracji Sensorycznej z siedzibą w Ośrodku. Stworzyli go pracownicy działu wieloprofilowego usprawniania.

W roku 1985 Ośrodek został odznaczony przez Ministra Oświaty Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Odznaczenie dało nam dużą satysfakcję.

**Wojciech Stojanowski**

## KONFERENCJA W HELENOWIE - GŁOS W DYSKUSJI

# Co dalej, niepełnosprawny absolwencie?

Jestem matką absolwentki Helenowa i przewodniczącą specjalistycznemu Kołu Pomocy Niepełnosprawnym Absolwentom. Koło zostało powołane przy Zarządzie Głównym TPD z inicjatywy rodziców i pracowników Helenowa, świadomych sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się młodzież niepełnosprawna, która kończy etap edukacyjny swego życia.

Przede wszystkim jednak reprezentuję zatroskanych rodziców i opiekunów aktualnych i przyszłych absolwentów.

Absolwenci są częścią Helenowa, więcej - są jego wizytówką. Spędzili tu swoje dzieciństwo, tutaj dojrzewali, zdobywali wiedzę i heroicznie walczyli ze swoją niepełnosprawnością. Każdy z nich osiągnął maksimum swoich możliwości dzięki ogromnemu zaangażowaniu nauczycieli, terapeutów i rodziców. Cała kilkunastoletnia, kosztowna, ogromna praca może jednak zostać zmarnowana. Bywa zmarnowana!

Zdrowej młodzieży kończącej edukację mówi się, że „Świat stoi przed wami otworem”. Niepełnosprawnej młodzieży, która kończy edukację, świat się zamyka. Bez pomocy, bariery w postaci: stereotypowego postrzegania osób niepełnosprawnych, przeszkód architektonicznych, ekonomicznych – a wreszcie własnej niepełnosprawności, są nie do pokonania.

Większość absolwentów Helenowa to osoby z rzadkimi i sprzężonymi niepełnosprawnościami; mają większe niż standardowo zakładane przez prawodawców potrzeby w zakresie opieki, terapii i przystosowania społecznego. Poprzez etap edukacyjny mają rozbudzony potencjał aktywności społecznej i możliwości intelektualnych.

Podobnie, jak ich zdrowi rówieśnicy, pragną aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym, a zmuszeni są do zamknięcia się w domu. Są skazani na wykluczenie społeczne.

Brak jest bowiem systemowego rozwiązania wejścia w dorosłe życie dla takich osób. Istniejące w prawie formy nie spełniają wymogów odpowiednich dla tej grupy, co jest dyskryminacją i w rezultacie doprowadza ich do dramatycznych wniosków. To od naszych dzieci słyszymy: Jestem nikim. Do niczego się nie nadaję. Jestem ciężarem dla mojego otoczenia. Przepraszam, że żyję.

Brakuje pośredniego etapu, niezbędnego, aby nie przepaścić tego wszystkiego, co zostało osiągnięte: placówki pomagającej przejść absolwentom szkoły w dorosłe życie. Istnieje pilna potrzeba utworzenia Wieloprofilowego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Absolwentom w Helenowie.

Dlaczego w Helenowie? Bo to jest miejsce dobrze poznane, przyjazne, swoje. Tutaj nie potrzeba na nowo oswajać otoczenia z niepełnosprawnością, ani nikogo przekonywać że pod pancerzem niepełnosprawności ukryty jest młody człowiek, który czuje i myśli, jak jego zdrowy rówieśnik. Można bez obaw otworzyć się i rozmawiać na trudne życiowe

tematy. Bo ośrodek, taki jak Helenów, stwarza nieograniczone możliwości pracy wolontarystycznej dla absolwentów. Argumentów jest jeszcze wiele.

Początkowo byłaby to pilotażowa placówka, oparta na autorskim programie TPD, odpowiadająca potrzebom tej grupy młodzieży, która kończy szkoły w Helenowie i nie jest w stanie wejść w dorosłe życie bez wsparcia. Chodzi o grupę osób na różnym poziomie funkcjonowania z rzadkimi i sprzężonymi niepełnosprawnościami. Są to niepełnosprawności, gdzie, obok podstawowej jednostki chorobowej, współistnieją inne choroby przewlekłe.

Placówka taka działałaby w oparciu o istniejącą bazę rehabilitacyjną, edukacyjną i wychowawczą ośrodka w Helenowie. Pierwszym etapem jej powstania jest opracowanie koncepcji. Ze względu na skalę finansową zamierzenia konieczne jest zaangażowanie do tego profesjonalnej grupy fachowców z dziedzin związanych z terapią, ekonomią i prawem.

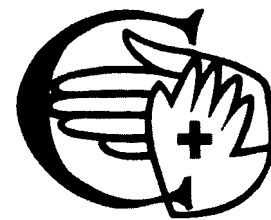
**Opracowanie koncepcji jest podstawą do wszelkich dalszych działań.** I należałoby przystąpić bezzwłocznie do tego etapu działania po to, żeby zdążyć w terminie zabezpieczyć fundusze unijne na jego realizację. Fundusze unijne stanowiłyby wyjściowe środki do wykonania tego zamierzenia. Powołanie takiego centrum będzie trafną odpowiedzią na rozpaczliwe wręcz zapotrzebowanie społeczne, które zostało już dostrzeżone przez władze, chociażby w ostatnim wystąpieniu sejmowym pana posła Piechoty.

Dlatego pozwalam sobie w imieniu własnym, rodziców, opiekunów, a przede wszystkim samych zainteresowanych - młodych niepełnosprawnych – wystąpić z **wnioskiem o przystąpienie do opracowania planu Wieloprofilowego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Absolwentom jako pierwszego etapu jego powstania.**

Istnienie Helenowa opierało się i nadal opiera się na działalności ludzi dobrej woli. Do powołania placówki profesjonalnie i skutecznie pomagającej absolwentom wejść w dorosłe życie, mam nadzieję, że dobrej woli nie zabraknie.

Apeluję więc gorąco do Zarządu Głównego TPD, dyrekcji Centrum w Helenowie i wszystkich, od których to zależy, o uwzględnienie w planach i kierunkach rozbudowy Helenowa powołania placówki, która, realizując program pomocy absolwentom, będzie wzorcowym miejscem dla tego typu inicjatyw z całego kraju i będzie stanowiła niezbędne ogniwo dla zapewnienia godnego życia dla naszych podopiecznych.

**Elżbieta Madej**  
Przewodnicząca Koła  
Pomocy Niepełnosprawnym Absolwentom  
przy ZG TPD



## Cukrzyca u dziecka

Proponuję czytelnikom „Przyjaciela Dziecka” cykl artykułów o cukrzycy u dzieci i młodzieży. Pragnę poruszyć w nich wiele spraw dotyczących istoty choroby, jej leczenia, edukacji diabetologicznej, aspektów psychologicznych, problemów społecznych dotyczących naszych dzieci.

**Cukrzyca**, którą diagnozuje się u dzieci i młodzieży, to z reguły **cukrzyca typu 1** zwana insulinozależną. W Polsce choruje na nią ok. 16 tysięcy dzieci i młodzieży. Obserwuje się stały wzrost liczby zachorowań w ciągu roku, jak również wzrasta liczba zachorowań dzieci do 5 roku życia.

Cukrzyca jest nieuleczalną chorobą metaboliczną, w której ulegają uszkodzeniu komórki trzustki produkujące insulinę. Nie wszystkie czynniki powodujące cukrzycę są do końca wyjaśnione. Wiadomo na pewno, że najbardziej odpowiedzialne za cukrzycę są: czynniki immunologiczne, genetyczne i środowisko zewnętrzne.

**Pierwsze objawy to:** częste oddawanie moczu, wzmożone pragnienie, chudnięcie, osłabienie, mniejsza aktywność, bóle mięśni, nóg, niechęć do zajęć sportowych.

Badaniem laboratoryjnym stwierdza się wysoki poziom cukru we krwi, czyli hiperglikemię.

**Co to jest insulina i do czego jest nam tak bardzo potrzebna?** Jest to hormon, który obniża poziom cukru (glukozy) we krwi, wprowadzając go do komórek naszego organizmu. W komórkach w procesie spalania cukru powstaje energia potrzebna nam do życia.

Insulina reguluje przede wszystkim gospodarkę węglowodanową, ale również białkową i tłuszczową. Jest hormonem niezbędnym do prawidłowego rozwoju fizycznego dziecka i jego dojrzewania.

**A skąd bierze się cukier we krwi? Oczywiście z jedzenia.** Insulina umożliwia przyswajanie naszych posiłków złożonych z węglowodanów czyli cukrów, z białka i tłuszczu.

Między posiłkami odpowiedni poziom cukru we krwi utrzymywany jest dzięki powstałemu wcześniej zapasowi glukozy w wątrobie,

Bardzo ważna uwaga, że **cukry = węglowodany – to nie tylko to, co słodkie**. To również wszystkie produkty zbożowe, np. : pieczywo, kasze, ryż i inne; z warzyw głównie ziemniaki i oczywiście wszystkie owoce. Przy czym produkty w swoim smaku słodkie – cukier, owoce, soki – szybko podnoszą poziom cukru we krwi, bowiem w swej budowie są to **cukry proste**. Natomiast wspomniane produkty zbożowe i ziemniaki to **cukry złożone** – podnoszące poziom cukru we krwi powoli.

**Jak wydzielana jest insulina u zdrowego człowieka?** U zdrowego człowieka insulina wydzielana jest przez trzustkę:

- w niedużych ilościach przez całą dobę – wydzielanie podstawowe
- przed każdym posiłkiem – wydzielanie posiłkowe.

Zasadnicze postępowanie z dzieckiem chorym na cukrzycę polega na podawaniu hormonu – insuliny, którego organizm już nie wytwarza. Podawanie insuliny ma jak najbardziej zbliżyć do fizjologicznej pracy trzustki. Nowoczesny sposób prowadzenia cukrzycy u dzieci i młodzieży to **metoda funkcjonalnej insulinoterapii**, polegająca na przystosowaniu ilości, rodzaju, metody, czasu podawanej insuliny do indywidualnego trybu życia dziecka.

Insulina podawana jest penami (podskórne wstrzyknięcia) lub przy pomocy osobistej pompy insulinowej (ciągły podskórny wlew insuliny).

Jakie inne sytuacje oprócz spożywania posiłków mają wpływ na poziom cukru we krwi? Są to:

- stan emocjonalny dziecka; sytuacja stresowa, strach, radość związane z wielkimi emocjami z reguły podnoszą poziom cukru we krwi – wpływ na to ma wydzielany wówczas hormon adrenaliny.
- wysiętek fizyczny – gdyż zwiększa wrażliwość na insulinę, przyspiesza spalanie glukozy w mięśniach i może doprowadzić do szybkiego spadku poziomu cukru we krwi,
- gospodarka hormonalna – problem trudny szczególnie w okresie dojrzewania, kiedy intensywnie wydziela się między innymi hormon wzrostu podnoszący poziom cukru we krwi.

**Dobre prowadzenie choroby** wymaga wykonywania pewnych czynności i podejmowania odpowiednich decyzji – nazywamy to **samokontrolą**. To określenie sugeruje, że każdego dnia dziecko i jego rodzice sami kontrolują przebieg choroby i jej leczenia. Samokontrola konieczna jest niezależnie od metody leczenia insuliną. Nawet najnowocześniejszy sposób podawania insuliny przy pomocy osobistej pompy insulinowej nie zwalnia z wnikliwej samokontroli.

Na czym polega samokontrola? Jak wygląda doba dziecka z cukrzycą? Zapraszam do czytania następnego numeru „Przyjaciela Dziecka”!

lek. stom.: **Elżbieta Dębska**  
Przewodnicząca Krajowego Komitetu Przyjaciół Dzieci i Młodzieży z Cukrzycą przy ZG TPD

\* Informuję, że została wydana broszura edukacyjna „Dziecko z cukrzycą typu 1 w placówkach oświatowych” zawierająca odpowiednie informacje dla nauczycieli. Jestem autorką tej broszury. Zainteresowanym tym tematem i broszurą podaję swój numer telefonu 0-608 572 435 – E. Dębska.



# Jak budować autorytet?

Często słyszymy, że współczesna młodzież nie uznaje żadnych autorytetów. Czy w obecnych czasach rodzic może być autorytetem dla swojego dziecka? Czy nie jest tak, że rodzicielski autorytet skazany jest na upadek?

Oczywiście nie. Jednakże odpowiadając, jak budować autorytet rodzicielski, chciałbym na wstępie go zdefiniować. Otóż autorytet rodzica to coś takiego, co każe dziecku podporządkować się jego woli, aby poczuć się bezpiecznie i spokojnie oraz nie mieć wątpliwości, co powinno robić i jak się zachowywać. Dla małego dziecka matka i ojciec są jedynym źródłem poczucia bezpieczeństwa, niezawodnym gwarantem spokoju i odprężenia oraz tymi, którzy potrafią rozproszyć każdą wątpliwość i rozwiązać każdy problem.

Dla małego dziecka chęć podporządkowania się tym wspaniałym wszechmocnym istotom jest równie oczywista jak oddychanie, a potrzeba ich bliskości ma tę samą naturę co jedzenie i picie. Sytuacja ta trwa przez całe niemal wczesne dzieciństwo (od okresu niemowlęctwa do 9–10 roku życia) i przez długie lata rodzice niejako przywykają do tego, że ich wpływ na dziecko został im dany i po prostu istnieje. Ale w pewnym momencie przychodzi im się boleśnie przekonać, że nie został dany raz na zawsze.

W okresie dorastania zaczyna się upadek pierwotnego, naturalnego autorytetu rodziców. Młodzi ludzie potrafią już kojarzyć ze sobą różne zachowania ojca i dojść do wniosku, że często mija się z prawdą albo po prostu kłamie, a mama też nie zawsze jest idealna, że rodzice po prostu wielu rzeczy nie wiedzą, że często udają kogoś kim nie są, aby oszukać innych ludzi. W obrazie rodziców miejsce bezkrytycznego podziwu i lojalności zajmuje krytycyzm i mniej lub bardziej ukryte pretensje, że są tacy, jacy są i żadne „naj” właściwie do nich nie pasuje.

Ta krytyczna postawa dziecka wobec rodziców osiąga apogeum w okresie dorastania, kiedy rodzice przekonują się, że ich autorytet ani nie wynika z faktu, że są rodzicami, ani nie został im dany raz na zawsze, w co do tej pory wierzyli.

Co więc robić, by zachować szacunek swoich dorastających, a nawet dorosłych dzieci? Otóż:

1. Nigdy nie okłamuj swojego dziecka. Mów mu prawdę na poziomie jego rozumienia albo odmawiaj jej ujawnienia, jeżeli uważasz, że jest to dla dziecka zbyt trudne lub niebezpieczne. Lepiej oświadczyć: „powiem ci później, kiedy będziesz starszy” niż udzielać dziecku odpowiedzi byle jakiej, żeby mieć spokój.

2. Dbaj o zgodność słów z czynami. Nie rób czegoś, co potępiasz i nie potępiaj tego, co robisz.

3. Nie udawaj, że coś wiesz, jeśli tak nie jest. Powiedz uczciwie, że nie wiesz, ale się dowiesz i dotrzymaj słowa.

4. Dotrzymuj słowa.

5. Bądź konsekwentny ale bez fanatyzmu. Niech zawsze możliwe będą z tobą uczciwe negocjacje i szczerza rozmowa. Nie obawiaj się zmienić zdania, jeśli padną sensowne argumenty.

6. Śmiało wypowiadaj swoje poglądy i broń ich, ale nie myl poglądów z zakazami i nakazami.

7. Nie bój się przyznać przed dzieckiem do błędu, a nawet przeprosić je, jeśli nie miałeś racji.

8. Nie bądź dwulicowy. Nie ciesz się ostentacyjnie z wizyty cioci, a gdy zamkną się za nią drzwi, nie oddychaj z ulgą, że wreszcie ta wstrętna kobieta sobie poszła.

9. Nie tłumacz się okolicznościami, jeśli o czymś zapomniałeś lub nie dotrzymałeś słowa.

10. Nie wypowiadaj się w domu pogardliwie o ludziach, którym pierwszy się kłaniasz na ulicy.

11. Nie przekonuj dziecka, że oportunizm to mądra i bezpieczna postawa życiowa (pokorne ciele dwie matki ssie).

12. Jeśli dziecko (bez względu na wiek) mówi do ciebie poważnie, z powagą je wysłuchaj i tak samo odpowiedz.

13. Nigdy nie ośmieszaj dziecka i nie stawaj przeciwko niemu, szczególnie w obecności jego rówieśników.

Jeśli będziesz przestrzegał tych zasad (możesz też dodać swoje, które podpowie ci rozum i serce), bądź spokojny o swój autorytet.

**Henryk Zabrocki**

---

„Ognisko”, grudzień 2007; pismo TPD w Koszalinie.

## „Ja i mój świat”

12 grudnia 2007 r. w Domu Literatury w Warszawie odbyło się zakończenie XI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego TPD oraz wręczenie nagród dzieciom – laureatom, a także promocja tomiku poezji dzieci pt. „Ja i mój świat”.

Konkurs poetycki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z roku na rok zyskuje na popularności. Przystępują do niego dzieci ze środowiskowych ognisk wychowawczych, świetlic, klubów TPD, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów w całym kraju. Celem konkursu jest rozbudzanie wrażliwości dzieci na piękno słowa polskiego, otoczenia, przeżyć własnych i innego człowieka. Tegoroczny konkurs był objęty patronatem Ministra Kultury, Prezesa Związku Literatów Polskich oraz TVP1.

Na konkurs nadeszło kilkaset utworów poetyckich z różnych stron kraju. Wiersze te dowodzą, że chociaż dużo się mówi o znieczulicy i zobojętnieniu, to młodzi ludzie są wrażliwi na losy innych i ciekawi życia, mają twórczy i refleksyjny stosunek do otaczającego ich świata.

Podczas uroczystości przekazano podziękowania dla nauczycieli, wychowawców i opiekunów. Wystąpił zespół uczniów Szkoły Muzycznej Nr 1 im. Oskara Kolberga w Warszawie. Pięknie zaśpiewała wychowanka Środowiskowego Ogniska Wychowawczego TPD z warszawskiej Pragi Północ z akompaniamentem Krzysztofa Matuszaka z Teatru Wielkiego. Wiersze młodych poetów recytował aktor Teatru Studio w Warszawie Rafał Cieszyński.

### Przyjaciel dziecka

**Redakcja**

Irena Malanowska – redaktor naczelna  
**Rada Redakcyjna**  
Barbara Głowacka,  
Wiesław Kołak (przewodniczący),  
Barbara Passini, Zygmunt Pyszkowski,  
Julian Radzewicz, Bohdan Tracewski,  
Henryk Zabrocki

**Adres redakcji**

Zarząd Główny TPD  
ul. Krakowskie Przedmieście 6  
00-325 Warszawa  
tel.: (22) 827 78 44  
tel./fax: (22) 826 08 74

Agencja Wydawnicza MakPrint  
ul. Dyliżansowa 1  
03-136 Warszawa  
tel./fax 814-39-25  
Nakład: 1000 egz.

#### Warunki prenumeraty

W 2006 r. „Przyjaciel Dziecka” będzie wydawany jeden raz na półrocze, czyli dwukrotnie w ciągu roku. Cena jednego egzemplarza wynosi 15 zł., a prenumerata roczna 30 zł.

Zamówienie wraz z kserokopią przekazu pieniężnego należy nadesłać na adres: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ul. Krakowskie Przedmieście 6, 00-325 Warszawa z podaniem liczby zamawianych egzemplarzy i dopiskiem „Przyjaciel Dziecka”.

Nr konta: 38 1060 0076 0000 4010 2000 5651

#### Warunki przyjmowania tekstów do druku

Redakcja przyjmuje teksty napisane na komputerze. Należy przysłać wydruk komputerowy wraz z dyskietką lub wysłać artykuł pocztą elektroniczną na adres e-mail: [i.malanowska@tpdzg.org.pl](mailto:i.malanowska@tpdzg.org.pl)

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów oraz innych formalnych zmian w treści artykułów.

# *Dzień Dziecka przy Brackiej*

Tegoroczny Dzień Dziecka w wielu ogniskach i świetlicach TPD był okazją do podziękowania sponsorom za udzielaną dzieciom pomoc. Tak było m.in. w Środowiskowym Ognisku Wychowawczym TPD w Warszawie przy ul. Brackiej 23.

Już na długo przed przybyciem spodziewanych gości, którymi mieli być przedstawiciele firmy **Sodexho**, dzieci szlifowały program artystyczny, aby jak najlepiej wypaść podczas występu.

Gdy goście weszli, powitała ich kierowniczką ogniska pani **Janina Ciesielska**, która w krótkich, ale ciepłych słowach opowiedziała o kilkuletniej pomocy w dożywianiu dzieci, jak również serdecznie podziękowała sponsorom za ich wysiłek i zrozumienie dla potrzeb wychowanków.

Z kolei zabrał głos dyrektor generalny Sodexho, pan **Yann Gontard**, który powiedział: *Wspieramy was jedzeniem, bo przecież wasze rosnące organizmy potrzebują dobrego odżywiania, a nasza firma uważa działalność społeczną, czyli pomaganie innym, za swój obowiązek. Będziemy mieli wielką satysfakcję, jeśli dzięki naszej pomocy w dożywianiu będziecie mieć dość siły, aby dobrze się uczyć, podjąć studia i zdobyć dobry zawód. A jeśli ktoś z was będzie chciał pracować w naszej firmie, to zapraszamy.* Dyr. Gontard opowiedział też o działalności firmy, podkreślając, że działa ona w wielu krajach, na wszystkich kontynentach, także w Australii. Po raz kolejny zachęcał dzieci do dobrej nauki, bo tylko wtedy będą miały szanse na dobrą przyszłość.

Następnie odbył się występ zespołu artystycznego pod hasłem znanych słów Janusza Korczaka: „Dziecko to też człowiek, tyle, że mały”, podczas którego wychowankowie śpiewali, recytowali różne utwory, przypomnieli w ciekawej, wierszowanej formie prawa dziecka. Miłym akcentem było przekazanie na ręce p. J. Ciesielskiej prezentu pieniężnego od firmy Sodexho, za który postanowiono kupić dla ogniska aparat fotograficzny, aby upamiętniać różne imprezy, wycieczki, obozy i kolonie organizowane dla dzieci z ogniska.

**Miłym i uroczystym punktem programu było uhonorowanie pana dyr. Gontarda odznaką „Przyjaciel Dziecka”, czego w imieniu prezesa Zarządu Głównego TPD Wiesława Kołaka dokonał Mateusz Korwin-Szymanowski**, który przy tej okazji życzył dzieciom dobrych świadectw szkolnych oraz atrakcyjnych wakacji. Przekazał też firmie Sodexho, w imieniu TPD, podziękowanie za pomoc dzieciom, która jest systematyczna, trwała i można na nią liczyć, co jest godne największego uznania.

W spotkaniu wzięli udział również inni przedstawiciele firmy Sodexho: dyrektor operacyjny **Krzysztof Sapkiewicz**, główna księgowa **Ewa Jacewicz** oraz menedżerowie: **Anna Mac** i **Iwona Podwysocka**

Na zakończenie uroczystości dzieci otrzymały od swoich sponsorów duże paczki z atrakcyjną zawartością.

I. M.